Od ekologizmu do klimatyzmu



Trwające aktualnie protesty rolników stanowią doskonałą okazję ku temu, by przyjrzeć się ideologii, która jest dziś jednym z podstawowych źródeł ich obaw i problemów. Ideologia ta nie jest bowiem tym, czym z pozoru się wydaje.

Jednym z podstawowych problemów utrudniających właściwy odbiór ekologizmu-klimatyzmu jest utożsamianie go z postulatami, które w dużej mierze wydają się słuszne i z którymi ludzie na ogół się zgadzają. Czy należy dbać o środowisko naturalne? Tak. Czy należy dążyć do ograniczenia zanieczyszczeń? Tak. Czy należy poszukiwać nowych rozwiązań technologicznych, które w mniejszym stopniu wpływałyby na degradację środowiska naturalnego? Tak. Zdrowe podejście do kwestii ochrony środowiska – szacunku dla natury i zwierząt – jest czymś całkowicie normalnym w naszej cywilizacji u wszystkich zdrowych psychicznie osób. Propaganda tymczasem wmawia nam, że aby „chronić planetę" musimy popierać i realizować wszystkie radykalne postulaty klimatystów. Bez wyjątku i bez słowa sprzeciwu.

Nikt nie kwestionuje więc tego czy należy dbać o środowisko. Kwestią sporną jest coś zupełnie innego: **czy należy wszystkie te ideologiczne postulaty realizować bez względu na skutki dla człowieka i społeczeństwa?** Tutaj odpowiedzi przeciętnego człowieka i zacietrzewionego klimatysty mogą się już całkowicie rozminąć.

W tekście tym nie będzie rozważań na temat zagadnienia znajdującego się u podstaw ekologizmu-klimatyzmu, czyli zmian

klimatu, gdyż autor – pomimo tego, że posiada własne poglądy w tej kwestii – nie jest klimatologiem, a aby opisywać zjawisko tak złożone z naukowego punktu widzenia, potrzebne jest wykształcenie kierunkowe. Gdyby podobne stanowisko przyjęli eurokraci, politycy oraz wszelkiej maści aktywiści i aktywiszcza wszystkich krajów, którzy naturalnie nie posiadają w tej kwestii żadnych kompetencji, a mimo tego wygłaszają sterty publicznych proroctw i osądów, uniknęlibyśmy zresztą zalewu nieskończonej ilości głupstw wygadywanych na te tematy w głównym nurcie. W tekście tym chodzi o ukazanie czym ekologizm-klimatyzm w rzeczywistości jest oraz jakie będą konsekwencje jego wdrożenia w życie, bez względu na to czy problem, który klimatyści chcą rozwiązać jest wyimaginowany czy też nie.

Ekologizm a klimatyzm

W jaki sposób należy rozróżniać pojęcia **ekologizmu** i **klimatyzmu**? Zacznijmy od ekologizmu. Jest to ideologia post-humanistyczna, oparta na zmodyfikowanym marksistowskim schemacie walki klas, który w jej przypadku przyjmuje postać walki człowieka z naturą (określenie walki gatunków nie byłoby w tym miejscu adekwatne, choć istnieją pewne radykalne odłamy ekologizmu, które także i taką optykę przyjmują – m.in. pojęcie gatunkizmu/dyskryminacji gatunkowej autorstwa Richarda D. Rydera, rozpropagowane przez Petera Singera). Aby wprowadzić w życie komunistyczną utopię w zgodności z teoretycznymi założeniami marksistowskimi, należało doprowadzić do unicestwienia kapitalistycznej burżuazji (wyzyskiwaczy), aby cała władza i kontrola nad środkami produkcji trafiły w ręce proletariatu (wyzyskiwanych). Ekologizm idzie pod tym względem jeszcze dalej, gdyż wykracza poza podział na „dobrych” i „złych”. Tutaj w roli wyzyskiwanego stawiana jest planeta (czy też „matka ziemia”), a wyzyskującym jest nie tylko jedna, konkretna grupa ludzi, lecz cała ludzkość. Stąd też popularność w anglosaskich kręgach klimatystycznych tezy,

jakoby ludzkość była nowotworem na Ziemi (tezę taką stawia m.in. Warren Hern w książce Homo Ecophagus, swoją drogą najbardziej znany jako „lekarz" z „wybitnych osiągnięć" w dokonywaniu tzw. „późnych" aborcji).

Traktujemy więc **ekologizm** jako ideologię, a nie – jak jest to ogólnie przyjęte – „nurt" filozoficzny, ponieważ ekologizm to całościowa wizja tego w jaki sposób powinny być kształtowane stosunki polityczne, ekonomiczne i społeczne. Czynimy to, gdyż uważamy za całkowicie chybioną terminologię narzuconą przez samych ekologistów, którzy swoją ideologię określają całkowicie niepraktycznym i nietypowym w kontekście terminologii ideologicznych określeniem „**zielonej polityki**" czy też „**ekopolityki**". Poza wspomnianą całkowitą niepraktycznością tych pojęć, mają one ze względu na swoją specyfikę zbyt zawężający – i co za tym idzie mylący – charakter. Zasadniczym błędem wielu ludzi nie znających historii agendy ekologicznej na szczeblu międzynarodowym jest postrzeganie ekologizmu jako nurtu troszczącego się jedynie o stan środowiska, podczas gdy od samego początku swojego istnienia ruchy „zielone" posiadały spójną, skrajnie lewicową agendę w kwestiach światopoglądowych, wykraczających bardzo daleko poza obszar ekologii (więcej na ten temat w Części II). Zgodnie z założeniami ekologizmu, polityczno-ekonomiczne przekształcenie świata powinno wykreować nowy ład, w którym wszystkie działania organizacji politycznych na szczeblu państwowym i ponadnarodowym, a co za tym idzie działania społeczeństw i narodów, powinny zostać podporządkowane celowi wyższemu – tj. dobrostanowi planety. Jedyną drogą realizacji tej utopijnej wizji świata jest regulacja życia ludzkiego poprzez niekończące się zakazy i nakazy ustanawiane na szczeblu centralnym, najlepiej ponadnarodowym (wątek powiązań agendy klimatystycznej z globalistyczną poruszaliśmy już wielokrotnie w innych tekstach).

W związku z powyższym, w ekologistycznym (nie mylić ze słowem „ekologicznym" odnoszącym się do ekologii sensu stricto)

ładzie światowym nie może być przestrzeni na wolność jednostki oraz jej wolność ekonomiczną, gdyż wolność z punktu widzenia ekologistycznego stanowi zagrożenie samowolnymi działaniami ludzkimi, które potencjalnie mogą okazać się szkodliwe dla środowiska, a – co stanowi klucz do zrozumienia prawdziwego oblicza ekologizmu – interes jednostki, rodziny, społeczeństwa, narodu i państwa ma stać się interesem podrzędnym względem tzw. interesu klimatu/planety.

Klimatyzm to z kolei współczesna, agresywna odmiana ekologizmu. Klimatyzm bowiem odrzuca ewolucyjne podejście do działań na rzecz ochrony środowiska, charakteryzujące się dokonywaniem stopniowych zmian na poziomie ustrojowym, społecznym i ekonomicznym poprzez wykorzystanie narzędzi prawnych i administracyjnych, na rzecz rewolucyjnej i natychmiastowej reorganizacji światowej polityki, która ma zostać podporządkowana tylko i wyłącznie zapobieganiu zmianom klimatycznym. Między ekologizmem a klimatyzem występuje więc mniej więcej ta sama zależność, co między wirusem HIV a AIDS. O ile można uznać, że ekologizm w minimalnym stopniu liczy się z kosztami transformacji, w jego klimatystycznej odmianie musi się ona odbyć natychmiast, bez względu na koszt i bez względu na konsekwencje, które ponieść musi niczego niepodejrzewający, przeciętny człowiek.

Całkowite i natychmiastowe poświęcenie interesów jednostek, społeczeństw i państw jest warunkiem sine qua non dla zaprowadzenia nowego „zielonego ładu”. Są to bowiem zdaniem klimatystów interesy jednoznacznie sprzeczne. Człowiek w ideologii klimatystycznej jest bezwzględnym wyzyskiwaczem, który eksploatuje zasoby naturalne, doprowadzając do „ekobójstwa”, tudzież „planetobójstwa” i całego szeregu innych „przestępstw/grzechów ekologicznych”. Państwo i prawo mają więc przestać służyć społeczeństwu, a zacząć służyć w pierwszej kolejności planecie. Stąd też wszystkie wprowadzane w systemach prawnych regulacje muszą uwzględniać dobrostan nie człowieka, lecz planety.

Jeżeli rozumie się ten fundament, na którym klimatyzm jest oparty, to bardzo łatwo zrozumieć także działania instytucji ponadnarodowych, takich jak ONZ czy Unia Europejska. Instytucje te, które bez jakiegokolwiek oporu ulegają naciskom klimatycznego lobby, a ponadto wykorzystują ekologizm-klimatyzm jako narzędzie do realizacji agendy globalistycznej, wprowadzają w życie rozwiązania skrajnie antyobywatelskie, które hamują jakiekolwiek możliwości rozwoju gospodarczego obszaru europejskiego. To właśnie Zachód jako obszar tradycyjnie najlepiej uprzemysłowiony pada dzisiaj łupem klimatystycznego lobby, w odróżnieniu od innych obszarów świata, gdzie ciągle postępuje – jak np. w przypadku Indii – proces dynamicznej industrializacji.

Kolejnym skutkiem klimatyzmu będzie więc nieuchronny spadek konkurencyjności gospodarek państw europejskich. Realizacja polityki klimatycznej UE jest de facto ekonomicznym samobójstwem Europy. Ze względu na znaczący wzrost cen prądu, gazu, ropy i innych surowców, a co za tym idzie zwykłych towarów – **co, jak podkreślam, jest NIEUNIKNIONE w przypadku realizacji eko-agendy Unii Europejskiej** – znacząco wzrosną koszty produkcji na całym europejskim obszarze gospodarczym. Procesy te uderzą przede wszystkim w portfel przeciętnego człowieka, bo to właśnie przeciętny podatnik będzie tym, który poniesie koszty wprowadzenia tej ideologii w życie, odprowadzając niezliczoną ilość „podatków” przy zakupie paliwa, sprzętu RTV/AGD czy zwyczajnej żywności.

Rynek europejski straci więc całkowicie swoją konkurencyjność i nie będzie w stanie w żaden sposób rywalizować z ciągle dynamicznie rozwijającym się rynkiem azjatyckim, co z kolei spowoduje znaczące obniżenie się standardów życia Europejczyków i nieustannie narastające obciążenia podatkowe, konieczne dla realizacji ideologicznej agendy instytucji ponadnarodowych. Takie są i muszą być ostateczne konsekwencje forsowania tej agendy, a pierwsze jej owoce odczuwamy już dziś i odczuwać będziemy tym bardziej w momencie, w którym

odmrożone zostaną ceny prądu.

Pozostaje więc zasadnicze pytanie, na które rzeczywistej odpowiedzi wielu ludzi nie jest w stanie zaakceptować. Po co przeprowadzać tego typu rewolucję przemysłową na obszarze świata odpowiedzialnym za mniej niż 15% globalnej emisji gazów cieplarnianych, która spowoduje obniżenie standardów życia i zubożenie kolejnych pokoleń Europejczyków, podczas gdy jednocześnie na przestrzeni ostatnich kilku dekad lawinowo wzrasta poziom zanieczyszczeń i emisji w państwach takich jak Indie czy Bangladesz, które razem wzięte posiadają przecież populację kilkukrotnie większą niż cała Europa?

Odpowiedź jest bolesna, ale bardzo prosta. Unijne elity nie reprezentują unijnych społeczeństw, lecz interesy światowej finansjery i wielkich globalnych korporacji.

Cała transformacja energetyczna wiąże się z kolosalnymi kosztami dla najbardziej przemysłowo zaawansowanej części świata. Już teraz kreuje ona w sposób sztuczny konieczność natychmiastowego zaciągania przez państwa wielomiliardowych pożyczek, które w innych okolicznościach nie byłyby potrzebne. Transformacja energetyczna stanowi więc dla systemu bankowego istne eldorado. Jakie z kolei interesy mają w tym wszystkim wielkie korporacje, które od lat zaangażowane są w promocję eko-agendy? Jedną z konsekwencji przeprowadzania transformacji oraz wprowadzania opresyjnego, biurokratycznego reżimu nakazów i zakazów będzie stopniowe wyparcie z rynku małych i średnich przedsiębiorstw, które nie będą w stanie spełniać narzuconych, niekończących się „norm” (proces ten w naszym kraju de facto ma miejsce i bez tego) oraz uiszczać wszelkiego rodzaju „opłat klimatycznych”. W ten sposób wielkie korporacje pozbędą się na szczeblach lokalnych jakiejkolwiek konkurencji i wzmocnią swoją monopolistyczną pozycję.

O co walczą rolnicy?

Aktualnie w całej Europie mają miejsce masowe protesty rolników. Wielu ludzi ulegających propagandzie mainstreamu nie rozumie, że rolnicy nie protestują dlatego, że im „źle” lub, że „za mało mają”. Rolnicy protestują, gdyż nakazuje im to instynkt samozachowawczy. Kontynuacja realizacji eko-agendy Unii Europejskiej powoduje, że proces, który opisałem powyżej w kontekście zwalczania lokalnej konkurencji przez wielkie globalne korporacje, staje się zagrożeniem także dla indywidualnych rolników. Protest przeciwko tzw. zielonemu ładowi, to tak naprawdę protest przeciwko klimatystycznemu dyktatowi. Działania organizacji ponadnarodowych takich jak w naszym przypadku UE, ale na wyższym szczeblu także ONZ, zmierzają do drastycznego ograniczenia roli indywidualnego rolnika. Dlaczego?

Jest to ściśle związane z eko-klimatystycznym tokiem myślenia, o którym już wcześniej wspominałem. Realizacja klimatycznego dyktatu wymaga całkowitego zdeptania wolności ekonomicznej jednostki, gdyż wszelka samowola stanowi przeszkodę na drodze do „zeroemisyjnego” świata (w miejscu tym odsyłam do książki Billa Gatesa, wybitnego „znawcy” spraw klimatycznych, który opisuje realizację programu zeroemisyjności jako niezaprzeczalną i nieodwracalną konieczność – identyczną narrację przedstawia przewodnicząca KE Ursula von der Leyen i eurokraci wysokiego szczebla). Zarówno Agenda 2030 na rzecz zrównoważonego rozwoju, jak i Europejski Zielony Ład – dwa projekty fundamentalne jeśli chodzi o długofalową strategię działania instytucji ponadnarodowych, zakładają daleko idącą rewolucję w rolnictwie. Co oczywiste, wiąże się ona z centralizacją, gdyż z punktu widzenia gremiów globalistyczno-ekologistycznych, tylko centralne zarządzanie może być efektywne w walce ze zmianami klimatu (stąd powtarzane jak mantra hasło – globalne rozwiązania dla globalnych problemów). Tradycyjne rolnictwo oparte na małej lub średniej wielkości gospodarstwach rolnych stanowi więc przeszkodę na drodze do

zaprowadzenia tych rewolucyjnych przemian. Mamy więc w gruncie rzeczy do czynienia z tendencją do kolektywizacji wsi.

Rolnicy nie są zresztą pierwszymi ofiarami klimatystycznego fanatyzmu. Wspomnijmy chociażby o losie górników. Likwidacja przemysłu górniczego z punktu widzenia państwa czy gospodarki nie ma żadnych realnych i sensownych podstaw. Wręcz przeciwnie – w przypadku naszego państwa, w naszym interesie byłaby maksymalna eksploatacja zasobów węgla, którymi dysponujemy. **Jedynymi podstawami likwidacji przemysłu górniczego są podstawy ideologiczne.**

Dzisiaj mówimy o rolnikach, natomiast logiczną konsekwencją postępowania dyktatu klimatystycznego będzie stopniowe ograniczanie działalności gospodarczej także innych grup zawodowych, gdyż w dyktacie klimatystycznym wystarczy jedynie decyzja odpowiednich urzędników na szczeblu unijnym (zapewne pod wpływem określonych lobby), że dany obszar gospodarki jest z punktu widzenia klimatu szkodliwy, a wówczas zostaną podjęte działania dążące do marginalizacji lub nawet całkowitej likwidacji danej gałęzi gospodarki.

Protesty rolników mają charakter daleko wykraczający poza obszar samego rolnictwa. Protesty te są buntem zwykłych ludzi przeciwko dyktatowi antyludzkiej ideologii. I jedno jest w tej sytuacji pewne – każdy kompromis z klimatystycznymi fanatykami z Komisji Europejskiej oznacza porażkę. UE nie zrezygnuje bowiem z dalszego forsowania eko-agendy, która została rozpisana na dekady. Agendę tą rozpisano przecież nie po to, by rezygnować z niej lub wycofywać się choćby na krok, tym bardziej ze względu na bunt ludzi, których – tak zresztą jak i nas wszystkich – eurokraci mają głęboko… – sami Państwo wiedzą gdzie.

Dominik Liszkowski

Czas przebudzenia



Choć media gadzinowe bardzo oszczędnie gospodarują prawdą o protestach rolników, wspieranych już także przez inne branże, to w internecie można bez trudu znaleźć relacje, jak choćby tę z telewizji wRealu24. Zresztą dla chcącego, nic trudnego. To nie jest przecież żaden początek, bo w Europie przed Polską wystartowało bardzo wiele państw. Mimo że w Niemczech w wyniku najazdu na Berlin, gdzie dotarło (według wersji oficjalnej) około 30.000 rolników i 5.000 ciągników, po wcześniejszych protestach w wielu miastach, notowania formacji lewicowych spadły, a słupki poparcia dla AFD dochodzą (w zależności od landu) nawet do 32%, to nie koniec! Tam ludzie pokazali władzy środkowy palec, a to co się nie udało w trakcie plandemii, być może w końcu przyniesie jakiś efekt. W jaki sposób komentują to lewacy można przeczytać tutaj. To również dobry przykład manipulacji medialnej. Euractiv pozwoliłem sobie zacytować po raz pierwszy, a może i ostatni, jako że portal, założony w 1999 roku przez francuskiego wydawcę mediów Christophe'a Leclercqa, jest w zasadzie tubą propagandową Brukseli. Mimo wszystko warto czasem tam zajrzeć, żeby przeczytać, jaki będziemy mieli „przekaz dnia". Chociaż prawda jest w istocie znacznie gorsza. Często, choćby i ta, zupełnie oficjalna sieczka informacyjna, zostaje przez tefaueny i resztę ścieku medialnego mocno przefiltrowana.

Czas przebudzenia?

Zatem mamy na ulicach rolników. W Warszawie było ich całkiem sporo, z pewnością więcej, niż podał Ratusz, czyli około 10.000. Wydaje się, że liczba ta została zaniżona co najmniej dwukrotnie. To oczywiście nie zmienia faktu, że środowisko nie jest dobrze zintegrowane i prawdopodobnie mało odporne na rozbicie od wewnątrz. Zaproponowane na spotkaniu u marszałka Hołowni, utworzenie „okrągłego stołu", pomijając jak najgorsze skojarzenia z tą nazwą, to zabieg znany z czasów komuny i dobrze przećwiczony. Obliczony jest zawsze na zyskanie czasu przez rządzących oraz „przegląd kadr przeciwnika". Bardzo szybko zostaną wytypowane słabe ogniwa, przez które można będzie podjąć próbę nie tylko przekupienia strajkujących konkretnymi kwotami, ale też przejąć kontrolę nad ruchem, podobnie, jak zrobiono to z Solidarnością, wstawiając tam swojego „Bolka". Wciągnięcie pana Kołodziejczaka „w ministry", to ruch prosty, choć chybiony, bo rzeczywisty wpływ tego „lidera" na rolników od początku był dość iluzoryczny. Organizacji, które usiadły pierwszy raz do stołu jest wiele, więc za kilkadziesiąt dni prawdopodobnie Polacy się dowiedzą, że z większością zostało podpisane jakieś tam „porozumienie", a reszta, kolokwialnie pisząc, niech się wali na ryj… Jeśli następnym razem protestujących nie przyjedzie przynajmniej sto tysięcy, może się okazać, że rozwiązania siłowe staną całkiem realne. Znamienne jest to, co wygaduje sam marszałek. Cytat z TVN24:

Według marszałka Sejmu rolnicy na spotkaniu podnosili trzy podstawowe postulaty. Jak relacjonował, pierwszy z nich to „wstrzymanie szkodliwych rozwiązań Zielonego Ładu". – Nie całych rozwiązań Zielonego Ładu, ale tych szkodliwych, (…) które – zdaniem rolników – doprowadzają do tego, że ich gospodarstwa stoją na krawędzi upadku – dodał.

– Drugi postulat to rozwiązanie problemu nadmiarowej obecności na rynkach europejskich, w tym na rynku polskim, towarów

rolnych spoza Unii Europejskiej – powiedział marszałek Sejmu. Podkreślił, że rolnikom nie chodzi tylko o produkty ukraińskie, ale też na przykład o zboże rosyjskie. Zdaniem Hołowni ten problem jest realny i trudny do rozwiązania.

– Trzeci postulat, jak relacjonował marszałek, dotyczy zapewnienia ciągłości produkcji zwierzęcej w rolnictwie.

[…] Marszałek nie wykluczył, że „być może unijna biurokracja pewne rzeczy robi po łebkach, nakładając na rolników nadmierne obciążenia". Wskazał, że jeśli rolnik ma być zobowiązany np. do ugorowania, tworzenia miedz czy małej retencji, to powinien otrzymywać na to dopłaty, a system dopłat unijnych – jak powiedział – nie działa jak należy i musi zostać przejrzany.

Hołownia dodał, że w UE powinien zostać stworzony mechanizm, który pozwoliłby skupić nadwyżki żywności z rynku i przekazać je np. krajom Afryki, co – jego zdaniem – zmniejszyłoby falę emigracji i zwiększyło opłacalność produkcji rolnej.

Moje pytanie brzmi, czy polityk wystrugany z komedianta nie rozumie, że cały ten nowy Czerwony Ład, dla zmylenia przeciwnika nazwany „zielonym", jest toksycznym pomysłem globalistów, który ma doprowadzić wprost do zagłodzenia Europy? A może tylko udaje niepełnosprawnego umysłowo? Z jakiego powodu W OGÓLE rolnik miałby brać pod uwagę kretyński nakaz ugorowania, czy tworzenia miedz? Przecież o tym w jaki sposób prowadzić gospodarkę rolną z pewnością nie będą decydować urzędnicy w Brukseli, tylko ludzie, którzy „zęby zjedli" na rolnictwie i żaden eko-matołek w białym kołnierzyku nie będzie im dyktował, co mają i w jakim miejscu zrobić, „żeby było lepiej". Wyraźnie widać jednak, że rząd oraz jego marszałek albo całkowicie oderwali nogi od ziemi, albo bezkrytycznie wykonują polecenia eurokołchozowe, pełniąc „zaszczytną" funkcję pożytecznych idiotów, desygnowanych do zniszczenia polskiej wsi. Proszę sobie wybrać właściwą odpowiedź…

To nie jest kraj dla zdrowych ludzi

Parafrazując tytuł znanego filmu, zmieniłem jedno słowo, ponieważ przy tej skali zatruwania środowiska przy bierności sowicie opłacanych bandytów, taka kategoria, jak „zdrowie” wkrótce odejdzie w zapomnienie całkowicie. Już nie chodzi o to, że chorują ludzie starsi, co jakoś tam można wytłumaczyć, bo przecież wieloletni styl życia z pewnością nie jest obojętny dla przyszłych skutków. Jeżeli ktoś palił przez 40 lat dwie paczki dziennie, nie może się spodziewać, że jego płuca będą wyglądały jak nowe i że uniknie choroby nowotworowej. To jasne. Ale znacznie mniej oczywiste są dla większości Polaków decyzje kolejnych rządów, które MUSZĄ w konsekwencji doprowadzić do hekatomby, jaka już teraz zaczęła dziesiątkować obywateli naszego nieszczęśliwego kraju. I nie chodzi, bynajmniej, tylko o ludobójstwo covidowe, za które zbrodniarze powinni kiedyś odpowiedzieć głową.



Kadr z filmu dokumentalnego na stronie Bustowski.pl

Covid to nie wszystko. Trucie jest systemowe. Wystarczy posłuchać Marcina Bustowskiego, który od lat walczy o zaprzestanie trucia polskich dzieci glifosatem. Na jego stronie można obejrzeć szereg filmów na ten temat. Żadnych

wątpliwości nie pozostawia choćby ten dokument. A najnowszy program ukazał się już po pierwszej publikacji niniejszego tekstu, więc wklejam tutaj link i gorąco zachęcam, żeby **posłuchać w całości**! Przemysł spożywczy i wrogie przejęcie rolnictwa tworzy pacjentów dla Big Pharmy, która przejęła medycynę i farmację. Potem się tych pacjentów „leczy", powodując kolejne schorzenia, w tym nowotwory. Na koniec pozostaje chemia i silne środki przeciwbólowe, które też trzeba sprzedać, więc tworzy się miliony odbiorców, często uzależnionych od pigułki. **I to się samo nie zmieni**, ani w ciągu roku, ani nawet dekady! Rzecz jasna, jak napisałem tydzień temu, każdy ma wybór… Można postarać się wcześniej zmienić władzę. Czy to realne? Dziś, być może jeszcze nie do końca, ale trzeba próbować. Co się stanie za kolejnych pięć, czy osiem lat? Tego nie wiemy, ale raczej będzie już za późno…

Zmienią dzieci w zombie?

Jeżeli ktoś sądził, że zmiany w programie nauczania i brak zadań domowych, to normalne, lewackie próby wprowadzenia „ulepszeń", z którymi sobie jakoś poradzimy, jest w błędzie! Tutaj nie chodzi o drobne „przeróbki", w celu zwiększenia akceptacji różnych „pokrzywdzonych środowisk", czy nawet samej promocji wczesnego seksu i różnych perwersji. To są w gruncie rzeczy „kamienie milowe" marksistowskich przemian, w porównaniu z którymi donosicielstwo Pawki Morozowa było niegroźnym efektem dawnych przemian. Tym razem chcą nam zafundować coś ekstra! Nie będzie żadnych dodatkowych, opcjonalnych zajęć prowadzonych przez podejrzanych „edukatorów", na co rodzice mogli się nie zgodzić. Teraz wprowadzony zostanie dodatkowy, OBOWIĄZKOWY przedmiot nauczania! I tam odbędzie się, w „zgodzie z prawem" pełna indoktrynacja Twojego dziecka. Nie wierzysz? To posłuchaj choćby tylko tych 4 minut. A jeśli, Rodzicu drogi, będziesz niegrzeczny, młody, nieświadomy konsekwencji człowiek, „wystawi Cię na odstrzał". Konsekwencją może być utrata praw rodzicielskich, o ile łaskawie nie zechcą zamknąć

„toksycznego” ojca lub matki albo obojga, w jakimś zakładzie reedukacyjnym. To wszystko dopiero przyszłość, bo jeszcze System się nie domyka. Potrzeba nieco więcej czasu, ale czy dopadną kogoś po nowelizacji kodeksu karnego, za rok, czy za dwa, trzy lata, nie ma aż takiego znaczenia. Możesz mieć pewność, że chwilowo przedstawią te „drobne zmiany”, jako coś pozytywnego. Wszak wielu rodziców zechce zdjąć z siebie ciężar mówienia o zdrowiu reprodukcyjnym, szczepionkach i innych aspektach „zdrowego życia”, na których się po prostu nie za bardzo znają. Reszta będzie zależała od Twojego dziecka. Z pewnością nie każde da się wykrzywić w takim samym stopniu i niekoniecznie musi od razu zostać donosicielem. Wystarczy, że zacznie nagle po takich „lekcjach zdrowia”, żyć po swojemu, a Ty dowiesz się o wielu kwestiach dopiero po miesiącach. Oby nie za późno… Patrząc na to, co się dzieje w Holandii, czy Wielkiej Brytanii, albo jeszcze bliżej, u zachodnich sąsiadów, można mieć pewność, że wszelkie te patologie dotrą tutaj raczej szybciej, niż później. Może się okazać, że zrobili z Twojej pociechy, „zombie”. Posłusznego systemowi nowego człowieka, akceptującego „nową normalność” w pełnej krasie. A przecież nie chodzi nawet o to, że ktoś namówi dziecko do tranzycji, czy przekona je do korzystania z tabletki „dzień po”, bo pewnie większość rodziców odbyła już w domu stosowne rozmowy i wie, co młody człowiek na ten temat sądzi. Wystarczy, że indoktrynacja ograniczy się choćby do szprycowania z powodu różnych „strasznych chorób”, czy nowych „groźnych wirusów”. A jak słyszysz, to się będzie odbywało w szkole! Zatem być może nie ochronisz najbliższej Ci osoby przed kalectwem, czy utratą życia, co przecież stało się faktem w ostatnim czasie i pochłonęło wiele młodych istnień. Kiedy się czyta informacje, nie tylko ze świata sportu i celebrytów, przerażający obraz rysuje się coraz wyraźniej. Jednak uszkodzenia serca, turbo-nowotwory, zawały, zatory, itp., dotykają coraz młodsze osoby. Niestety, czasem powikłania są oddalone w czasie od przyjętej szprycy o kilkanaście miesięcy. Wiadomo, że to się będzie nasilać. A gdyby, nie daj Boże, nad całym tym „zdrowotnym” bałaganem

przejęła władzę sterowana przez psychopatów Światowa Organizacja Zdrowia, może być wyłącznie gorzej. Dlatego nadszedł ostatni moment, żeby powiedzieć tym bandytom zdecydowane NIE!

Kilka lat temu można było obejrzeć reportaż o próbie wprowadzenia obowiązkowych szczepień przeciwko wirusowi HPV. Działania lobbystów się nie skończyły. Kolejna promocja preparatów, które spowodowały tysiące tragedii w wielu krajach świata, miała miejsce w ubiegłym roku. Jeśli ktoś nie widział II części filmu VAXXED („Wyszczepieni"), to koniecznie powinien go w sieci odszukać i obejrzeć. Na pewno, jeżeli chce wyrazić zgodę na podanie Gardasilu, czy odpowiednika tego zajzajeru, swojemu dziecku. Warto tutaj przypomnieć fragment wystąpienia Członka Zespołu Doradców Komisji Zdrowia, pani Teresy Jackowskiej, na posiedzeniu w dniu 5 czerwca 2023:

[…] Ja tylko krótko powiem, że jesteśmy całkowicie za tym, aby szczepienia były przeprowadzane w szkołach. Oczywiście jest to jak najbardziej realne. Warto przeprowadzić pilotaż organizacji bilansów zdrowia dziecka i medycyny szkolnej w szkołach. To druga sprawa.

Kolejna sprawa, bardzo ważna to jest bezwzględny nadzór nad szczepieniami obowiązkowymi. Naprawdę bardzo cieszymy się z możliwości wprowadzenia obowiązkowej elektronicznej karty szczepień, ale możliwość szczepienia powinny mieć nie tylko POZ, nie tylko apteki, ale także, tak jak powiedział pan prof. Wielgoś, gabinety prywatne i ginekologiczne. Patrząc na zmniejszającą się liczbę osób, które realizują szczepienia… To jest oczywiście w dalszym ciągu bardzo wysoki odsetek, 90%, w zależności od szczepionki, ale jednak wiemy, jak wygląda organizacja opieki zdrowotnej w Polsce. Wielu rodziców jest zapisanych do korporacji medycznych, dzieci są pod opieką lekarzy prywatnych, tak więc nie widzimy powodu, dlaczego jest tu ograniczenie tylko do jednej placówki, czyli placówki podstawowej opieki zdrowotnej, tym bardziej że to wszystko będzie wpisane elektroniczne. I to też jest nasz cel

strategiczny do 2030 r. – nadzór nad szczepieniami, obowiązkowa sprawozdawczość w prywatnych gabinetach i centrach medycznych.

Krótko powiem w odniesieniu do tego ostatniego punktu ogólnego, czyli kalendarza szczepień, że jest konieczność wykorzystywania kanałów informacyjnych rodziców. U nas się tego nie wykorzystuje. Dlaczego jest tak ogromny sukces szczepień przeciwko grypie w Anglii? Dlatego, że tam rodzice są zapraszani na szczepienia, mają przypomnienie. U nas na pewno nikt – mam wnuczęta w tym wieku – nie dostał zaproszenia do szczepienia, nigdy nie było takiego działania. Wykorzystanie kanałów szkolnych, takich jak Librus, jak najbardziej powinno mieć miejsce. Według mojej informacji nie jest to kanał dostępny, przynajmniej jeżeli chodzi o Warszawę, gdzie był samorządowy program szczepień…

Osobom o mocnych nerwach polecam zapis całego posiedzenia. To znacznie lepsze niż jakiś zwykły horror w telewizji. Ta pani, bez cienia żenady mówiła o wprowadzeniu szprycowania do szkół, a działo się to jeszcze, jak widać, za rządów poprzedniej formacji politycznej… **Cel strategiczny się nie zmienił!** Ta kobieta miała czelność opowiadać o „sukcesie szczepień przeciwko grypie w Anglii". Może ktoś chciałby spytać, o jakiż to sukces chodzi? Ależ tak! WYSZCZEPIALNOŚĆ, która w pierwszych latach XXI stulecia wynosiła około 14%, a w latach 2021-22 wzrosła do ponad 76% (wg danych NHS np. z tego raportu). W jaki sposób to osiągnięto? Spójrzmy na część działań. Cytat:

· usuwanie barier w procesie szczepień, np. wymogu okazania dowodu tożsamości

· umożliwianie aptekarzom szczepienia pracowników opieki socjalnej dla dorosłych w ich miejscu pracy, co oznacza, że pracownicy opieki socjalnej nie musieli brać wolnego w pracy ani wykonywać specjalnych podróży w celu uzyskania szczepienia

· specjalnie dostosowane materiały informacyjne (plakaty, filmy, broszury oraz materiały do rozpowszechniania poprzez media społecznościowe) publikowane w Aplikacji CARE, tygodniowym newsletterze oraz kanałach społecznościowych opieki socjalnej dla dorosłych i DHSC 33

· płatna kampania reklamowa skierowana do pracowników opieki socjalnej z udziałem reklamy cyfrowej w celu stworzenia zaufania do szczepień

· umożliwianie pracownikom opieki zdrowotnej (w tym wykwalifikowanym pielęgniarkom) szczepienia pracowników przeciwko grypie w ramach programu medycyny pracy NHS lub samorządu lokalnego

Kiedy się czyta raporty NHS (brytyjskiego ministerstwa zdrowia), można by pękać ze śmiechu, gdyby nie fakt, że oni tam po prostu zwyczajnie okłamują ludzi i to jeszcze jak! Ale o tym już wielokrotnie pisałem pokazując bardzo konkretne statystyki ONS (Office for National Statistics), czyli brytyjskiego GUS, które zaprzeczały oficjalnej narracji. To dotyczyło wprawdzie preparatów covidowych, ale przecież szczepionki przeciwko grypie nie mogą działać lepiej, bo one po prostu **nie działają niemal z definicji,** co przyznał sam **dr Norman Pieniążek**, który prześledził dokładne, wieloletnie badania CDC, gdzie pracował przez 12 lat. Skuteczność tych preparatów nie przekracza 4%, co zresztą jest oczywiste, jako że szczepionka zawsze jest spóźniona co najmniej o rok, bo tworzona na wirusa z poprzedniego sezonu. Wystarczy zresztą porównać dane z Polski i UK. Gdyby zestawić publikacje oficjalne, byłaby to dla systemu zdrowia Wielkiej Brytanii kompletna katastrofa. Skoro umierało tam z powodu grypy średnio od 4 do 12 tys. osób rocznie, a w Polsce w 2021 roku było to 65 osób… W rzeczywistości, o czym na tym blogu też pisałem, choćby w tekście „*Grypa umarła na Covid*” ta śmiertelność jest mocno niedoszacowana. Jeżeli u nas jest to średnio ponad 5.000 zgonów rocznie, przy populacji niższej o 30 mln ludzi, to mniej więcej wszystko się zgadza. Tylko, że

tutaj wyszczepialność w przypadku grypy nie przekracza 6%, zatem „sukces” w postaci 76,8% zaszprycowanych Brytyjczyków można rozpatrywać wyłącznie w kategoriach finansowych…

Nowy model edukacji

Oto w Sejmie pojawił się projekt pod pięknie brzmiącą, lecz oczywiście, jak w większości lewackich projektów, całkowicie fałszywą nazwą, „*ustawa o świadomym rodzicielstwie*”. Projekt całości do pobrania w linku. Warto przeczytać, bo jeśli te, nie bójmy się tego słowa, ZBRODNICZE regulacje zaczną obowiązywać,

Proponują taką „drobną” zmianę w ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (tekst jednolity Dz.U.2017.922). Polega ona usunięciu artykułu drugiego. A jak on brzmi?

Art. 2.

1. W rozumieniu ustawy dzieckiem jest każda istota ludzka od poczęcia do osiągnięcia pełnoletności.

2. Uzyskanie pełnoletności określają odrębne przepisy.

Nie wiadomo tylko, czy w taki właśnie sposób próbuje się „przy okazji” zaprzeczyć, że dziecko jest istotą ludzką? Czy może, że dzieckiem staje się pod warunkiem, że rodzice go nie zamordowali wcześniej, a w jakim momencie, to już inna kwestia i „nie dobra jest o tym mówić”?

Zmiany dotyczą rzecz jasna również innych aktów prawnych, w tym ustawy z lipca 2011 o zawodach pielęgniarki i położnej, gdzie w art. 5 pkt 13, lit. a, wprowadzono sformułowanie „świadomego rodzicielstwa”, zamiast poniższego zapisu:

13) prowadzeniu działalności edukacyjno-zdrowotnej w zakresie: a) przygotowania do życia w rodzinie, metod planowania rodziny oraz ochrony macierzyństwa i ojcostwa,

W taki oto sposób próbuje się zmusić (hurtowo) osoby wykonujące odpowiedzialny zawód, do indoktrynowania młodych ludzi. Czym innym jest przygotowanie do życia w rodzinie, a zupełnie czym innym „świadome rodzicielstwo”, w którym na pierwszy plan, w kontekście zapisów ustawy, wysuwać się będzie promocja aborcji, czyli rzezi niewinnych istot. Tak ma w pojęciu lewicy wyglądać rodzicielstwo „świadome”? Otóż NIE! To jest wyłącznie lewacka nowomowa, która zmieniając znaczenia pojęć, kolejny raz chce przykryć istotę swego diabelskiego przesłania. Słowo „świadome” ma tutaj na celu promocję wiedzy, która żadnemu normalnemu rodzicowi do niczego niezbędna nie jest, a już na pewno nie w kontekście przygotowania do życia w rodzinie. Raczej chodzi o silniejsze, niż w ustawie z 1993 roku, uświadomienie matce, że wcale tą matką zostać nie musi, a rodzina nie jest jej do niczego niezbędna. Może dziecko zabić, zanim się urodzi i to na kilka sposobów, więc nie ma konieczności, aby w ogóle zostać rodzicem. Zbitka słów „świadome rodzicielstwo” to ponury żart. Oni tylko udają, że mają wszystkich za debili, bo czy bez takiego zapisu i stosownej edukacji w tym zakresie, rodzicielstwo byłoby w jakiś sposób „ułomne”? W myśleniu lewicy, tak! Mogłoby się bowiem okazać, że więcej kobiet rodzi dzieci, a wówczas przemysł aborcyjny znacznie by ucierpiał, a do takiej sytuacji dopuścić nie wolno. Dlatego to pielęgniarki i położne nie będą miały wyboru, ale zostaną zmuszone, aby tę „pożyteczną wiedzę” przyszłym matkom przekazywać. Oczywiście, jak pisałem tydzień temu, świadomy człowiek ma wybór. Tylko decyzja bywa czasem bardzo trudna.

Stosowne zmiany pojawią się także na poziomie prawa oświatowego (Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 Dz.U. 2023 poz. 900 z późn. zm.) w art. 109, ale przecież nie tylko! Proszę spojrzeć.:

Art. 9. Do programów nauczania szkolnego wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka, ochronie zdrowia reprodukcyjnego i o zasadach świadomego rodzicielstwa.

Art. 10. Minister właściwy do spraw edukacji ustali, w drodze rozporządzenia, sposób nauczania szkolnego i zakres treści, o których mowa w art. 9, zawartych w podstawie programowej kształcenia ogólnego oraz wprowadzi do systemu dokształcania i doskonalenia nauczycieli tematykę określoną w art. 9.

Art. 11. W ustawie z dnia 6 stycznia 2000 r. o Rzeczniku Praw Dziecka (Dz. U. z 2023 r. poz. 292) uchyla się art. 2.

Tak zwana ochrona zdrowia reprodukcyjnego, to eufemizm. Jak wiadomo, nie chodzi o żadną „ochronę zdrowia", tylko szerzenie lewackiej, szkodliwej w skutkach propagandy, o czym doskonale wiemy, bo temat był wałkowany wielokrotnie choćby przy okazji analizy Agendy 2030. Zamach na edukację będzie znacznie szerszy. Warto posłuchać całości cytowanego wyżej wystąpienia jednej z przedstawicielek Stowarzyszenia Nauczyciele dla Wolności. To prawie 30 minut, ale dobrze, żeby rodzice, którzy traktują wychowanie swoich dzieci naprawdę serio, zapoznali się z zagrożeniami już teraz. To, że prawo zostanie zmienione przez Sejm, wiemy na pewno. Senat raczej też nie będzie się sprzeciwiał, a prezydent? Trudno mieć jakieś złudzenia. Słuszny podpis pojawił się pod relacją. To już nie szkolnictwo, ale **szkodnictwo**! Zmiany w programie są po prostu porażające. Mieliśmy okazję się przekonać wchodząc na strony, skąd można było przesłać protest do ministerstwa… właściwie nie wiadomo czego, bo z edukacją wspólnego już tam zostało niewiele.

Być może rzeczywiście jedyna nadzieja pozostała w nauczaniu domowym, które najprawdopodobniej w krótkim czasie stanie marksistom ością w gardle i zechcą je zlikwidować. Dziecko, podobnie jak w Niemczech, ma być własnością państwa, a nie rodziców. Przedstawiciele RZE (Resortu Zagłady Edukacji), jak powinno się odtąd nazywać to „coś", co pozostało po dawnym ministerstwie, (jeszcze przed kolejnymi deformami ostatnich dekad), będą jednak musieli wziąć na wstrzymanie. Wybory tuż,

tuż, a ponad 50 tysięcy listów protestacyjnych, które Polacy wysłali w ciągu zaledwie kilku dni, musiało dać do myślenia, nawet najbardziej bezmyślnym. Pani Nowacka coś bełkotała, „że nigdy nie pozwoliłaby na usuwanie z lektur klasyków", itd. Mowa trawa. Wiemy dokładnie, co się stanie ledwie chwilę po tym kiedy obywatele wyjdą z lokali wyborczych. Nie ma większego znaczenia, która formacja bandy czworga okaże się bardziej skuteczna. **Oni mają do zrealizowania bardzo konkretny program** i opowieści, że PiS czegoś tam by nie zrobił, można między bajki włożyć. Zgodzili się już dawno na wszystko i tylko szybkość wprowadzania zmian może być nieco inna. Zyskanie na czasie kilku miesięcy, czy nawet roku, wiosny nie uczyni. Być może, krakowskim targiem, nie usuną z kanonu lektur, Mickiewicza, Sienkiewicza i Norwida, ale czy to wystarczy? Przecież tutaj mamy do czynienia z rewolucją, a palenie niezgodnych z linią partii książek, zwłaszcza po wprowadzeniu kodeksowej „mowy nienawiści", już widać na horyzoncie coraz wyraźniej.

Wojna dobra na wszystko…

Być może wszelkie scenariusze związane z wdrażaniem Agendy 2030, zielonego, czy czerwonego ładu i innych kretynizmów, zejdą za chwilę na drugi plan. Dlaczego? Ponieważ wciąż trwają przymiarki, do wkręcenia Polaków w maszynkę do mielenia mięsa. Oczywiście w tym przypadku, mięsa armatniego u naszych wschodnich sąsiadów. Ujawnienie przez Premiera Słowacji, Roberta Fico propozycji jakie padały na tajnej naradzie w Paryżu, potwierdzone przez polityków z Grecji i Rumunii, nie tylko niepokoją, ale powinny wręcz alarmować. Proszę posłuchać komentarza polskiego żołnierza, porucznika **Piotra Powałki**. Oni naprawdę chcą to zrobić! To nie są już jakieś niesprawdzone plotki. Pamiętając o zbliżającej się wizycie wezwanych na dywan do dziadka Joe, jednocześnie polskiego premiera i prezydenta, ciarki po plecach chodzą. Nie miejmy złudzeń, że decyzje zapadną w Polsce. Jeżeli globaliści uznali, że już czas, aby przerwać rolnicze protesty i zapobiec

skokowemu wzrostowi liczby przebudzonych, najlepszym rozwiązaniem będzie odwrócenie uwagi i przekierowanie zainteresowania mas w zupełnie innym kierunku. Wojna jest dobra na wszystko, a skoro zimny czekista Putin mógł zakończyć pandemię Kaszel-19 w ciągu zaledwie kilku godzin, to wkręcenie kilku państw w konflikt zbrojny, może okazać się znakomitym rozwiązaniem. Nic tak dobrze nie robi ludziom, aby zamiast protestów zajęli się bieżącą ochroną życia i zdrowia własnych rodzin, jak kilka rakiet spadających na duże ośrodki miejskie. A to się z pewnością da uzyskać. Być może znacznie szybciej, niż sądzą niepoprawni optymiści…

Źródło

„Międzynarodowy Żyd”, „finansiści”, „społeczność międzynarodowa” – Zachód, chce wojny z Rosją



Liderzy państw zachodnich demokracji UE słuchają i oglądają przez Internet, w Paryżu, wystąpienie pianisty Zełenskiego z Ukrainy – taki punkt programu wyznaczyło im kierownictwo międzynarodowego cyrku Zachodu. Pianista jest dość marny, żeby nie powiedzieć ch…owy – i to w sensie dosłownym -, ale to

liderom nie przeszkadza. Oni zresztą są nie lepszymi liderami niż on pianistą.

Ciąg dalszy *„antysemickich teorii spiskowych”*

„Nie mój cyrk, nie moje małpy” – to znane powiedzenie, ale można poddać je pewnej niewielkiej trawestacji: **„czyj cyrk, tego małpy”** – sens i treść w zasadzie ta sama. I oczywiście, jak to w cyrku bywa, nie wszystkie małpy dadzą się jednakowo wytresować, niektóre mają i swoją godność i charakter – z ludźmi jest dokładnie tak samo.

Więc jak to z tą wojną Zachodu przeciwko Rosji jest, bo informacje napływają sprzeczne?

8.02.2024r. – „Amerykański Senat odrzucił pakiet pomocy dla Ukrainy, a tym samym Kijów staje pod ścianą. Zamiast 60 mld dolarów i potężnego zapasu amunicji pozostaje mu liczyć na wsparcie niedozbrojonej Europy, w tym Polski. – To katastrofa” – https://wydarzenia.interia.pl/raport-ukraina-rosja/news-amerykanski-unik-wymusza-ruch-europy-przed-nami-czarne-miesi,nId,7319712

22.02.2024r. – „Ukraina nie będzie nakłaniana do ustępstw wobec Rosji i sama zdecyduje na jakich warunkach będzie chciała zakończyć wojnę – powiedział E.Macron.” – https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1250127%2Chistoryczne-spotkanie-w-kijowie-liderzy-niemiec-francji-wloch-i-rumunii

Widać wojna z Rosją jest przegrana, ale w łonie „Międzynarodowego Żyda”, „finansistów”, „społeczności międzynarodowej”, czyli w łonie Zachodu, nie ma koncepcji, ani co do zakończenia tej wojny, ani co do dalszego jej trwania. Obydwa warianty wiążą się ze stratą dla kierownictwa międzynarodowego cyrku Zachodu, czyli dla „finansistów”, przy czym ten drugi wariant może skutkować dla „finansistów” stratą jeszcze większą.

27.02.2024r. – M. Macron: **nie należy „wykluczać” wysłania zachodnich wojsk lądowych na Ukrainę w przyszłości, choć jego zdaniem na obecnym etapie „nie ma konsensusu” w tej sprawie.** – https://defence24.pl/geopolityka/konferencja-w-paryzu-co-ustalilo-nato



To jest po prostu przeżenie mu skuł ów przez z zachodnich cyrkowców, robien

ie do brej miny do złej gry – ćwiczą to nie przerwanie. Przynajmniej werbalnie muszą

podtrzymać wojenne nastroje, że są silni, zwarci i gotowi i że jeszcze pokażą W. Pu

tinowi. Ale co byzłego o niemówiono o *„zbiorowym Putinie”*, to na Kremlu nie rezy

dują idiociі „Międzynarodowy Żyd”, „finansiści” zpewnością kalkulują, żewpro

wadzenie na Ukrainę wojsk z jego europejskich kolonii wiązałoby się – mogłoby

– zajęciem przez Rosję np. Litwy, Łotwy i Estonii – i prawie zmarszu. Jedn

aktrudnodziwićsięzdenerwowaniupremieraSłowacji,R.Fico,którymusiałwy

słuchiwać wynurzeń europejskich cyrkowców – powiedzmy szczerze krętyniówi ka na

lii, gotowych poświęcać życie ludzi dla interesów „Międzynarodowego Żyda”,

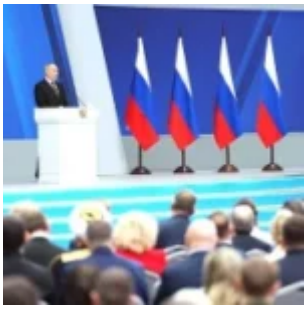
„finansistów”, „społeczności międzynarodowej”. Niestety, Polacy żyjący w IIIR

P/ Polin grem ialn ie głos owal i wos tatn ich wy bor ach wła ści nie nat aki ch kr ety nów i

na kanalie – to smutna konstatacja i nie rokuje nam dobrze na przyszłość.

Dariusz Kosiur

Przemówienie Prezydenta W. Putina do Zgromadzenia Federalnego 29.02.2024.



Wstrzymujemy się na razie od ocen, przytaczamy treść tego bardzo obszernego wystąpienia

.

Władimir Putin: Drodzy senatorzy! Deputowani Dumy Państwowej! Drodzy obywatele Rosji!

Każde przemówienie do Zgromadzenia Federalnego jest przede wszystkim spojrzeniem w przyszłość. A dziś porozmawiamy nie tylko o naszych najbliższych planach, ale także o zadaniach strategicznych, o tych kwestiach, których rozwiązanie uważam za fundamentalnie ważne dla pewnego, długoterminowego rozwoju kraju.

Ten program działania i konkretne działania w dużej mierze ukształtowały się podczas wyjazdów do regionów, bezpośrednich rozmów z robotnikami, inżynierami fabryk cywilnych i obronnych, z lekarzami, nauczycielami, naukowcami, wolontariuszami, przedsiębiorcami, z rodzinami wielodzietnymi, z naszymi bohaterami pierwszej linii frontu, ochotnicy, żołnierze i oficerowie Sił Zbrojnych Rosji. Oczywiście rozumiemy, że takie wydarzenia są przygotowywane. Jednak w

tych rozmowach z pewnością przejawiają się prawdziwe potrzeby ludzi. Wiele pomysłów zostało przedstawionych na dużych forach publicznych i eksperckich.

Propozycje obywateli, ich aspiracje i nadzieje stały się podstawą, rdzeniem tych projektów i inicjatyw, które będą kontynuowane także dzisiaj. Mam nadzieję, że ich publiczna dyskusja na pewno będzie kontynuowana, bo tylko wspólnie możemy zrealizować wszystkie nasze plany. Zadania są duże.

Wspólnie, ja i Wy, udowodniliśmy już, że potrafimy rozwiązywać najbardziej złożone problemy i reagować na każde, najtrudniejsze wyzwanie. Na przykład odepchnęliśmy agresję międzynarodowego terroryzmu, zachowaliśmy jedność kraju i nie pozwoliliśmy na jego rozbicie w odpowiednim czasie.

Wspieraliśmy naszych braci i siostry, ich wolę bycia z Rosją, a w tym roku przypada dziesiąta rocznica legendarnej „Rosyjskiej Wiosny". Ale nawet teraz energia, szczerość, odwaga jego bohaterów – krymczan, mieszkańców Sewastopola, mieszkańców powstańczego Donbasu, ich miłość do Ojczyzny, którą nieśli przez pokolenia, z pewnością budzi dumę. To wszystko inspiruje, umacnia wiarę w to, że wszystko pokonamy, razem możemy wszystko.

W ten sposób wraz z całym światem nie tylko całkiem niedawno wymusiliśmy odstąpienie od śmiertelnego zagrożenia globalną epidemią, ale także pokazaliśmy, że w naszym społeczeństwie dominują takie wartości jak miłosierdzie, wzajemne wsparcie i solidarność.

A dzisiaj, gdy nasza Ojczyzna broni swojej suwerenności i bezpieczeństwa, chroni życie rodaków w Donbasie i Noworosji, decydująca rola w tej słusznej walce należy do naszych obywateli, naszej jedności, oddania ojczyźnie, odpowiedzialności za jej losy.

Cechy te wyraźnie i jednoznacznie ujawniły się już na samym początku specjalnej operacji wojskowej, gdy poparła ją

bezwzględna większość narodu rosyjskiego. Mimo wszystkich prób i goryczy strat, ludzie są nieugięci w tym wyborze i nieustannie utwierdzają go w pragnieniu zrobienia jak najwięcej dla ojczyzny i dobra wspólnego.

Na produkcji pracują na trzy zmiany – tyle, ile potrzebuje front. Cała gospodarka, a to jest przemysłowa i technologiczna podstawa naszego zwycięstwa, wykazała się elastycznością i odpornością. Chciałbym teraz podziękować przedsiębiorcom, inżynierom, robotnikom i pracownikom rolnym za odpowiedzialną, ciężką pracę w interesie Rosji.

Miliony ludzi zjednoczyła kampania „Jesteśmy razem" i projekt Ogólnorosyjskiego Frontu Ludowego „Wszystko dla zwycięstwa!" W ciągu ostatnich dwóch lat rosyjski biznes wysłał miliardy rubli organizacjom wolontariackim i fundacjom charytatywnym, które wspierają naszych żołnierzy i ich rodziny.

Ludzie wysyłają na front listy i paczki, ciepłe ubrania, siatki maskujące, przekazują środki ze swoich, czasem bardzo skromnych, oszczędności. Powtarzam, taka pomoc jest bezcenna – to wkład każdego w ogólne zwycięstwo. Nasi bohaterowie na pierwszej linii frontu, w okopach, gdzie jest najtrudniej, wiedzą, że jest z nimi cały kraj.

Pragnę zwrócić uwagę na działalność Fundacji Obrońców Ojczyzny, działalność Komitetu Rodzin Żołnierzy Ojczyzny i innych stowarzyszeń społecznych. Proszę wszystkie władze, aby w dalszym ciągu czyniły wszystko, aby wesprzeć rodziny naszych bohaterów: rodziców, żony, dzieci, które martwią się o osoby im najbliższe, drogie im, czekające, aż wrócą do domu.

Jestem wdzięczny partiom parlamentarnym za konsolidację wokół interesów narodowych. Rosyjski system polityczny jest jednym z filarów suwerenności kraju. Będziemy nadal rozwijać instytucje demokratyczne i nie pozwolimy nikomu ingerować w nasze wewnętrzne sprawy.

Tak zwany Zachód, ze swoimi kolonialnymi zwyczajami, swoim

zwyczajem wzniecania konfliktów narodowych na całym świecie, stara się nie tylko hamować nasz rozwój – zamiast Rosji potrzebuje zależnej, zanikającej, umierającej przestrzeni, w której mogą robić, co chcą. W istocie chcieliby zrobić Rosji to samo, co zrobili w wielu innych regionach świata, w tym na Ukrainie: wprowadzić niezgodę do naszego domu, osłabić go od wewnątrz. Ale przeliczyli się – to już dziś jest rzeczą absolutnie oczywistą: stanęli przed mocnym stanowiskiem i determinacją naszego wielonarodowego narodu.

Nasi żołnierze i oficerowie – chrześcijanie i muzułmanie, buddyści i wyznawcy judaizmu, przedstawiciele różnych grup etnicznych, kultur, regionów – w rzeczywistości udowodnili lepiej niż tysiąc słów, że wielowiekowa spójność i jedność narodu rosyjskiego jest kolosalna, wszechpotężna siła. Wszyscy razem, ramię w ramię walczą za jedną, wspólną Ojczyznę.

My wszyscy, obywatele Rosji, będziemy wspólnie bronić naszej wolności, prawa do spokojnego i godnego życia, sami i tylko my wyznaczać własną drogę, chronić więź międzypokoleniową, a tym samym ciągłość rozwoju historycznego, rozwiązywać stojące przed nami problemy kraju, w oparciu o nasz światopogląd, nasze tradycje, przekonania, które przekażemy naszym dzieciom.

Drodzy przyjaciele!

Obrona i umacnianie suwerenności odbywa się dziś we wszystkich kierunkach, a przede wszystkim oczywiście na froncie, gdzie nasi żołnierze walczą niezłomnie i bezinteresownie.

Dziękuję wszystkim, którzy teraz walczą za interesy Ojczyzny, którzy przeżywają tygiel prób wojskowych, którzy każdego dnia narażają swoje życie. Cały naród kłania się przed waszymi wyczynami, opłakuje zmarłych, a Rosja zawsze będzie pamiętać swoich poległych bohaterów.

(**Minuta ciszy.**)

Nasze Siły Zbrojne zdobyły ogromne doświadczenie bojowe.

Dotyczy to współdziałania wszystkich typów i rodzajów wojsk, nowoczesnej taktyki i sztuki operacyjnej. Wyrosła i wyszkoliła się cała plejada utalentowanych dowódców, którzy troszczą się o ludzi, kompetentnie wykonują swoje zadania, posługują się nowym sprzętem i skutecznie rozwiązują powierzone im zadania. I chcę powiedzieć, że dotyczy to wszystkich poziomów: od plutonu i poziomu operacyjnego po najwyższy poziom zarządzania.

Widzimy, gdzie i jakie mamy problemy, oczywiście, że istnieją, i jednocześnie rozumiemy, co należy zrobić. Praca taka prowadzona jest w sposób ciągły zarówno na froncie, jak i na tyłach. Ma na celu zwiększenie siły uderzeniowej armii i marynarki wojennej, ich technologii i efektywności.

Zdolności bojowe Sił Zbrojnych wzrosły wielokrotnie. Nasze jednostki mocno i trwale utrzymują inicjatywę, pewnie posuwają się naprzód w wielu obszarach operacyjnych i wyzwalają coraz więcej terytoriów.

Nie my rozpoczęliśmy wojnę w Donbasie, ale – jak mówiłem nie raz – zrobimy wszystko, aby ją zakończyć, wykorzenić nazizm, rozwiązać wszystkie zadania specjalnej operacji wojskowej, chronić suwerenność i bezpieczeństwo naszych obywateli.

Strategiczne siły nuklearne są w stanie pełnej gotowości do ich gwarantowanego użycia. To, co zaplanowaliśmy w dziedzinie zbrojeń, o czym mówiłem w Orędziu na rok 2018, zostało już wykonane lub te prace są na ukończeniu.

Tym samym hipersoniczny kompleks lotniczy Kindżał nie tylko został oddany do użytku, ale także z dużą skutecznością wykorzystywany do niszczenia szczególnie ważnych celów podczas specjalnej operacji wojskowej. Również morski kompleks uderzeniowy hipersoniczny Cirkon, o którym nawet nie było mowy w przemówieniu z 2018 r., jest już w służbie i był używany w walce.

Jednostki hipersoniczne zasięgu międzykontynentalnego

„Awangard” i systemy laserowe „Piereswiet” pełnią służbę bojową. Zakończono testy rakiety manewrującej o nieograniczonym zasięgu „Burewiestnik” i bezzałogowego pojazdu podwodnego „Posejdon”. Systemy te potwierdziły swoje wysokie i bez przesady unikalne cechy. Do żołnierzy trafiły także pierwsze seryjne ciężkie rakiety balistyczne „Sarmat”. Wkrótce zademonstrujemy je w obszarach dyslokacji i wdrożenia operacyjnego.

Prace nad szeregiem innych obiecujących systemów uzbrojenia trwają i wciąż będziemy poznawać nowe osiągnięcia naszych naukowców i twórców broni.

Rosja jest gotowa do dialogu ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki w kwestiach strategicznej stabilności. Ale tutaj chciałbym podkreślić, drodzy koledzy, aby wszyscy mnie dobrze zrozumieli: w tym przypadku mamy do czynienia z państwem, którego środowiska rządzące podejmują wobec nas jawnie wrogie działania. Więc co? Czy poważnie zamierzają z nami rozmawiać o kwestiach stabilności strategicznej, próbując jednocześnie zadać Rosji, jak sami mówią, strategiczną porażkę na polu bitwy?

Można podać wyraźny przykład takiej hipokryzji. W ostatnim czasie coraz częściej słychać bezpodstawne oskarżenia, np. pod adresem Rosji, że rzekomo zamierzamy umieścić w kosmosie broń nuklearną. Takie kłamstwa – a to nic innego jak kłamstwa – są fortelem mającym jedynie na celu wciągnięcie nas w negocjacje na swoich własnych warunkach, które są korzystne wyłącznie dla Stanów Zjednoczonych.

Jednocześnie blokują naszą propozycję, która leży na ich stole od ponad 15 lat. Mam na myśli projekt traktatu o zapobieganiu umieszczaniu broni w przestrzeni kosmicznej, który przygotowaliśmy w 2008 roku. Nie ma reakcji. To, o czym mówią, jest zupełnie niezrozumiałe.

Mamy zatem podstawy wierzyć, że słowa dzisiejszych władz

amerykańskich o ich rzekomym zainteresowaniu negocjacjami z nami w kwestiach stabilności strategicznej są demagogią. W przededniu wyborów prezydenckich w USA chcą po prostu pokazać swoim obywatelom i wszystkim innym, że nadal rządzą światem. Mówią, że w sprawach, w których negocjacje są korzystne dla Ameryki, będziemy rozmawiać z Rosjanami, a tam, gdzie im się to nie opłaca, nie ma o czym rozmawiać, jak sami mówią, „business as usual". tam będą starali się nas pokonać.

Ale to na pewno nie zadziała. Nasze stanowisko jest jasne: jeśli chcecie rozmawiać o odpowiedzialnych kwestiach bezpieczeństwa, ważnych dla całej planety, i stabilność, wówczas należy to zrobić tylko w jednym kompleksie, oczywiście uwzględniając wszystkie te aspekty, które wpływają na nasze interesy narodowe i bezpośrednio wpływają na bezpieczeństwo naszego kraju, bezpieczeństwo Rosji.

Rozumiemy też, że Zachód próbuje nas wciągnąć w wyścig zbrojeń, wyczerpując nas tym samym, powtarzając trik, który udało mu się w latach 80tych ze Związkiem Radzieckim. Przypomnę: w latach 1981–1988 wydatki wojskowe ZSRR stanowiły 13% produktu narodowego brutto.

Dlatego naszym zadaniem jest taki rozwój kompleksu obronno-przemysłowego, aby zwiększyć potencjał naukowy, technologiczny i przemysłowy kraju. Należy możliwie racjonalnie dystrybuować środki i budować efektywną gospodarkę Sił Zbrojnych, aby z każdego rubla wydatków obronnych osiągnąć maksimum. Ważne jest dla nas zwiększenie tempa rozwiązywania problemów społecznych, demograficznych, infrastrukturalnych i innych, a jednocześnie osiągnięcie jakościowo nowego poziomu wyposażenia dla Armii i Marynarki Wojennej.

Przede wszystkim dotyczy to sił ogólnego przeznaczenia, zasad ich organizacji, zaopatrzenia żołnierzy w bezzałogowe systemy uderzeniowe, systemy obrony powietrznej i walki elektronicznej, rozpoznanie i łączność, broń precyzyjną i inną.

Wzmocnienie ugrupowań na zachodnim kierunku strategicznym jest pilnie konieczne, aby zneutralizować zagrożenia związane z kolejną ekspansją NATO na wschód i wciąganiem w sojusz Szwecji i Finlandii.

Zachód wywołał konflikty na Ukrainie, na Bliskim Wschodzie i w innych regionach świata i nadal kłamie. Teraz bez wstydu deklarują, że Rosja rzekomo zamierza zaatakować Europę. Po prostu i Wy i ja rozumiemy, że mówią jakieś bzdury. Jednocześnie sami wybierają cele uderzenia na nasze terytorium, wybierając najskuteczniejszy, ich zdaniem, środek zniszczenia. Zaczęto rozmawiać o możliwości wysłania kontyngentów wojskowych NATO na Ukrainę.

Ale pamiętamy los tych, którzy kiedyś wysłali swoje kontyngenty na terytorium naszego kraju. Ale teraz konsekwencje dla potencjalnych interwencjonistów będą znacznie bardziej tragiczne. Muszą w końcu zrozumieć, że my mamy także broń – tak, oni o tym wiedzą, właśnie to powiedziałem – która może razić cele na ich terytorium.

I to wszystko, co teraz wymyślają, jak straszą cały świat, że to wszystko naprawdę grozi konfliktem z użyciem broni nuklearnej, a co za tym idzie, zagładą cywilizacji – czy oni tego nie rozumieją, czy co? To, wiecie, ludzie, którzy nie przeszli trudnych prób – oni już zapomnieli, czym jest wojna. My, nawet nasze obecne pokolenie, przeszliśmy takie trudne próby podczas walki z międzynarodowym terroryzmem na Kaukazie, a teraz, w kontekście konfliktu na Ukrainie, dzieje się to samo. I myślą, że dla nich to wszystko są jakieś kreskówki.

Cóż mogę powiedzieć, rzeczywiście rusofobia, podobnie jak inne ideologie rasizmu, wyższości narodowej i wybraństwa, zaślepiają i pozbawiają rozumu. Działania Stanów Zjednoczonych i ich satelitów faktycznie doprowadziły do □□demontażu europejskiego systemu bezpieczeństwa. Stwarza to ryzyko dla wszystkich.

Jest rzeczą oczywistą, że w dającej się przewidzieć przyszłości należy pracować nad ukształtowaniem nowego konturu równego i niepodzielnego bezpieczeństwa w Eurazji. Jesteśmy gotowi na merytoryczną rozmowę na ten temat ze wszystkimi zainteresowanymi krajami i stowarzyszeniami. Jednocześnie jeszcze raz podkreślę (myślę, że jest to dziś ważne dla wszystkich): bez suwerennej, silnej Rosji nie jest możliwy trwały porządek świata.

Dążymy do zjednoczenia wysiłków większości świata, aby odpowiedzieć na globalne wyzwania, w tym na szybką transformację światowej gospodarki, handlu, finansów i rynków technologicznych, kiedy upada wiele dawnych monopoli i związanych z nimi stereotypów.

Tym samym już w 2028 roku kraje BRICS, biorąc pod uwagę państwa, które niedawno stały się członkami tego stowarzyszenia, będą tworzyć około 37 proc. światowego PKB, podczas gdy udział G7 spadnie poniżej 28 proc. Liczby te są bardzo przekonujące, gdyż 10–15 lat temu sytuacja była zupełnie inna. Mówiłem już o tym publicznie. Takie są trendy, Wy rozumiecie? Trendy światowe, i nie ma od tego ucieczki, mają charakter obiektywny.

Spójrzcie, udział w światowym PKB według parytetu siły nabywczej G7 w 1992 r. wyniósł 45,7 proc., a BRICS nawet bez uwzględnienia ekspansji (w 1992 r. tej organizacji nie było, ale kraje BRICS) wyniósł zaledwie 16,5, a w 2022 r. G7 będzie już miało 30,3 proc., a BRICS będzie miało 31,5 proc. Do 2028 roku sytuacja zmieni się jeszcze bardziej w stronę BRICS – będzie to 36,6 proc., dla G7 prognoza na 2028 rok to 27,8. Nie ma od tego ucieczki, to obiektywna rzeczywistość, tak będzie niezależnie od tego, co się stanie, także na Ukrainie.

Razem z zaprzyjaźnionymi państwami będziemy w dalszym ciągu tworzyć sprawne i bezpieczne korytarze logistyczne oraz budować nową globalną architekturę finansową, wolną od ingerencji politycznych, w oparciu o zaawansowaną bazę

technologiczną. Co więcej, sam Zachód dyskredytuje własne waluty i system bankowy – podcina gałąź, na której siedzi od dziesięcioleci.

Współpracujemy z partnerami na zasadach równości i poszanowania wzajemnych interesów, dlatego coraz więcej państw aktywnie włącza się w prace Wspólnoty Eurazjatyckiej, SCO, BRICS i innych stowarzyszeń z udziałem Rosji. Duże perspektywy widzimy w budowaniu Wielkiego Partnerstwa Eurazjatyckiego poprzez połączenie procesów integracyjnych w ramach Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej i inicjatywy Chińskiej Republiki Ludowej „Jeden pas, jedna droga".

Dialog Rosja–ASEAN rozwija się pozytywnie. Prawdziwym przełomem były szczyty Rosja-Afryka. Kontynent afrykański coraz częściej deklaruje swoje interesy i prawo do prawdziwej suwerenności. Całym sercem wspieramy wszystkie te aspiracje.

Rosja ma od dawna dobre stosunki z państwami arabskimi. Reprezentują odrębną cywilizację od Afryki Północnej po Bliski Wschód, która dziś dynamicznie się rozwija. Za ważne uważamy poszukiwanie nowych punktów kontaktu z naszymi arabskimi przyjaciółmi i pogłębianie całego spektrum partnerstw. Zrobimy to samo w kierunku Ameryki Łacińskiej.

I oddzielnie zwracam się do Rządu o zwiększenie finansowania programów międzynarodowych w zakresie promocji języka rosyjskiego i naszej wielonarodowej kultury, oczywiście przede wszystkim w WNP i na całym świecie.

Nawiasem mówiąc, drodzy przyjaciele i koledzy, jestem pewien, że wielu odwiedziło wystawę „Rosja". Przychodzą tu, żeby się przekonać, żeby pokazać swoim dzieciom, jak bogata i rozległa jest nasza Ojczyzna. Rok Rodziny został zainaugurowany wystawą Rosja. Wartości takie jak miłość, wzajemne wsparcie i zaufanie przekazywane są w rodzinie z pokolenia na pokolenie, podobnie jak kultura, tradycje, historia i zasady moralne.

I oczywiście głównym celem rodziny są narodziny dzieci,

kontynuacja rodu ludzkiego, wychowanie dzieci, a zatem kontynuacja całego naszego wielonarodowego narodu. Widzimy, co dzieje się w niektórych krajach, gdzie celowo niszczą normy moralne i instytucje rodzinne, popychając całe narody w stronę wyginięcia i degeneracji, a my wybieramy życie. Rosja była i pozostaje bastionem tradycyjnych wartości, na których zbudowana jest cywilizacja ludzka. Nasz wybór podziela większość ludzi na świecie, w tym miliony obywateli krajów zachodnich.

Tak, dziś zarówno Rosja, jak i wiele innych krajów stoi w obliczu spadku wskaźnika urodzeń. Demografowie argumentują, że wyzwanie to jest związane z globalnymi zmianami społecznymi, gospodarczymi, technologicznymi, kulturowymi i wartościami. Młodzi ludzie zdobywają wykształcenie, budują karierę, poprawiają swoje życie, a posiadanie dzieci odkładają na później.

Jest oczywiste, że nie tylko gospodarka i jakość sfery społecznej wpływają na demografię i liczbę urodzeń, ale także w ogromnym stopniu na te kierunki życia, które wyznaczają rodzina, kształtowane przez kulturę, edukację, oświatę. Ważna jest tutaj praca wszystkich szczebli władzy, społeczeństwa obywatelskiego i kapłanów naszych tradycyjnych religii.

Wspieranie rodzin z dziećmi jest naszym podstawowym wyborem moralnym. Duża rodzina wielodzietna powinna stać się normą, filozofią życia społecznego, wytyczną całej strategii państwa. (Brawa.) Dołączam się do Waszych oklasków.

W ciągu najbliższych sześciu lat musimy osiągnąć trwały wzrost wskaźnika urodzeń. Aby to osiągnąć, podejmiemy dodatkowe decyzje w systemie wychowania i edukacji, rozwoju regionalnym i gospodarczym. Wsparcie i poprawa jakości życia rodziny będą omawiane niemal w każdym fragmencie Orędzia – bądźcie cierpliwi, to dopiero początek. Wszystko, co było wcześniej, jest ważne, ale teraz zaczyna się to, co najważniejsze.

Zacznę od jednego z najbardziej palących problemów – delikatnie mówiąc, niskich dochodów, z którymi borykają się także wielodzietne rodziny. W 2000 roku w Rosji poniżej progu ubóstwa żyło ponad 42 miliony ludzi. Od tego czasu sytuacja naprawdę się zmieniła, zmieniła się radykalnie. Pod koniec ubiegłego roku liczba osób poniżej granicy ubóstwa spadła do 13,5 mln osób. Oczywiście, to dużo. Jednak stale zwracamy uwagę na rozwiązanie tego problemu.

Szereg środków przyjęto stosunkowo niedawno. Tym samym od 1 stycznia 2023 r. wprowadzono jednorazowe świadczenie miesięczne dla rodzin o niskich dochodach, począwszy od ciąży kobiety do ukończenia przez dziecko 17. roku życia. W zeszłym roku z tego świadczenia skorzystało ponad 11 milionów osób.

Poważnie uprościliśmy procedurę zawierania umowy społecznej. Pierwszeństwo mają tu także wielodzietne rodziny. Teraz wniosek o zawarcie umowy społecznej można złożyć za pośrednictwem portalu Służb Państwowych, posiadając minimalny zestaw dokumentów. Będziemy poszerzać dostępność tego środka. Będzie to wymagało dodatkowych pieniędzy – gdzieś w okolicach 100 miliardów rubli, ale jest to przewidziane. Ogólnie wymienię te dodatkowe wydatki – wszystkie zostały opracowane.

Chcę powtórzyć: problem ubóstwa jest wciąż aktualny. Teraz dotyka to bezpośrednio ponad dziewięciu procent populacji kraju, a wśród rodzin wielodzietnych, według ekspertów, wskaźnik ubóstwa wynosi około 30 procent. Należy stawiać jasne cele i konsekwentnie dążyć do ich realizacji: sprawić, aby do 2030 roku poziom ubóstwa w Rosji spadł poniżej siedmiu procent, a wśród rodzin wielodzietnych o ponad połowę, do co najmniej 12 procent. Oznacza to, że musimy położyć szczególny nacisk na ograniczenie ubóstwa, przede wszystkim w przypadku rodzin wielodzietnych.

Rozumiem, że w ogóle walka z biedą nie jest zadaniem łatwym, ma charakter absolutnie systemowy i wielowektorowy. Dlatego powtarzam jeszcze raz, ważne jest, aby wszystkie działania,

które podejmujemy w tym obszarze, wszystkie narzędzia, z których korzystamy, były skuteczne i wydajne oraz przyniosły wymierne, realne rezultaty dla ludzi, naszych rodzin.

Potrzebna jest ciągła praca mająca na celu poprawę jakości życia rodzin z dziećmi i wspieranie płodności. I w tym celu uruchomimy nowy projekt ogólnorosyjski, który nazywa się: „Rodzina".

O kilku konkretnych inicjatywach opowiem Państwu już teraz.

Pierwszy. Regiony rosyjskie, oprócz programów federalnych, wdrażają własne działania na rzecz rodzin z dziećmi. Przede wszystkim chcę podziękować moim kolegom za tę pracę i zaproponować dalszą pomoc podmiotom Federacji, gdzie wskaźnik urodzeń jest niższy od średniej rosyjskiej. Jest to szczególnie ważne dla Rosji Centralnej i Północno-Zachodniej. W 2022 r. w 39 regionach współczynnik dzietności ogółem kształtował się poniżej średniej rosyjskiej. Do końca 2030 roku przeznaczymy dla takich regionów co najmniej 75 miliardów rubli, aby mogły zwiększyć swoje programy wsparcia rodzin. Fundusze zaczną napływać w przyszłym roku.

Drugi. W zeszłym roku w Rosji wybudowano ponad 110 milionów metrów kwadratowych mieszkań. To 1,5 razy więcej niż najwyższy wynik radziecki, który osiągnięto w 1987 r. Następnie wybudowano 72,8 mln mkw., a obecnie – 110.

Co ważniejsze, w ciągu ostatnich sześciu lat warunki życia milionów rosyjskich rodzin poprawiły się, w tym ponad 900 tysięcy dzięki rodzinnym kredytom hipotecznym. Przypomnę, że program ten ruszył w 2018 roku. Stale zwiększaliśmy jego dostępność: w pierwszej kolejności mogły z niego korzystać rodziny z dwójką i większą liczbą dzieci, następnie rodziny z jednym dzieckiem. Program kredytu hipotecznego dla rodziny obowiązuje do lipca br. Proponuję przedłużyć go do 2030 roku, przy zachowaniu głównych podstawowych parametrów. Szczególną uwagę należy zwrócić na rodziny z dziećmi do szóstego roku

życia włącznie, dla nich preferencyjna stopa kredytu pozostanie taka sama – sześć procent.

I dalej. Teraz, po urodzeniu trzeciego dziecka, państwo spłaca część kredytu hipotecznego dla rodziny – 450 tysięcy rubli. Proponuję również przedłużenie tej zasady do 2030 roku. W tym roku potrzeba na to prawie 50 miliardów rubli, potem coraz więcej, ale są na to pieniądze.

Generalnie chodzi o to, aby mieszkania w budowie były bardziej dostępne dla rodzin, tak aby zasób mieszkaniowy kraju był systematycznie aktualizowany.

Trzeci. W Rosji jest ponad dwa miliony rodzin z trójką lub większą liczbą dzieci. Takie rodziny są z pewnością naszą dumą.

To właśnie chcę powiedzieć. Słuchaj, to są prawdziwe liczby. Od 2018 do 2022 roku liczba rodzin wielodzietnych w Rosji wzrosła o 26,8 proc. – to dobry wskaźnik.

Podpisano dekret ustanawiający jednolity status rodzin wielodzietnych w całym kraju, o co ludzie prosili. Jej postanowienia muszą być wypełnione konkretnymi decyzjami na szczeblu federalnym i regionalnym i oczywiście opierać się na prośbach obywateli.

W rodzinach wielodzietnych jest się o co martwić, a rodzice powinni mieć więcej wolnych środków na rozwiązywanie codziennych problemów. Proponuję podwoić ulgę podatkową na drugie dziecko do 2800 rubli miesięcznie i do 6 tysięcy rubli miesięcznie na trzecie i każde kolejne dziecko.

Co to znaczy? Przykładowo: rodzina z trójką dzieci co miesiąc zaoszczędzi w swoim budżecie 1300 rubli, przy czym ja też proponuję zwiększyć kwotę rocznego dochodu, którego dotyczy odliczenie, z 350 do 450 tysięcy rubli. To wsparcie powinno być udzielane automatycznie, bez składania wniosków.

A osobno – o programie kapitału macierzyńskiego. Teraz rodzinie przy urodzeniu pierwszego dziecka przysługuje świadczenie w wysokości 630 tys. rubli, a przy urodzeniu drugiego dziecka – kolejne 202 tys. rubli. Wielkość kapitału macierzyńskiego jest regularnie indeksowana. Nasz program kapitału macierzyńskiego obowiązuje do początku 2026 roku. Proponuję też przedłużenie go co najmniej do 2030 roku.

Drodzy koledzy!

Pragnę wyrazić wdzięczność fundacjom charytatywnym, organizacjom społecznym non-profit, które pomagają osobom starszym i chorym oraz niepełnosprawnym dzieciom. A zrobili wiele, żeby poruszyć kwestię opieki długoterminowej na poziomie państwa, bo cały czas podnosili te kwestie.

Uważam za konieczne zwiększenie finansowania tego systemu z budżetu federalnego, doprowadzenie go do jednolitego, wysokiego standardu i zapewnienie maksymalnej dostępności dla tych, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują, a jest to około pół miliona naszych obywateli.

Do 2030 r. musimy zapewnić korzystanie z usług opieki długoterminowej i świadczenie ich przez 100 procent obywateli, którzy jej potrzebują.

Teraz średnia długość życia w Rosji przekroczyła 73 lata. Wróciliśmy do poziomu sprzed pandemii wirusa. Do 2030 roku średnia długość życia w Rosji powinna wynosić co najmniej 78 lat, a w przyszłości, zgodnie z planem, osiągnie poziom 80+.

Szczególną uwagę należy zwrócić na obszary wiejskie, regiony, w których oczekiwana długość życia jest nadal niższa od średniej rosyjskiej. Rozwiązaniem tych problemów będzie ogólnopolski projekt „Długie i aktywne życie”. Jednocześnie ważne jest, aby wydłużał się czas zdrowego, aktywnego życia, aby człowiek mógł poświęcić swój czas rodzinie, bliskim, dzieciom i wnukom.

Będziemy kontynuować federalne projekty zwalczania chorób układu krążenia, nowotworów i cukrzycy.

Ponadto proponuję uruchomienie nowego kompleksowego programu na rzecz zdrowia matki, zachowania zdrowia dzieci i młodzieży, w tym zdrowia reprodukcyjnego, aby dzieci rodziły się i wzrastały zdrowo, a w przyszłości urodziły zdrowe dzieci.

Wśród priorytetów takiego programu znajdzie się rozbudowa sieci poradni przedporodowych, modernizacja ośrodków okołoporodowych, poradni dziecięcych i szpitali. W sumie w ciągu najbliższych sześciu lat na samą budowę, remonty i wyposażenie placówek służby zdrowia przeznaczymy ponad bilion rubli.

Dalej. W ostatnich latach znacznie wzrosła liczba obywateli regularnie uprawiających sport. To jedno z naszych znaczących osiągnięć. Musimy zachęcać ludzi, którzy biorą odpowiedzialność za swoje zdrowie. Od przyszłego roku ulgi podatkowe otrzymają wszyscy, którzy regularnie i zgodnie z planem poddadzą się badaniom lekarskim, a także pomyślnie przejdą standardy GTO.

Pamiętacie popularne hasło? Wszyscy pamiętają ten dowcip: „Przestań pić – jedź na narty!” To jest ten sam przypadek, nadszedł ten moment. Swoją drogą, jeśli chodzi o „picie”: tutaj mamy zauważalny, dobry wynik. W rzeczywistości bez ekstremizmu znacznie ograniczyliśmy spożycie alkoholu, zwłaszcza mocnego, a to oczywiście odbija się na zdrowiu narodu.

Proponuję wykorzystać środki federalne do budowy co roku co najmniej 350 dodatkowych obiektów sportowych w regionach, przede wszystkim w małych miastach i na obszarach wiejskich. Należą do nich uniwersalne kompleksy i prefabrykowane place zabaw, na których mogą ćwiczyć dzieci, dorośli i całe rodziny. Przeznaczymy na te cele dodatkowo w ciągu sześciu lat około 65 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Warunki do uprawiania sportu powinny panować na uniwersytetach, w szkołach wyższych, szkołach i placówkach przedszkolnych. Nawiasem mówiąc, wiele naszych przedszkoli zostało otwartych w czasach sowieckich i wymaga modernizacji. Od przyszłego roku rozpoczniemy program ich remontu. Ludzie cały czas o tym mówią.

Jeśli chodzi o szkoły, kapitalnego remontu wymaga około 18,5 tys. budynków. Do 2030 roku pomożemy regionom całkowicie rozwiązać ten narosły problem, a w przyszłości zgodnie z planem przeprowadzimy remonty szkół. To, co dotychczas zostało zrobione, pokazuje, że podążamy właściwą drogą. W sumie na remonty przedszkoli i szkół przeznaczymy dodatkowo ponad 400 miliardów rubli.

Ponadto proponuję w ciągu najbliższych sześciu lat unowocześnić lub otworzyć gabinety lekarskie w szkołach, gdzie jest taka potrzeba i jest taka potrzeba. Bo teraz, w latach 2022–2023, na 39 tys. szkół (39 440 szkół w naszym kraju) zaledwie 65 proc. ma gabinety lekarskie. Jest nad czym pracować.

Kolejny bardzo ważny temat. Dziś wiele dużych miast aktywnie się rozwija. Jednocześnie wzrasta obciążenie sfery społecznej. Zwiększa się liczba uczniów uczących się na drugiej zmianie, a w niektórych szkołach wprowadza się nawet trzecią zmianę. Oczywiście jest to problem, który również wymaga rozwiązania. W miastach, w których problem przeludnienia placówek oświatowych jest najbardziej dotkliwy, ponownie będziemy musieli rozwiązać ten problem kosztem budżetu federalnego, korzystając ze środków federalnych, wybudujemy dodatkowo łącznie co najmniej 150 szkół i ponad 100 przedszkola.

Drodzy koledzy! Marzenia i osiągnięcia naszych przodków i starszych pokoleń stały się osiągalne i jesteśmy dumni z tych osiągnięć. A o przyszłości kraju zadecydują aspiracje obecnego, młodszego pokolenia. Jej powstanie, jej sukcesy, kierunki życia, które przejdą każdą próbę sił, są

najważniejszą gwarancją i gwarancją suwerenności Rosji, kontynuacji naszej historii.

Proponuję utrwalić pozytywne doświadczenia w dziedzinie polityki młodzieżowej i już w tym roku rozpocząć nowy projekt narodowy – „Młodzież Rosji”. To powinien być projekt dotyczący przyszłości i przyszłości naszego kraju. Właśnie tak nauczyciele naszej szkoły rozumieją swoje powołanie, wysoką misję i odpowiedzialność za młodsze pokolenia. Dziękuję bardzo za ascetyczną pracę.

Rola mentorów jest wielka w tym, aby młodzi ludzie poczuli się jak jeden zespół i znaleźli wsparcie w życiu. Od 1 września 2024 roku proponuję wprowadzenie federalnej odprawy w wysokości 5 tysięcy rubli miesięcznie dla wszystkich doradców dyrektorów oświaty w szkołach i uczelniach, która wcześniej nie istniała. A osobne rozwiązania proponuję dla nauczycieli klas szkolnych i kuratorów grupowych w szkołach wyższych i technikach, którzy pracują na osiedlach, na które należy zwrócić szczególną uwagę, czyli na osiedlach, gdzie mieszka mniej niż 100 tysięcy osób, a to w zasadzie wszystko naszych małych miast, ośrodków regionalnych, miasteczek, wsi. Dlatego od 1 marca 2024 r. Proponuję podwoić federalną opłatę dla takich specjalistów za zarządzanie klasą i nadzór nad grupą do 10 tysięcy rubli.

Co jeszcze chciałbym dodać? W 2018 roku dekretami majowymi ustalono wymagania płacowe dla nauczycieli i innych pracowników sektora publicznego, oparte na przeciętnym miesięcznym dochodzie z pracy w określonym przedmiocie Federacji. Przepisy tych tzw. Rozporządzeń majowych (chodzi o majowe postanowienia Putina z 2012 r.. które pozostają w większości w formie niespełnionych postulatów- PZ) muszą być w dalszym ciągu rygorystycznie wykonywane. Jednocześnie konieczne jest usprawnienie systemu wynagradzania w sektorze publicznym, aby osiągnąć wzrost dochodów zatrudnianych w nim specjalistów.

Poziom przeciętnych wynagrodzeń w gospodarce w regionach jest zróżnicowany, co powoduje, że dochody pracowników sektora publicznego, nawet w sąsiadujących ze sobą regionach Federacji, czasami znacznie się różnią. Jednocześnie praca nauczyciela czy lekarza jest wszędzie równie trudna i niezwykle odpowiedzialna. Tak duże zróżnicowanie wynagrodzeń w poszczególnych regionach jest z pewnością niesprawiedliwe.

Rozumiem, że problem jest długotrwały, bardzo złożony i, że tak powiem, kapitałochłonny. Rozmawialiśmy o tym także z kolegami z departamentów federalnych, liderami regionalnymi, nauczycielami, lekarzami i innymi specjalistami. Oczywiście trzeba się tym zająć.

Nie będę teraz wdawał się w szczegóły, ale to naprawdę skomplikowane. Zarówno posłowie, jak i członkowie Rządu rozumieją, o czym mówię. Proszę po prostu Rząd, aby w roku 2025 w ramach projektów pilotażowych w podmiotach Federacji wypracował nowy model wynagradzania pracowników sektora publicznego, a w roku 2026 podjął ostateczną decyzję dla całego kraju.

Osobną kwestią jest stworzenie dodatkowej motywacji młodych specjalistów, aby przyszli do pracy w szkole i widzieli w niej perspektywę rozwoju zawodowego i kariery. Jednocześnie przeznaczymy specjalnie ponad 9 miliardów rubli z budżetu federalnego na aktualizację infrastruktury uczelni pedagogicznych.

Nasza szkolna edukacja od zawsze słynęła z innowatorów i unikalnych, autorskich metod. To właśnie te zespoły nauczycielskie będą musiały wziąć udział w tworzeniu obiecujących szkół. W tym roku rozpoczniemy budowę pierwszych szkół edukacyjnych o statusie liderującym w obwodach riazańskim, pskowskim, biełgorodskim, Niżnym Nowogrodzie i nowogrodzkim. W przyszłości pojawią się we wszystkich okręgach federalnych: na Dalekim Wschodzie, na Syberii i w Donbasie. W sumie do 2030 roku otworzymy 12 takich szkół.

Teraz o treści nauczania. Obciążenie edukacyjne dzieci powinno być rozsądne i zrównoważone. I oczywiście wyraźnie nie jest to dobre dla istoty rzeczy, gdy uczą jednego na zajęciach, a pytają o coś innego na egzaminach. Taka rozbieżność, delikatnie mówiąc, pomiędzy programem nauczania a pytaniami egzaminacyjnymi – a to się niestety zdarza – zmusza rodziców do zatrudniania korepetytorów, na co nie każdego stać. Proszę moich kolegów z rządu, a także środowisko nauczycielskie i rodzicielskie, aby przyjrzeli się temu problemowi, jest to oczywiste.

W związku z tym o jednolitym egzaminie państwowym. Wciąż budzi szeroką dyskusję publiczną i kontrowersje, wszyscy jesteśmy tego świadomi. Rzeczywiście należy ulepszyć mechanizm ujednoliconego egzaminu państwowego.

Co sugeruję na tym etapie? Proponuję zrobić jeszcze jeden krok w tym kierunku – dać absolwentom, jak mówią, drugą szansę, a mianowicie: według wyboru ucznia zapewnić mu możliwość ponownego zdania jednolitego egzaminu państwowego z jednego z przedmiotów i to przed zakończeniem rekrutacji na uczelnie, aby mieć czas na złożenie dokumentów już z uwzględnieniem poprawek. Takie codzienne rzeczy, a jednak są dla ludzi ważne.

Drodzy koledzy!

W zeszłym roku rosyjska gospodarka rosła w tempie wyższym niż światowe. Pod tym wskaźnikiem wyprzedzamy nie tylko czołowe kraje Unii Europejskiej, ale także wszystkie państwa tzw. G7. Ale co chcę w związku z tym zauważyć? Chcę to podkreślić. Ogromną rolę odegrał w tym zasadniczy margines bezpieczeństwa, jaki został stworzony na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci.

Dziś udział branż niesurowcowych w strukturze wzrostu z pewnością przekracza 90 proc., czyli gospodarka staje się coraz bardziej złożona, zaawansowana technologicznie, a przez to znacznie bardziej zrównoważona. Dziś Rosja jest największą gospodarką w Europie pod względem produktu krajowego brutto,

pod względem parytetu siły nabywczej i piątą co do wielkości na świecie.

Tempo i, co najważniejsze, jakość wzrostu pozwalają mieć nadzieję, a nawet twierdzić, że w najbliższej przyszłości będziemy mogli zrobić kolejny krok naprzód: staniemy się jedną z czterech największych potęg gospodarczych świata. Taki rozwój powinien bezpośrednio przełożyć się na wzrost dochodów rodzin naszych obywateli.

W ciągu najbliższych sześciu lat udział wynagrodzeń w PKB kraju powinien wzrosnąć. Przed inflacją i dynamiką przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce indeksujemy płacę minimalną. Od 2020 roku płaca minimalna wzrosła półtorakrotnie – z 12 do 19 tysięcy rubli miesięcznie. Do 2030 roku płaca minimalna powinna ponownie niemal się podwoić – do 35 tys., co z pewnością wpłynie na wysokość świadczeń socjalnych, wynagrodzeń w sektorze publicznym i sektorach gospodarki.

Jednocześnie rozumiemy, jakie ryzyka i czynniki mogą prowadzić do spowolnienia wzrostu gospodarczego i naszego rozwoju jako całości. To przede wszystkim brak wykwalifikowanej kadry oraz własnych, zaawansowanych technologii – ich brak w niektórych obszarach. Tutaj trzeba działać proaktywnie, dlatego dzisiaj szczegółowo omówię te dwa strategicznie ważne tematy.

Zacznę od bazy kadrowej. W Rosji rośnie duże młode pokolenie. Co dziwne, istnieją problemy demograficzne związane ze wzrostem populacji i dużą liczbą młodych pokoleń. W 2030 r. w kraju będzie 8,3 mln obywateli w wieku od 20 do 24 lat, a w 2035 r. – 9,7 mln, czyli o 2,4 mln więcej niż obecnie. A to oczywiście wynik, uwzględniający miary demograficzne z poprzednich lat.

Zależy nam, aby ci ludzie, dzisiejsi nastolatkowie, stali się profesjonalistami w swojej dziedzinie, gotowymi do pracy w gospodarce XXI wieku. W tym kierunku będziemy kierować nowy projekt narodowy „Kadry”.

Z pewnością dużo o tym mówimy, ale musimy faktycznie wzmocnić powiązania między wszystkimi poziomami edukacji, od szkoły po uniwersytet. Muszą działać w ramach jednej logiki, dla wspólnego rezultatu. Oczywiście ważny jest tutaj udział przyszłych pracodawców. Od bieżącego roku akademickiego we wszystkich szkołach w kraju funkcjonuje system poradnictwa zawodowego. Dzieci już od 6 klasy mogą zapoznać się z różnymi specjalnościami.

Zwracam się teraz z apelem do dyrektorów przedsiębiorstw, ośrodków naukowych i medycznych: proszę zaprosić do siebie uczniów, niech dzieci obejrzą warsztaty, tak jak mi zaproponowano na jednej z moich wycieczek, muzeów i laboratoriów. Proszę Cię, koniecznie zaangażuj się w tę pracę.

Opierając się na zasadach ścisłej współpracy pomiędzy edukacją i przedsiębiorstwami sektora realnego, my realizujemy projekt „Profesjonalizm”. Umożliwiło to aktualizację programów edukacyjnych dla przemysłu lotniczego i stoczniowego, farmaceutycznego, elektronicznego, obronnego i innych.

W tych obszarach do 2028 r. konieczne będzie przeszkolenie około miliona specjalistów w zawodach fizycznych. Musimy rozszerzyć takie podejście na cały system szkolnictwa zawodowego na poziomie średnim, włączając kształcenie szkół, szpitali, przychodni, sektora usług, turystyki, instytucji kultury i przemysłów kreatywnych.

Odrębnie polecam Rządowi wraz z regionami realizację programu naprawy i wyposażenia szkół średnich zawodowych. Trzeba uporządkować nie tylko budynki oświatowe, ale także obiekty sportowe, akademiki szkół technicznych i uczelni. W ciągu sześciu lat przeznaczymy na te cele 120 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Przeznaczymy także dodatkowe 124 miliardy rubli i w ciągu najbliższych sześciu lat przeprowadzimy generalne remonty około 800 akademików uniwersyteckich.

Teraz o szkolnictwie wyższym w ogóle. Celem jest rozwój ośrodków nauki i edukacji na terenie całego kraju. Aby to osiągnąć, do 2030 roku zbudujemy 25 kampusów uniwersyteckich. Rozmawialiśmy już o tym, ale teraz uważam, że trzeba to powtórzyć: w związku z tym proponuję rozszerzyć ten program i zbudować łącznie co najmniej 40 takich kampusów.

Będziemy musieli przeznaczyć na te cele z budżetu federalnego około 400 miliardów rubli, oczywiście zapewniając na kampusach wszelkie warunki, aby studenci, doktoranci, nauczyciele i młode rodziny mogły uczyć się, pracować i wychowywać dzieci.

Ogólnie rzecz biorąc, należy dosłownie uporządkować wszystkie sytuacje życiowe, z jakimi spotykają się młode matki i młodzi rodzice, i biorąc to pod uwagę, dostosować pracę systemu usług publicznych, sfery społecznej, opieki zdrowotnej, infrastruktury miejskiej i wiejskiej. Proszę rząd i regiony o dokładne rozważenie wszystkich tych kwestii.

Dalej. W swoim zeszłorocznym orędziu zapowiedział istotne zmiany w organizacji szkolnictwa wyższego i konieczność wykorzystania tu najlepszych, krajowych doświadczeń. Podstawy zawodowe przyszłego specjalisty kładzie się już na pierwszych latach, gdzie nauczane są podstawowe dyscypliny. Uważam za konieczne podniesienie poziomu wynagrodzeń nauczycieli tych przedmiotów. Proszę Rząd o zaproponowanie konkretnych parametrów tego rozwiązania i rozpoczęcie ich wdrażania już 1 września w trybie pilotażowym.

Konieczne będą dodatkowe środki: według wstępnych szacunków w tym roku – około 1,5 miliarda, następnie – 4,5 miliarda. Te pieniądze również policzyliśmy.

Zależy nam na zwiększaniu potencjału i jakości całego systemu szkolnictwa wyższego oraz wspieraniu uczelni, które dążą do rozwoju. Temu ma służyć nasz program „Priorytet 2030”. Jego finansowanie przewidywane jest do końca tego roku. Proponuję oczywiście przedłużyć go na kolejne sześć lat i przeznaczyć

dodatkowe 190 miliardów rubli.

Kryteriami efektywności uczestniczących uczelni powinny być projekty kadrowe i technologiczne z udziałem regionów, sektorów gospodarczych i społecznych, tworzenie faktycznie działających innowacyjnych firm i start-upów oraz przyciąganie studentów zagranicznych. Oczywiście pracę wszystkich rosyjskich uniwersytetów, szkół wyższych i szkół technicznych będziemy oceniać według tego, jak duże jest zapotrzebowanie na ich absolwentów i jak rosną ich pensje.

Drodzy przyjaciele!

Teraz kilka słów o technologicznych podstawach rozwoju. Podstawą jest tu oczywiście nauka. Na spotkaniu z naukowcami i pracownikami Rosyjskiej Akademii Nauk, która w tym roku obchodziła 300-lecie swego istnienia, powiedział, że nawet w najtrudniejszych okresach Rosja nigdy nie rezygnowała z rozwiązywania problemów natury fundamentalnej, zawsze myślała o przyszłość i teraz musimy zrobić to samo. Właściwie to właśnie staramy się robić.

Na przykład żaden inny kraj na świecie nie posiada takiej liczby instalacji naukowych klasy „meganauki”, jak obecnie Rosja. To wyjątkowe możliwości zarówno dla naszych naukowców, jak i dla partnerów, badaczy z innych krajów, których zapraszamy do współpracy.

Krajowa infrastruktura naukowa jest naszą potężną przewagą konkurencyjną zarówno w obszarze nauk podstawowych, jak i w tworzeniu podstaw dla farmacji, biologii, medycyny, mikroelektroniki, przemysłu chemicznego i produkcji nowych materiałów, dla rozwoju programów kosmicznych.

Uważam, że musimy ponad dwukrotnie zwiększyć łączne inwestycje państwa i biznesu w badania i rozwój, do 2030 roku zwiększyć ich udział do dwóch procent PKB i dzięki temu wskaźnikowi stać się jedną z wiodących potęg naukowych na świecie.

Chciałbym jeszcze raz powtórzyć: jednocześnie inwestycje w naukę i prywatny biznes muszą znacząco wzrosnąć – nie mniej niż podwoić się do 2030 roku. Oczywiście najważniejsza jest skuteczność takich inwestycji. Mówimy o osiągnięciu konkretnego wyniku naukowego w każdym konkretnym przypadku. Musimy tutaj skorzystać z pozytywnych doświadczeń naszych federalnych programów badawczych w dziedzinie genetyki, rolnictwa i projektów Rosyjskiej Fundacji Nauki.

Biorąc pod uwagę aktualne zadania i wyzwania, dostosowaliśmy Strategię Rozwoju Naukowo-Technologicznego Rosji. W jej logice uruchamiamy także nowe narodowe projekty suwerenności technologicznej. Wymienię ich główne kierunki.

Pierwszy. Musimy być niezależni, posiadać wszystkie klucze technologiczne w tak wrażliwych obszarach, jak ochrona zdrowia obywateli i bezpieczeństwo żywnościowe.

Drugi. Konieczne jest osiągnięcie suwerenności technologicznej w obszarach przekrojowych zapewniających trwałość gospodarki całego kraju. Są to środki produkcji i obrabiarki, robotyka, wszelkiego rodzaju transport, bezzałogowe statki powietrzne, systemy morskie i inne, ekonomia danych, nowe materiały i chemia.

Trzeci. Musimy tworzyć produkty konkurencyjne w skali globalnej w oparciu o unikalne osiągnięcia krajowe, m.in. w obszarze technologii kosmicznych, jądrowych i nowych technologii energetycznych. Już teraz konieczne jest stworzenie otoczenia prawnego dla rozwoju branż i rynków przyszłości, ukształtowanie długoterminowego, przynajmniej do końca obecnej dekady, zamówienia na produkty high-tech, aby przedsiębiorstwa zrozumiały, co zasady, według których powinni pracować.

Konieczne jest także utworzenie wewnętrznych sieci współpracy i międzynarodowych platform technologicznych, uruchomienie seryjnej produkcji własnych urządzeń i komponentów oraz

skupienie eksploracji geologicznej na poszukiwaniu surowców ziem rzadkich i innych surowców dla nowej gospodarki. Mamy to wszystko.

Pragnę podkreślić, że mówimy o naszych strategicznych podstawach na przyszłość, dlatego stworzymy wszystkie narzędzia i mechanizmy rozwoju, jakie mamy, aby rozwiązać te problemy, a także zapewnimy priorytetowe finansowanie budżetowe. Proszę Rząd i Zgromadzenie Federalne o uwzględnienie tego przy przygotowywaniu budżetu. Zawsze proszę, aby traktować to jako najwyższy priorytet.

Projekty dotyczące suwerenności technologicznej powinny stać się motorem odnowy naszego przemysłu, pomagając całej gospodarce osiągnąć wysoki poziom wydajności i konkurencyjności. Proponuję tutaj postawić sobie cel: udział krajowych towarów i usług high-tech w krajowym rynku w ciągu najbliższych sześciu lat powinien wzrosnąć półtorakrotnie, a wolumen eksportu surowców nieenergetycznych co najmniej dwie trzecie.

Podam jeszcze kilka liczb. W 1999 r. nasz udział w imporcie sięgnął 26 procent PKB – prawie 30 procent wszystkiego sprowadziliśmy z zagranicy. W ubiegłym roku wyniosło już 19 proc. PKB, czyli 32 biliony rubli. A w okresie do 2030 roku konieczne jest osiągnięcie poziomu importu nie większego niż 17 proc. PKB.

Oznacza to, że sami musimy produkować towary konsumpcyjne i inne w znacznie większych ilościach: leki, sprzęt, maszyny, pojazdy i tak dalej. Nie możemy zrobić wszystkiego, nie musimy dążyć do wytworzenia wszystkiego. Rząd jednak wie, nad czym należy popracować.

Podkreślę: biorąc pod uwagę stojące przed nami wyzwania demograficzne, wysoki popyt i, szczerze mówiąc, niedobory kadrowe, niezwykle ważne jest dla nas radykalne zwiększenie wydajności pracy – to jedno z kluczowych zadań.

A to oznacza wprowadzenie technologii cyfrowych do zarządzania, rozwój propozycji gospodarczych energooszczędnych i zasobooszczędnych oraz wdrażanie takich propozycji, kompleksową modernizację potencjału przemysłowego, jego robotyzację i automatyzację. Do 2030 roku Rosja powinna znaleźć się w gronie 25 wiodących krajów na świecie pod względem liczby robotów przemysłowych. Wiadomo, jeśli będziemy pamiętać o tym, co mamy dzisiaj, to będzie to dobry wynik.

Będziemy w dalszym ciągu tworzyć specjalne branżowe centra kompetencji, w których będą uogólniane i powielane najlepsze praktyki odchudzonej produkcji w sferze ekonomicznej i społecznej. Do 2030 roku co najmniej 40 proc. średnich i dużych przedsiębiorstw podstawowych i podstawowych sektorów gospodarki oraz wszystkie instytucje społeczne muszą zostać objęte projektami zwiększającymi produktywność pracy. To ogólna, ogromna, ale bardzo ważna praca.

Ponadto zaawansowane szkoły inżynieryjne, które powstają na bazie uniwersytetów, powinny mieć na celu zwiększenie wydajności i ponowne wyposażenie produkcji. Naszym celem było utworzenie 50 takich szkół. Powstało ich już 30, a w tym roku uruchamiamy kolejnych 20.

Proponuję rozszerzyć ten program na kolejnych 50 szkół inżynierskich. Czyli w sumie rozwinąć sieć na terenie całego kraju – sieć 100 takich ośrodków, które będą kształcić wysoko wykwalifikowanych specjalistów i oferować oryginalne rozwiązania techniczne w różnych obszarach: w przemyśle, rolnictwie, budownictwie, transporcie i sferze społecznej.

Oczywiście w każdym z tych obszarów zawsze musimy wykorzystywać sztuczną inteligencję – powinniśmy do tego dążyć. Konieczne jest także unowocześnienie sieci bibliotek naukowo-technicznych w uczelniach i organizacjach naukowych, tak aby stały się one prawdziwymi cyfrowymi centrami wiedzy i informacji. Przeznaczymy na te cele dodatkowe 9 miliardów rubli.

Drodzy koledzy! W ostatnich latach w Rosji otwarto setki nowych zakładów, fabryk i zakładów produkcyjnych. Otwierają się, otwierają, jesteśmy już do tego przyzwyczajeni. Jest to praca ciągła. Ale wśród nich są też takie giganty przemysłowe, takie jak zakład górniczo-hutniczy „Udokan" w Transbaikalii, Tajszecka huta aluminium w obwodzie irkuckim, Murmańskie centrum budowy wielkotonażowych konstrukcji morskich oraz „ZapSibNieftechim" w obwodzie tiumeńskim. Tę listę można oczywiście kontynuować.

Należy pamiętać, że w ciągu najbliższych sześciu lat poziom wartości dodanej brutto rosyjskiego przemysłu wytwórczego powinien wzrosnąć o nie mniej niż 40 proc. w porównaniu z 2022 rokiem. Tak przyspieszony rozwój przemysłu oznacza powstanie tysięcy nowych gałęzi przemysłu, nowoczesnych, dobrze płatnych miejsc pracy.

Stworzyliśmy już swego rodzaju industrialne „menu". Firmy realizujące projekty przemysłowe mogą wybrać optymalne środki wsparcia, umowy o ochronie i promocji inwestycji kapitałowych, specjalne umowy inwestycyjne, platformę inwestycyjną klastra i tak dalej. Wynaleziono i używa się całkiem sporo narzędzi. Na pewno wszystkie te mechanizmy rozwiniemy.

Tym samym w ciągu sześciu lat przeznaczymy dodatkowe 120 miliardów rubli na dotowanie firm na badania i rozwój oraz rozwój kredytów hipotecznych na cele przemysłowe. A dzięki temu programowi dodatkowo wybudujemy i zmodernizujemy ponad 10 milionów metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej. Chcę tylko zwrócić uwagę dla porównania. Swoją drogą to plus za tempo, które już nabraliśmy.

Tutaj dla porównania. Dziś w Rosji rocznie buduje się około 4 milionów metrów kwadratowych powierzchni produkcyjnej. To znaczący wskaźnik odnowy naszego potencjału przemysłowego, a my, jak powiedziałem, zarobimy dodatkowe 10 milionów.

Dalej. Uzupełnimy Fundusz Rozwoju Przemysłu o 300 miliardów

rubli. Prawie podwoimy jego kapitał i skierujemy go na wspieranie projektów high-tech. Dodatkowo w ramach klastrowej platformy inwestycyjnej przeznaczymy jeszcze co najmniej 200 miliardów na dopłaty do oprocentowania projektów dotyczących wytwarzania priorytetowych produktów przemysłowych. Aby pobudzić odnowę mocy produkcyjnych przedsiębiorstw produkcyjnych, proponuję zwiększyć podstawę naliczania dla nich amortyzacji. Wyniesie ona 200 proc. kosztów rosyjskiego sprzętu i prac badawczo-rozwojowych. Wydaje się to nudną substancją, ale wyjaśnię, o czym mówimy. Jeśli firma kupi maszyny krajowe za 10 milionów rubli, będzie mogła obniżyć podstawę opodatkowania o 20 milionów. To poważne wsparcie.

Będziemy kontynuować rozwój przemysłowych parków technologicznych, kładąc nacisk na lokowanie małych i średnich przedsiębiorstw zgodnie z naszymi priorytetami technologicznymi. Ważne jest tutaj wykorzystanie podejścia klastrowego, gdy firmy rozwijają się wraz ze swoimi podwykonawcami i dostawcami, a ich współpraca przynosi obustronny efekt dla wszystkich. Chciałbym zwrócić uwagę Rządu na potrzebę utworzenia do 2030 roku co najmniej 100 takich obiektów więcej. Powinny tworzyć punkty wzrostu w całym kraju i stymulować inwestycje.

Stawiamy sobie cel: do 2030 roku wolumen inwestycji w kluczowych branżach powinien wzrosnąć o 70 proc. Swoją drogą, mamy tu dobrą dynamikę. Powiedziałbym nawet, że bardzo dobrze. Dobry.

Skumulowane tempo wzrostu inwestycji w 2021 roku wyniosło 8,6 proc., a planowano 4,5. W 2022 r. – 15,9 proc. przy planie 9,5. A w ciągu dziewięciu miesięcy ubiegłego roku, przy planie na rok wynoszącym 15,1 proc.,wzrost wyniósł 26,6 proc. Musimy nadal działać w przyspieszonym tempie.

Nasz system bankowy i giełda muszą w pełni zapewnić napływ kapitału do gospodarki, do jej sektora realnego, w tym poprzez mechanizmy finansowania projektowego i kapitałowego. W ciągu

najbliższych dwóch lat projekty przemysłowe z inwestycjami o wartości ponad 200 miliardów rubli będą wspierane funduszami kapitałowymi. Znaczenie tego mechanizmu jest takie, że Korporacja Rozwoju «ВЭБ.РФ» ” VEB.RF Development Corporation” przy udziale banków komercyjnych wchodzi w kapitał spółek high-tech i udziela pomocy w fazie ich aktywnego wzrostu.

Wydałem już polecenie uruchomienia specjalnego reżimu dla pierwszych ofert publicznych akcji spółek działających w priorytetowych obszarach zaawansowanych technologii. Chciałbym zwrócić uwagę moich kolegów i kolegów z Ministerstwa Finansów i Banku Centralnego: konieczne jest przyspieszenie uruchomienia tego mechanizmu, w tym rekompensaty za koszty plasowania papierów wartościowych. Trzeba to w końcu zrobić.

Powtarzam: rosyjska giełda musi wzmocnić swoją rolę jako źródło inwestycji. Jej kapitalizacja do 2030 roku powinna się podwoić w porównaniu z obecnym poziomem i wynieść 66 proc. PKB. Jednocześnie ważne jest, aby obywatele mieli możliwość rzetelnego inwestowania swoich oszczędności w rozwój kraju i uzyskiwania dodatkowych dochodów.

Decyzja została już podjęta: dobrowolne oszczędności w niepaństwowych funduszach emerytalnych w wysokości do 2 milionów 8 tysięcy rubli będą ubezpieczone przez państwo, czyli ich zwrot będzie gwarantowany.

Ponadto długoterminowe rachunki indywidualne i inwestycyjne będą ubezpieczone do 1,4 miliona rubli. Na inwestycje obywateli w długoterminowe instrumenty finansowe w wysokości do 400 tys. rubli rocznie będziemy rozdawać jedno odliczenie podatkowe.

Jednocześnie uważam, że konieczne jest uruchomienie nowego instrumentu – tzw. certyfikatu oszczędnościowego. Obywatele będą mogli lokować swoje oszczędności w bankach na długi okres – ponad trzy lata. Certyfikat będzie nieodwołalny, co oznacza, że banki będą mogły oferować klientom wyższe, korzystne

dochody odsetkowe. Oczywiście fundusze tych obywateli będą również ubezpieczone przez państwo na kwotę do 2,8 mln rubli, czyli dwukrotnie więcej niż w przypadku zwykłych lokat bankowych.

Podkreślam: wszelkie działania państwa wspierającego inwestycje, tworzenie i modernizację przedsiębiorstw muszą być powiązane ze wzrostem wynagrodzeń pracowników, poprawą warunków pracy i pakietów socjalnych dla pracowników.

Oczywiście jest podstawowy wymóg: krajowy biznes musi działać na obszarze rosyjskiej jurysdykcji i nie wycofywać środków za granicę, gdzie, jak się okazuje, wszystko można stracić. A teraz ja i moi koledzy z pracy spotykamy się i zastanawiamy, jak możemy im pomóc coś z tego wyciągnąć. Nie musimy go tam zabierać i wtedy nie będziemy musieli decydować, jak go zwrócić.

Należy inwestować środki w Rosji, w regionach, w rozwój firm, w szkolenie personelu. Najbardziej niezawodną ochroną majątku i kapitału rosyjskiego biznesu jest nasze silne, suwerenne państwo.

Zdecydowana większość przedsiębiorców zajmuje stanowiska krajowe, patriotyczne. A firma działająca tutaj, w Rosji, musi mieć gwarancje nienaruszalności majątku, majątku i nowych inwestycji. Inwestycje tutaj i ochrona inwestycji, ochrona praw przedsiębiorców są oczywiście ze sobą powiązane i musimy o to zadbać. Leży to w interesie państwa, całego społeczeństwa, w interesie milionów ludzi, którzy pracują w prywatnym biznesie, dużym, średnim i małym.

Zawsze mówiłem i powtarzam: nikomu – ani urzędnikom państwowym, ani funkcjonariuszom organów ścigania – nie wolno uciskać ludzi, łamać prawa ani wykorzystywać go do celów osobistych. Ludzie, także ci ze świata biznesu – i teraz o nich mówię – potrzebują pomocy. Tworzą miejsca pracy, zapewniają pracowników i płacą ludziom pensje. To jest

powołanie władz – pomagać.

Drodzy koledzy!

Małe i średnie przedsiębiorstwa w coraz większym stopniu przyczyniają się do wzrostu gospodarczego. Dziś jego udział w takich branżach jak produkcja, turystyka, IT przekracza 21 proc. Swoją obecność zaznaczyły setki nowych krajowych marek. W zeszłym roku w Rosji zarejestrowano 1 milion 200 tysięcy nowych firm z zakresu małych i średnich przedsiębiorstw.

Uwaga: jest to najwyższy wynik od pięciu lat. Ludzie starają się założyć własny biznes, wierzą w siebie, w swój kraj i swój sukces. Szczególnie chciałbym zauważyć, że w 2023 roku o 20 proc. wzrosła liczba młodych przedsiębiorców do 25. roku życia. Dziś jest ich ponad 240 tys.

Trzeba tę twórczą energię wspierać, aby w ciągu najbliższych sześciu lat średni dochód na pracownika zatrudnionego w małych i średnich przedsiębiorstwach rósł szybciej niż tempo wzrostu PKB. Oznacza to, że wydajność takiego biznesu i jego wskaźniki jakości powinny wzrosnąć.

Mówiłem już, że nie powinno dojść do sytuacji, w której nabieranie dynamiki dla przedsiębiorstw byłoby w rzeczywistości nieopłacalne, ponieważ płatności podatkowe w okresie przejścia od uproszczonego do ogólnego systemu podatkowego gwałtownie rosną. Okazuje się, że państwo pcha przedsiębiorców w stronę rozdrobnienia – w kierunku innych metod tzw. optymalizacji obciążeń fiskalnych.

Proszę Rząd, wspólnie z parlamentarzystami, o wypracowanie parametrów amnestii dla małych firm, które mimo faktycznego rozwoju swojej działalności, zmuszone były do □□korzystania z programów optymalizacji podatkowej.

Co jest tu ważne? Takie firmy muszą oczywiście porzucić sztuczną, w istocie pozorowaną, fragmentaryzację biznesu i przejść do normalnej, cywilizowanej pracy „na biało”.

Jednocześnie podkreślam: nie będzie kar, podkreślam to szczególnie, nie będzie kar, sankcji, ani przeliczenia podatków za poprzednie okresy. Taki jest sens amnestii.

Ponadto polecam Rządowi, aby począwszy od przyszłego roku zapewnił mechanizm umożliwiający nie gwałtowne, ale stopniowe zwiększanie obciążeń podatkowych dla spółek, które przechodzą z „uproszczonego" systemu podatkowego na ogólny system podatkowy.

Dalej. Podjęliśmy decyzję np. o tymczasowym moratorium na inspekcje. Działanie to było w pełni uzasadnione. Firmom, które gwarantują wysoką jakość towarów i usług oraz są odpowiedzialne wobec konsumentów, można i należy ufać.

Dlatego uważam za możliwe od 1 stycznia 2025 r. rezygnację z tymczasowych moratoriów na kontrole przedsiębiorców i zamiast tego, biorąc pod uwagę zgromadzone doświadczenia, całkowicie przejść na podejście oparte na ryzyku, umocowując je w prawie. Tam, gdzie nie ma zagrożeń, należy zastosować środki zapobiegawcze i tym samym zminimalizować liczbę kontroli.

I dalej. Proponuję przyznać małym firmom specjalne prawo – raz na pięć lat do ubiegania się o wakacje kredytowe na okres do sześciu miesięcy bez pogorszenia historii kredytowej.

Powtarzam: musimy stworzyć wszystkie warunki, aby małe i przedsiębiorstwa średniej wielkości rozwijały się dynamicznie, a jakość tego wzrostu podnosiły zaawansowane technologicznie obszary działalności produkcyjnej. Ogólnie rzecz biorąc, należy złagodzić system podatkowy dla małych i średnich przedsiębiorstw produkcyjnych.

Proszę Rząd o przedstawienie konkretnych propozycji w tym zakresie. Rozmawialiśmy o tym wiele razy. Proszę, właściwie propozycje już są gotowe.

Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na pracę małych i średnich przedsiębiorstw na obszarach wiejskich oraz w kompleksie

rolno-przemysłowym. Teraz nie tylko w pełni zaopatrujemy się w żywność. Rosja jest liderem na światowym rynku pszenicy. Jesteśmy jednym z dwudziestu wiodących krajów eksportujących żywność. Dziękuję pracownikom rolnym, rolnikom, specjalistom zajmującym się rolnictwem w ogóle – dziękuję za imponujące wyniki.

Do 2030 roku wolumen produkcji rosyjskiego kompleksu rolno-przemysłowego powinien jeszcze wzrosnąć co najmniej o jedną czwartą w porównaniu do 2021 roku, a eksport powinien wzrosnąć półtorakrotnie. Na pewno będziemy nadal wspierać przemysł, a także program kompleksowego rozwoju obszarów wiejskich, w tym remonty i modernizację urzędów pocztowych.

Stosujemy specjalne rozwiązanie dla rozwoju regionów nadmorskich. Przypomnę: mamy zasadę „kwota pod kil” (patrz: https://aif.ru/money/economy/kvoty_pod_kil_pochemu_buksuet_plan_vozrozhdeniya_promyslovogo_sudostroeniya

– PZ). Należy jej ściśle przestrzegać. Rzecz w tym, jak część obecnych tu wie, że przedsiębiorstwa otrzymują kwoty na produkcję owoców morza w ramach obowiązku zakupu nowych statków rybackich produkcji rosyjskiej i odnowienia floty.

Jednocześnie w tym roku do budżetu federalnego wpłynęły znaczne pieniądze ze sprzedaży kwot na owoce morza – około 200 miliardów rubli. Jest tu Anton Germanowicz [Siłuanow], zgodziliśmy się z nim – proponuję, aby część tych środków przeznaczyć na rozwój społeczny gmin, na których opiera się nasz przemysł rybny.

Drodzy koledzy!

We współczesnych warunkach zwiększanie efektywności wszystkich obszarów produktywności pracy nierozerwalnie wiąże się z cyfryzacją, z wykorzystaniem technologii sztucznej inteligencji – już o tym wspominałem. Takie rozwiązania pozwalają na tworzenie platform cyfrowych, które pozwalają na optymalną interakcję pomiędzy obywatelami, biznesem i

państwem.

Konieczne jest zatem stworzenie platformy, która pomoże obywatelom zachować i utrzymać zdrowie przez całe życie oraz wykorzystać potencjał całego systemu opieki zdrowotnej. Przykładowo na podstawie cyfrowych danych profilowych będzie mógł uzyskać zdalną opinię specjalisty w federalnym centrum medycznym, a lekarz lub lekarz rodzinny będzie mógł ocenić całościowy obraz stanu zdrowia danej osoby, przewidzieć wystąpienie choroby, zapobiegać powikłaniom i wybierać indywidualną, a tym samym najskuteczniejszą taktykę leczenia.

Wszystko, o czym mówię, nie jest jakąś spekulacją na temat odległej przyszłości. Takie praktyki są już wdrażane w pracy wiodących ośrodków medycznych. Celem jest ich dystrybucja na terenie całego kraju, uczynienie ich powszechnymi i dostępnymi.

Uważam, że do 2030 roku konieczne jest utworzenie platform cyfrowych we wszystkich kluczowych sektorach gospodarki i sfery społecznej. Te i inne złożone zadania zostaną rozwiązane w ramach nowego krajowego projektu „Gospodarka danych”. Na jego realizację przeznaczymy co najmniej 700 miliardów rubli w ciągu najbliższych sześciu lat.

Przed państwem takie technologie i zintegrowane platformy otwierają ogromne możliwości planowania i rozwoju gospodarki poszczególnych branż, regionów i miast, efektywnego zarządzania naszymi programami i projektami krajowymi. Najważniejsze jest to, że będziemy mogli nadal budować pracę wszystkich szczebli władzy wokół interesów każdego człowieka, każdej rodziny, aby świadczyć usługi państwowe i komunalne obywatelom i przedsiębiorstwom proaktywnie, w dogodnym formacie i możliwie najszybciej wyniki.

Nawiasem mówiąc, Rosja jest już jednym ze światowych liderów w realizacji usług rządowych w formie elektronicznej. Wiele z nich, w tym kraje europejskie, nie osiągnęło jeszcze naszego

poziomu. Ale oczywiście nie powinniśmy i nie mamy zamiaru stać w miejscu.

Ważnym elementem platform cyfrowych są algorytmy sztucznej inteligencji. Tutaj również musimy być samowystarczalni i konkurencyjni. Podpisano już dekret zatwierdzający zaktualizowaną wersję Narodowej Strategii Rozwoju Sztucznej Inteligencji. Wyznacza nowe cele, w tym konieczność zapewnienia suwerenności technologicznej w tak rewolucyjnych obszarach, jak generatywna sztuczna inteligencja i duże modele językowe. Ich wdrożenie zapowiada prawdziwy przełom w gospodarce i sferze społecznej, to powinien być prawdziwy przełom. Aby to osiągnąć, musimy zwiększyć nasze zasoby obliczeniowe. Tym samym do 2030 roku łączna moc krajowych superkomputerów powinna zostać zwiększona co najmniej 10-krotnie. Jest to zadanie absolutnie realistyczne.

Generalnie konieczny jest rozwój całej infrastruktury gospodarki opartej na danych. Proszę Rząd o zaproponowanie konkretnych działań wspierających firmy i start-upy, które produkują sprzęt do przechowywania i przetwarzania danych, a także tworzą oprogramowanie. Konieczne jest, aby tempo wzrostu inwestycji w krajowe rozwiązania informatyczne było co najmniej dwukrotnie wyższe niż tempo wzrostu gospodarki. Warunki korzystania z systemów cyfrowych powinny panować nie tylko w megamiastach, ale także w małych miasteczkach, na obszarach wiejskich i odległych, wzdłuż autostrad federalnych i regionalnych, dróg lokalnych. Aby tego dokonać, w ciągu najbliższej dekady konieczne jest zapewnienie dostępu do szybkiego Internetu na niemal całym terytorium Rosji. Rozwiążemy ten problem, m.in. pomnażając naszą konstelację satelitów, i przeznaczymy na jej rozwój 116 miliardów rubli.

Drodzy koledzy!

Teraz chciałbym osobno zająć się kwestiami rozwoju regionalnego. Co się proponuje? Przede wszystkim konieczne jest zmniejszenie zadłużenia podmiotów wchodzących w skład

Federacji Rosyjskiej. Uważam za konieczne umorzenie dwóch trzecich zadłużenia regionów z tytułu kredytów budżetowych. Według szacunków pozwoli im to zaoszczędzić około 200 miliardów rubli rocznie w latach 2025–2028.

Uwaga: te zaoszczędzone środki powinny, jak to się mówi, „pokolorować” i skierować je przez regiony na wsparcie inwestycji i projektów infrastrukturalnych. Drodzy koledzy, zwracam na to waszą uwagę.

Dalej. W 2021 roku uruchomiliśmy program infrastrukturalnych pożyczek budżetowych o wartości 500 miliardów rubli, a następnie rozszerzyliśmy go do biliona. Przypomnę, że takie pożyczki są udzielane regionowi w wysokości trzech procent rocznie na okres do 15 lat. Doskonałe narzędzie do rozwoju. Środki te przeznaczane są na projekty rozwojowe, a regiony zauważają wysoką skuteczność tego mechanizmu. Pożyczki te nie są umorzone, ale w tym roku podmioty Federacji rozpoczną spłatę tych długów. A środki zwracane do budżetu federalnego proponuję ponownie zainwestować w rozwój regionów, skierować je do udzielania nowych pożyczek budżetowych na infrastrukturę i w ogóle od 2025 roku zwiększymy portfel kredytów infrastrukturalnych dla podmiotów wchodzących w ich skład Federacji o co najmniej 250 miliardów rubli rocznie.

Uważam także, że należy zapewnić regionom większe możliwości zarządzania środkami, aby osiągnąć cele projektów krajowych.

Podam konkretny przykład. Przedmiotem Federacji jest modernizacja np. kliniki i przeprowadzanie wysokiej jakości napraw. Jeśli zostaną środki, nie można ich zwrócić do budżetu federalnego, ale można je przeznaczyć na przykład na zakup sprzętu do odnowionej kliniki i tak dalej.

I oczywiście będziemy wspierać te podmioty Federacji, które mają potencjał rozwoju, ale trzeba pomóc go otworzyć, uruchomić projekty w realnym sektorze gospodarki, infrastrukturze, która stanie się motorem napędowym tych

terenów.

Obecnie 10 podmiotów Federacji dysponujących niskimi środkami budżetowymi realizuje indywidualne programy rozwoju społeczno-gospodarczego. Proszę rząd o przedłużenie tych programów na kolejne sześć lat.

Do roku 2030 wszystkie nasze regiony powinny stać się bardziej samowystarczalne gospodarczo. Powtarzam, jest to kwestia sprawiedliwości, równych warunków samorealizacji obywateli i wysokich standardów życia w całym kraju.

Drodzy koledzy!

Jak widać plany są duże i wydatki również. Nadchodzą inwestycje na dużą skalę w sferze społecznej, demografii, ekonomii, nauki, technologii i infrastruktury.

W związku z tym chciałbym porozmawiać o systemie podatkowym. Oczywiście musi zapewnić przepływ środków na rozwiązywanie problemów krajowych, a także na realizację programów regionalnych i ma na celu zmniejszanie nierówności nie tylko w społeczeństwie, ale także w rozwoju społeczno-gospodarczym podmiotów wchodzących w skład Federacja; uwzględnić poziom dochodów obywateli i przedsiębiorstw.

Proponuję przemyśleć podejścia do modernizacji naszego systemu podatkowego, w celu bardziej sprawiedliwego podziału obciążeń podatkowych na osoby o wyższych dochodach osobistych i korporacyjnych.

I przeciwnie, musimy zmniejszyć obciążenia podatkowe rodzin, m.in. poprzez odliczenia, o których już dzisiaj wspomniałam. Stymulowanie przedsiębiorstw inwestujących w rozwój, w realizację projektów infrastrukturalnych i społecznych. Jednocześnie konieczne jest oczywiście zamknięcie wszelkiego rodzaju luk prawnych wykorzystywanych przez niektóre przedsiębiorstwa w celu uchylania się od płacenia podatków lub zaniżania ich płatności. Proszę Dumę Państwową i Rząd o

przedstawienie w najbliższej przyszłości konkretnego zestawu propozycji w tej sprawie. A w przyszłości, biorąc pod uwagę przyjęte zmiany, proponuję ustalić główne parametry podatkowe do 2030 roku i tym samym zapewnić stabilne i przewidywalne warunki realizacji wszelkich, także długoterminowych, projektów inwestycyjnych. Właśnie o to proszą firmy podczas naszych bezpośrednich kontaktów.

Drodzy koledzy!

Decyzje w zakresie wsparcia finansowego regionów i wzrostu gospodarczego powinny służyć poprawie jakości życia ludzi i to we wszystkich podmiotach Federacji. Przedłużyliśmy już do 2030 r. specjalne programy rozwojowe dla takich regionów jak Kaukaz Północny i Obwód Kaliningradzki, Donbas i Noworosja, Krym i Sewastopol, Arktyka i Daleki Wschód. Przygotowano generalne plany zagospodarowania przestrzennego dla 22 miast i aglomeracji Dalekiego Wschodu, takie same prace trwają dla osiedli w Arktyce.

Teraz musimy zrobić kolejny krok. Proponuję ustalić listę ponad 200 dużych i małych miast. Dla każdego z nich należy opracować i wdrożyć własny plan generalny, a ogólnie program rozwoju musi obejmować około dwóch tysięcy osiedli, w tym wsie i miasta. Rozwiązania wspierające podmioty Federacji, o których dzisiaj mówiłem, w tym pożyczki infrastrukturalne, również tutaj powinny się sprawdzić.

Chciałbym zaapelować do szefów regionów. Zasoby te również należy wykorzystać rozszerzenia kompetencji gmin. Tak, pamiętam spotkanie z naczelników niektórych gmin na ich forum tutaj, w Moskwie. Władze lokalne mają szczególną rolę i odpowiedzialność. To tutaj ludzie i obywatele udają się ze swoimi codziennymi potrzebami. Chciałbym podziękować naszym burmistrzom, starostom i zastępcom za pracę i dbałość o potrzeby ludzi. A szczególnie chciałbym wspomnieć o pracownikach miejskich, którzy pracują w pobliżu strefy działań wojennych i dzielą się wszystkimi próbami ze swoimi

rodakami.

Współautorami planów rozwoju miast powinni być ich mieszkańcy. Musimy aktywnie wykorzystywać mechanizmy, w których sami obywatele określają, na jakie cele i na jakie problemy należy przeznaczyć pieniądze w pierwszej kolejności. Proponuję zwiększyć dofinansowanie tego typu projektów o charakterze zasadniczo publicznym z budżetów federalnych i regionalnych.

Przedłużymy także do 2030 roku ogólnorosyjski konkurs na najlepsze projekty tworzenia komfortowego środowiska miejskiego w małych miasteczkach i osadach historycznych.

W całej Rosji w ciągu sześciu lat ulepszymy ponad 30 tysięcy przestrzeni publicznych. Proszę także Rząd o dodatkowe wsparcie dla regionów, które odbudowują nadbrzeża, parki, place i historyczne centra miast. Przeznaczymy 360 miliardów rubli na poprawę i duże projekty w tym obszarze.

Zabytkowe budowle, osiedla, świątynie są widzialnym ucieleśnieniem naszej tożsamości narodowej, nierozerwalnym połączeniem pokoleń. Proszę Rząd, parlamentarzystów i wyspecjalizowane komisje Rady Państwa, oczywiście przy udziale społeczeństwa, o analizę ram regulacyjnych w zakresie ochrony i użytkowania obiektów dziedzictwa kulturowego. Należy wyeliminować wyraźnie zbędne, sprzeczne wymagania, przez co czasami zabytek ulega zniszczeniu na naszych oczach, a formalnie, zgodnie z prawem, nie da się szybko podjąć działań w celu jego ratowania.

Proponuję sformułowanie długoterminowego programu ochrony rosyjskich obiektów dziedzictwa kulturowego. Mam nadzieję, że będziemy to akceptować przez 20 lat. Konieczne jest zapewnienie środków wspierających obywateli, przedsiębiorstwa i stowarzyszenia publiczne, które są gotowe zainwestować swoją pracę, czas i pieniądze w renowację zabytków.

Wypróbujemy takie mechanizmy w tym roku w pilotażowym projekcie Instytutu Rozwoju „DOM.RF” («ДОМ.РФ»). Weźmie w nim

udział pięć obwodów: zabajkalski, nowogrodzki, riazański, smoleński i twerski. A do 2030 roku co najmniej tysiąc obiektów dziedzictwa kulturowego w całym kraju trzeba uporządkować i dać im drugie życie, aby służyły ludziom i ozdabiały nasze miasta i wsie.

Na pewno będziemy kontynuować fundamentalne projekty z zakresu kultury i utrzymać ich finansowanie. Zmodernizujemy infrastrukturę muzeów, teatrów, bibliotek, klubów, szkół artystycznych i kin. W ciągu sześciu lat dodatkowo przeznaczymy ponad 100 miliardów rubli na projekty edukacyjne, edukacyjne, historyczne i inne popularne projekty kreatywne w kinie, Internecie i sieciach społecznościowych.

Proponuję także rozszerzenie programu „Karta Puszkina", za pomocą którego uczniowie i młodzież mogą bezpłatnie odwiedzać kina, muzea, teatry i wystawy, a same instytucje kulturalne otrzymują zachętę do opracowywania i uruchamiania nowych projektów, w tym z udziałem biznesu . Proszę Rząd o przygotowanie dodatkowych propozycji.

Ponadto, analogicznie do programów „Ziemski Nauczyciel" i „Ziemski Doktor", w 2025 roku uruchomimy program „Ziemski Pracownik Kultury". Ludzie cały czas o tym mówią na spotkaniach. Specjalista, który przeprowadzi się do pracy na wsi lub w małym miasteczku, będzie mógł otrzymać jednorazową wypłatę w wysokości 1 miliona rubli, a na Dalekim Wschodzie, w Donbasie i Noworosji kwota ta będzie dwukrotnie wyższa – 2 miliony rubli.

Kolejna dodatkowa decyzja, którą należy sfinalizować i zaakceptować. Proszę Rząd o zapewnienie specjalnych warunków dla kredytów hipotecznych dla rodzin, szczególnie dla małych miast, a także dla tych regionów, gdzie nowe budynki mieszkalne powstają w małych ilościach lub nie ma ich wcale. Musimy to zrobić jak najszybciej i rozwiązać kwestię kluczowych parametrów, m.in. wysokości wkładu własnego i oprocentowania kredytu. Proszę o tym pamiętać, będę czekać na

sugestie z Waszej strony.

Dalej. Będziemy także kontynuować specjalne programy kredytów hipotecznych ze stawką 2 procent dla mieszkańców Dalekiego Wschodu i Arktyki, Donbasu i Noworosji. Uczestnicy i weterani specjalnych operacji wojskowych będą mogli otrzymać pożyczki na tych samych preferencyjnych warunkach w tych regionach.

Odrębnie będziemy wspierać projekty zintegrowanego rozwoju obszarów mieszkalnych, budowy osiedli mieszkaniowych wraz z całą infrastrukturą w regionach o niewystarczającym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego, gdzie wiele naszych zwykłych propozycji nie sprawdza się. Dla tych terytoriów przeznaczymy na te cele dodatkowe 120 miliardów rubli.

W związku z tym następujące zadanie systemowe. Dzięki wsparciu federalnemu wiele regionów znacznie zwiększyło tempo przesiedlania mieszkań awaryjnych. W sumie w ciągu ostatnich 16 lat do nowych mieszkań przeprowadziło się 1 milion 730 tysięcy osób. Ważne jest, aby w ciągu najbliższych sześciu lat nie spowalniać tego tempa. Proszę Rząd o przygotowanie i uruchomić nowy program relokacji mieszkań awaryjnych.

W zakresie mieszkalnictwa i systemów usług komunalnych będziemy zwiększać tempo modernizacji infrastruktury użyteczności publicznej. Do 2030 r. na te cele przeznaczone zostanie łącznie 4,5 bln rubli, włączając w to firmy prywatne.

Będziemy kontynuować realizację naszego projektu „Czysta Woda”. Dla wielu naszych miast i osiedli wiejskich problem ten jest niezwykle palący. Przede wszystkim mówimy o niezawodnym zaopatrzeniu w wysokiej jakości wodę pitną.

Osobnym tematem jest zgazowanie. W planach jest dostarczenie tego przyjaznego dla środowiska paliwa do miast i regionów Jakucji, Buriacji, Chabarowska, Primorskiego, Terytoriów Zabajkałskich, Obwodów Murmańskiego i Amurskiego, Żydowskiego Obwodu Autonomicznego, Karelii i tak dużego rosyjskiego miasta jak Krasnojarsk. LNG wykorzystujemy także do zgazowania

Kamczatki i niektórych innych obszarów.

Naturalnie umożliwi to rozszerzenie programu gazyfikacji społecznej. Dzięki niemu gaz dotarł już bezpłatnie do granic 1 mln 100 tys. obszarów. Zgłoszenia są nadal przyjmowane, a my pomagamy uprzywilejowanym kategoriom obywateli, w tym rodzinom uczestników specjalnej operacji wojskowej, w komunikacji gazowej na terenie obiektu.

Co chciałbym teraz powiedzieć osobno? W granicach wielu miejscowości, w których zainstalowano już gaz sieciowy, zlokalizowane są stowarzyszenia ogrodnicze. Ludzie od lat, czasem z pokolenia na pokolenie, uprawiają swoje działki, a teraz budują na nich domy, w których mogą mieszkać przez cały rok, ale nie mogą się podłączyć do sieci, bo partnerstwa ogrodnicze nie są objęte programem Społecznym. Program zgazowania.

Problem dotyczy milionów rodzin! Oczywiście trzeba to rozwiązać i to w interesie naszych obywateli, czyli rozszerzyć program społecznej gazyfikacji i poprowadzić sieci aż do granic działek z domem stowarzyszeń ogrodniczych.

Wsparcie otrzymają także mieszkańcy odległych terytoriów północnych i Dalekiego Wschodu, gdzie w nadchodzących latach nie będzie gazu sieciowego. Dziś za swoje domy płacą węglem lub drewnem opałowym. Teraz, dzięki dotacjom państwa, będą mogli zakupić nowoczesny, ekologiczny sprzęt, produkcji krajowej. W pierwszej kolejności wsparcie powinny otrzymać rodziny najbardziej potrzebujące. Na te cele przeznaczymy także dodatkowe 32 miliardy rubli.

Biorąc pod uwagę nowoczesne standardy ochrony środowiska, będziemy rozwijać transport publiczny i obniżać jego wiek. Do 2030 roku podmioty Federacji otrzymają dodatkowo około 40 tys. autobusów, trolejbusów, tramwajów i autobusów elektrycznych. Na ten program odnowy komunikacji miejskiej przeznaczymy dodatkowo 150 miliardów rubli z budżetu federalnego.

Będziemy także unowocześniać tabor autobusów szkolnych w tempie co najmniej 3 tys. pojazdów rocznie, co jest szczególnie istotne w przypadku małych miast i obszarów wiejskich. Mówią o tym zarówno mieszkańcy, jak i wójtowie gmin i regionów. Rzeczywiście bardzo ważny program. Dlatego na zakup autobusów szkolnych przeznaczymy dodatkowe 66 miliardów rubli. I oczywiście musi to być sprzęt wyprodukowany w Rosji, w całości lub z dużym stopniem lokalizacji.

Jak wiadomo, w ramach projektu Czyste Powietrze w 12 ośrodkach przemysłowych Rosji udało się ograniczyć emisję szkodliwych substancji do atmosfery. Od ubiegłego roku do projektu dołączyło kolejnych 29 miast. W całym kraju ilość szkodliwych emisji do atmosfery powinna zostać zmniejszona o połowę. Krok po kroku będziemy zmierzać do tego celu. Aby ocenić wyniki, stworzymy kompleksowy system monitorowania jakości środowiska.

W ciągu ostatnich 5 lat oczyszczono tysiące kilometrów rzek i brzegów, a spływ zanieczyszczeń do Wołgi zmniejszono prawie o połowę. Teraz proponuję wyznaczyć cel – zmniejszyć o połowę zanieczyszczenie głównych zbiorników wodnych Rosji.

W ciągu ostatnich 5 lat wyeliminowano 128 dużych składowisk śmieci w miastach i 80 miejsc skumulowanych szkód dla środowiska, które dosłownie zatruwały życie ludzi w 53 regionach Rosji. Tereny składowiska odpadów ‚Krasny Bor", " Bajkalskiego Kombinatu Celulozy i Papieru" oraz Usolje-Sibirskiego zostały doprowadzone do stanu bezpiecznego.

W związku z tym, drodzy koledzy, chciałbym podkreślić. Na razie w tych miejscach przeprowadzono jedynie najpilniejsze działania, ale to nie wszystko. W żadnym wypadku nie należy pozostawiać ich w takim samym stanie, w jakim są obecnie. Musimy dokończyć te prace i stworzyć tutaj całą niezbędną infrastrukturę.

Ogólnie rzecz biorąc, w całej Rosji będziemy nadal eliminować najniebezpieczniejsze obiekty skumulowanych szkód dla

środowiska. W ciągu najbliższych 6 lat należy wyeliminować co najmniej 50 takich punktów o wysokim ryzyku środowiskowym.

Konieczne jest tworzenie zachęt dla biznesu i wprowadzanie zielonych technologii oraz przejście na gospodarkę o obiegu zamkniętym. Co więcej, w zasadzie od podstaw stworzyliśmy nowoczesną branżę gospodarki odpadami. Do ich przetwarzania i utylizacji zbudowano 250 przedsiębiorstw. Celem do roku 2030 jest sortowanie wszystkiego, co wymaga sortowania, wszystkich odpadów stałych, i ponowne wykorzystanie co najmniej jednej czwartej z nich. Na takie projekty przeznaczymy dodatkowe środki finansowe i wspólnie z biznesem wybudujemy kolejnych około 400 obiektów gospodarki odpadami oraz osiem parków eko-przemysłowych.

Co jeszcze chcę powiedzieć? Podczas spotkań z obywatelami Dalekiego Wschodu, Syberii i innych regionów wielokrotnie poruszany był temat ratowania naszych bogactw leśnych, konieczności uporządkowania nielegalnego wyrębu oraz ochrony lasów. Temat ten ma naprawdę ogromny oddźwięk publiczny. To ważne niemal dla każdego człowieka, jesteśmy tu, jak mówią, z całym światem łączącym siły i sytuacja stopniowo się zmienia.

Bardzo ważny kamień milowy: począwszy od 2021 r. w Rosji więcej lasów jest odtwarzanych niż wycinanych. Za ten wynik chcę podziękować wolontariuszom, uczniom, studentom, wszystkim obywatelom, którzy zasadzili drzewa, uczestniczyli w akcjach proekologicznych i oczywiście przedstawicielom biznesu za wsparcie takich projektów. Na pewno będziemy kontynuować przywracanie lasów, parków i ogrodów, także wokół aglomeracji i ośrodków przemysłowych.

W odrębnej decyzji proponuję podwyższenie wynagrodzeń specjalistów, którzy pracują w leśnictwie, meteorologii i ochronie środowiska, czyli zajmują się najważniejszymi zagadnieniami dobrostanu środowiska. Muszę szczerze powiedzieć, że problemy, które rozwiązują, są bardzo ważne, a ich dochody bardzo skromne.

Aby wspierać inicjatywy obywatelskie w dziedzinie ochrony środowiska, uważam za konieczne utworzenie funduszu na rzecz ochrony środowiska i projektów środowiskowych. Na początek łączna wielkość dotacji wyniesie 1 miliard rubli rocznie.

Kontynuowane będą także prace nad zachowaniem szczególnie chronionych obszarów przyrodniczych, ochroną i przywracaniem rzadkich i zagrożonych gatunków roślin i zwierząt. W związku z tym proponuję pomyśleć o otwarciu sieci ośrodków rehabilitacyjnych dla rannych i skonfiskowanych dzikich zwierząt.

Do 2030 roku stworzymy infrastrukturę ekoturystyczną we wszystkich parkach narodowych kraju, obejmującą ekoszlaki i szlaki turystyczne, w tym trasy weekendowe dla uczniów, tereny rekreacyjne, muzea i centra informacji turystycznej.

W pobliżu zbiorników wodnych, w tym jeziora Bajkał, pojawi się nowoczesna, bezpieczna infrastruktura. Do 2030 roku zostanie tu otwarty ośrodek całoroczny. Jednocześnie uważam, że ważne jest ścisłe przestrzeganie zasady „zero zanieczyszczeń", czyli całkowitego braku odpadów i nieoczyszczonych ścieków do jeziora. Budowa kurortu Bajkał stanie się częścią dużego projektu " Pięć Mórz".

Nowoczesne kompleksy hotelowe pojawią się także na wybrzeżach Morza Kaspijskiego, Bałtyckiego, Azowskiego, Czarnego i Japońskiego. Już sam ten projekt zwiększy krajowy przepływ turystów o kolejne 10 milionów osób rocznie.

A w całym kraju – biorąc pod uwagę dynamiczny rozwój takich ośrodków turystycznych jak Ałtaj, Kamczatka, Kuzbas, Kaukaz Północny, Karelia i Północ Rosji – do 2030 roku napływ turystów powinien praktycznie się podwoić do 140 mln osób rocznie . Jednocześnie podwoi się także udział turystyki w PKB Rosji – do pięciu procent. W najbliższym czasie będziemy opracowywać dodatkowe rozwiązania w tym zakresie.

Rozwój turystyki i całego regionu zapewnia infrastruktura

transportowa. Uruchomiono już ruch dużych prędkości na trasie Moskwa-Kazań, w tym roku przedłużymy autostradę do Jekaterynburga, a w przyszłym do Tiumeń. W przyszłości przez cały kraj będzie przebiegać nowoczesna i bezpieczna trasa – do Władywostoku.

Ponadto w ciągu sześciu lat w Rosji powinno powstać ponad 50 obwodnic miast. Nowym znaczącym projektem drogowym jest oczywiście budowa autostrady Dżubga – Soczi. Skróci czas podróży z autostrady M-4 „Don" do Soczi czterokrotnie – do półtorej godziny – a ponadto umożliwi aktywny rozwój wybrzeża Morza Czarnego.

Ale chcę od razu powiedzieć – zgodziliśmy się z rządem, chcę to również powiedzieć publicznie – to oczywiście złożony i bardzo kapitałochłonny projekt: istnieją zintegrowane tunele i mosty, a to kosztowny projekt. Niemniej jednak zwracam się do rządu o przedstawienie planu jego finansowania. Przepracuj to.

Uporządkowaliśmy już autostrady federalne i prawie 85 proc. dróg w dużych aglomeracjach. Musimy bezwzględnie utrzymać ten poziom. Jednocześnie w nadchodzących latach szczególny nacisk będziemy kłaść na rozwój dróg regionalnych.

Podróże lotnicze powinny stać się tańsze. Konieczne jest zwiększenie tzw. mobilności lotniczej obywateli, do 2030 roku natężenie ruchu lotniczego w Rosji powinno wzrosnąć półtorakrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Aby to osiągnąć, planujemy przyspieszyć rozwój wewnątrz- i międzyregionalnej komunikacji lotniczej. I tu przed rządem stoi konkretne zadanie: zmodernizować infrastrukturę co najmniej 75 lotnisk w ciągu sześciu lat – to ponad jedna trzecia rosyjskiej sieci lotnisk. Przeznaczymy na te cele co najmniej 250 miliardów rubli. Będzie to bezpośrednie finansowanie budżetu.

Konieczne jest także odnowienie floty lotniczej naszych linii lotniczych przy wykorzystaniu własnych, krajowych samolotów.

Muszą spełniać wszystkie współczesne wymagania dotyczące jakości, wygody i bezpieczeństwa – trudne zadanie. Kupowaliśmy za dużo transportu lotniczego za granicą, ale nie rozwijaliśmy własnej produkcji.

Niemniej jednak zaawansowany rosyjski opracowania w dziedzinie inżynierii mechanicznej, budownictwa, komunikacji i systemów cyfrowych będą także potrzebne przy tworzeniu sieci kolei dużych prędkości. Powiem też kilka słów o tym obszarze.

Pierwsza trasa z Moskwy do Petersburga będzie przebiegać przez Twer i naszą starożytną stolicę – Nowogród Wielki. Następnie zbudujemy autostrady do Kazania i Uralu, Rostowa nad Donem, wybrzeża Morza Czarnego, Mińska, bratniej Białorusi i innych pożądanych kierunkach.

Kontynuowana będzie zakrojona na szeroką skalę modernizacja Centralnego Portu Komunikacyjnego. Obwodnice centralne Moskwy staną się podstawą połączenia regionu stołecznego z Jarosławiem, Twerem, Kaługą, Włodzimierzem i innymi regionami nowoczesnymi trasami dużych prędkości.

Konieczna jest także modernizacja sieci pomocniczej śródlądowych dróg wodnych. Dzięki temu zapewnimy dodatkowe efekty gospodarcze w obszarze turystyki, rozwoju przemysłu i rozwoju niektórych, bardzo ważnych dla nas, wrażliwych regionów, w tym regionów Dalekiej Północy.

Co chcę tu dodatkowo powiedzieć? Nowoczesna infrastruktura bezpośrednio działa na rzecz zwiększenia kapitalizacji wszystkich aktywów kraju, regiony wykorzystujące swój potencjał turystyki tranzytowej mogą wprowadzić do obrotu działki pod obiekty przemysłowe i rolnicze, a dla obywateli jest to szansa na budowę domu dla dużej rodziny, żyć w bardziej komfortowych warunkach, dla biznesu to nowe perspektywy, także na rynkach zagranicznych.

W związku z tym odrębną kwestią poruszoną na jednym z moich spotkań są kolejki na przejściach granicznych. Problem ten

jest szczególnie dotkliwy na Dalekim Wschodzie. Zgodnie z przepisami kontrola celna trwa 19 minut, w rzeczywistości niemal każdy kierowca ciężarówki często czeka na granicy godzinami.

Koledzy z Ministerstwa Transportu stanęli przed konkretnym zadaniem: typowy czas kontroli transportu towarowego na granicy nie powinien przekraczać dziesięciu minut. Nowoczesne technologie to umożliwiają.

Takie wymagania są również istotne dla rytmicznego funkcjonowania korytarza transportowego Północ-Południe, który połączy Rosję z krajami Bliskiego Wschodu i Azji. Opierać się będzie nie tylko na szlakach drogowych, ale także na płynnym transporcie kolejowym od naszych portów na Bałtyku i Morzu Barentsa aż po wybrzeże Zatoki Perskiej i Oceanu Indyjskiego. Zwiększymy także przepustowość linii kolejowych na kierunku południowym, co umożliwi aktywne wykorzystanie przepustowości portów Morza Azowskiego i Morza Czarnego.

Rusza trzeci etap rozbudowy wschodniego obszaru kolei – BAM i Kolei Transsyberyjskiej. Kiedyś, przepraszamy za ton wypowiedzi, trochę przysnęliśmy, nie zrobiliśmy czegoś na czas, ale dobrze – teraz trzeba nadrobić zaległości i to nadrobimy. Do 2030 roku ich przepustowość wzrośnie ze 173 do 210 mln ton rocznie. Jednocześnie należy rozwijać porty Wanino (chodzi o port nad Morzem Japońskim , najważniejszy węzeł komunikacyjny Kraju Chabarowskiego- PZ) i Sowiecka Gawan (port w Kraju Chabarowskim, 10 od Wanino, dawniej także stocznia remontowa, miejsce przeładunku głównie drewna na eksport do Chin, Japoni itd.- PZ) .

Obszarem szczególnej uwagi jest dalszy rozwój Północnego Szlaku Morskiego. Zapraszamy zagraniczne firmy i państwa logistyczne do aktywnego wykorzystania możliwości, jakie stwarza ten globalny korytarz transportowy. W ubiegłym roku przewinęło się przez nią 36 mln ton ładunków. Zwracam uwagę, koledzy: to pięć razy więcej niż rekordowa liczba w Związku

Radzieckim – pięć razy! Zapewnimy całoroczną żeglugę na Północnym Szlaku Morskim. Zwiększymy obroty naszych północnych portów, w tym węzła transportowego w Murmańsku i oczywiście rozbudujemy flotę arktyczną.

W zeszłym roku wyszła w rejs unikalna platforma badawcza do lodołamania „North Pole". Na początku tego roku w Stoczni Bałtyckiej położono stępkę pod nowy lodołamacz nuklearny Leningrad. W przyszłym roku złożymy budowę kolejnego statku tej samej klasy, Stalingradu. A w dalekowschodniej stoczni „Zvezda" budowany jest lodołamacz nowej generacji – „Lider", o dwukrotnie większej mocy.

Bazując na naszych krajowych stoczniach, planujemy znacząco unowocześnić flotę handlową: tankowców, gazowców, kontenerowców. Pozwoli to rosyjskiemu biznesowi budować efektywne przepływy handlowe w warunkach zmieniającej się logistyki i fundamentalnych zmian w gospodarce światowej.

Drodzy obywatele Rosji! Drodzy przyjaciele!

Chciałbym powiedzieć osobno. Stale spotykam się z uczestnikami specjalnych operacji wojskowych. Są to zarówno zawodowi żołnierze, jak i ochotnicy, osoby wykonujące zawody cywilne, mobilizowane do służby wojskowej. Wszyscy chwycili za broń w obronie Ojczyzny.

Wiecie, patrzę na tych odważnych ludzi, czasem bardzo młodych chłopaków, i bez przesady mogę powiedzieć, że moje serce przepełnia duma z naszych ludzi, z naszego narodu, i z tych konkretnych ludzi. Tacy ludzie oczywiście się nie wycofają, nie zawiodą i nie zdradzą.

Powinni zajmować czołowe stanowiska zarówno w systemie oświaty i wychowania młodzieży, jak i w stowarzyszeniach publicznych, w spółkach państwowych, biznesie, w administracji państwowej i gminnej oraz przewodzić regionom, przedsiębiorstwom, a docelowo największym krajowym projektom. Tacy prawdziwi bohaterowie i patrioci są czasem w życiu dość skromni i

powściągliwi, nie przechwalają się swoimi sukcesami, nie wypowiadają głośnych haseł i słów. Ale w momentach zwrotnych historii to właśnie tacy ludzie wychodzą na pierwszy plan i biorą na siebie odpowiedzialność. Takim ludziom, którzy myślą o kraju i żyją zgodnie z jego przeznaczeniem, można w przyszłości powierzyć Rosji.

Wiadomo, że słowo „elita" w dużej mierze zdyskredytowało samo siebie. Ci, którzy bez żadnych zasług dla społeczeństwa uważają się za jakąś kastę obdarzoną specjalnymi prawami i przywilejami, zwłaszcza ci, którzy w poprzednich latach nabijali sobie kieszenie kosztem najróżniejszymi procesów w gospodarce lat 90., z pewnością nie są elitą. Powtarzam, prawdziwą, prawdziwą elitą są wszyscy, którzy służą Rosji, robotnicy i żołnierze, rzetelni, sprawdzeni, którzy udowodnili swoje oddanie Rosji, godni ludzie.

W związku z tym – o czymś nowym, moim zdaniem, o ważnej decyzji: od jutra, 1 marca 2024 r., do udziału w programie będą mogli zgłaszać się weterani specjalnej operacji wojskowej, a także żołnierze i oficerowie, którzy obecnie walczą w jednostkach czynnych w pierwszym naborze szkoleniowym specjalnego programu personalnego. Nazwijmy to „Czasem Bohaterów". Pomysł ten, nie będę ukrywał, przyszedł mi do głowy, gdy spotkałem się ze studentami, którzy brali udział w specjalnej operacji wojskowej w Petersburgu. Program ten będzie budowany według tych samych standardów, co nasze najlepsze projekty: Wyższa Szkoła Administracji Publicznej, zwana „szkołą gubernatorów", a także konkurs „Liderzy Rosji". Ich absolwenci osiągają wysokie stanowiska w wielu dziedzinach, zostając nawet ministrami i szefami regionów.

W programie będą mogli wziąć udział żołnierze oraz weterani z wyższym wykształceniem i doświadczeniem menedżerskim, niezależnie od stopnia i stanowiska. Najważniejsze jest to, że muszą to być ludzie, którzy pokazali swoje najlepsze cechy i pokazali, że wiedzą, jak prowadzić swoich towarzyszy.

Studia rozpoczną się w nadchodzących miesiącach. Mentorami dla pierwszych uczestników programu będą szefowie Rządu, Administracji Prezydenta, ministerstwa federalne, departamenty, szefowie regionów i nasze największe firmy. W przyszłości będziemy poszerzać takie programy kadrowe, uruchamiać kursy menedżerskie w Rosyjskiej Akademii Gospodarki Narodowej i Administracji Publicznej i uważam za konieczne legislacyjne podniesienie statusu Akademii.

Ponadto weterani i uczestnicy specjalnych operacji wojskowych będą mogli w pierwszej kolejności zdobyć wykształcenie wyższe i specjalizację cywilną na naszych wiodących uczelniach.

Proszę Ministra Obrony Narodowej oraz dowódców jednostek bojowych o wsparcie chęci żołnierzy i oficerów do spróbowania swoich sił w nowym programie kadrowym, o zapewnienie im możliwości ubiegania się o udział i odbycia szkolenia stacjonarnego. Pragnę zauważyć, że uczestnicy specjalnej operacji wojskowej: szeregowcy, sierżanci i oficerowie bojowi – już dziś stanowią trzon naszych Sił Zbrojnych. I oczywiście, jak już powiedziałem, ci, którzy zamierzają kontynuować karierę wojskową, otrzymają pierwszeństwo awansu przy wejściu na kursy dowodzenia, szkoły i akademie wojskowe.

Drodzy przyjaciele!

Niezależność, samowystarczalność, suwerenność trzeba udowadniać i potwierdzać każdego dnia. Mówimy o naszej i tylko naszej odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość Rosji. To jest nasza Ojczyzna, Ojczyzna naszych przodków, potrzebna i droga tylko nam i oczywiście naszym potomkom, którym jesteśmy zobowiązani przekazać silny i zamożny kraj.

W ciągu ostatnich kilku lat udało nam się zbudować system zarządzania, a także realizację projektów krajowych, na nowych zasadach, w oparciu o dużą ilość danych, nowoczesne technologie cyfrowe, co pozwoliło zwiększyć efektywność pracy, kontrolę ryzyka, brać pod uwagę cały wolumen informacji, stale

dostosowywać projekty i programy w oparciu o opinie obywateli.

Chcę podziękować moim kolegom z rządu, departamentów i regionów, którzy przez te wszystkie lata pieczołowicie budowali ten system, zarówno w czasie pandemii, jak i w warunkach agresji sankcyjnej na Rosję. Wiem, że była to praca trudna, skomplikowana i co najważniejsze, już procentuje. Widzimy to w wynikach.

Będziemy nadal postępować dokładnie według tej logiki. Do końca roku wszystkie projekty krajowe, o których dzisiaj mówiłem, muszą zostać zatwierdzone i ze sobą skoordynowane. Jeszcze raz podkreślam: to nie są projekty poszczególnych resortów, one muszą działać na rzecz wspólnych celów systemowych, na rzecz osiągnięcia naszych narodowych celów rozwojowych. Jednocześnie proszę Ogólnorosyjski Front Ludowy o dalsze monitorowanie wdrażania decyzji na wszystkich szczeblach władzy.

Chcę podkreślić, że głównego rezultatu naszych programów nie mierzy się w tonach, kilometrach czy ilości wydanych pieniędzy. Najważniejsze jest ocena ludzi, jak ich życie zmienia się na lepsze. Skala wyzwań historycznych stojących przed Rosją wymaga niezwykle jasnej, skoordynowanej pracy państwa, społeczeństwa obywatelskiego i biznesu.

Uważam za konieczne już teraz nie tylko przygotowanie projektu budżetu na kolejne trzy lata, ale także dalsze ustalenie wszystkich głównych wydatków i inwestycji, na okres do 2030 roku. Czyli w istocie musimy sformułować sześcioletni wieloletni plan finansowy rozwoju kraju, który oczywiście uzupełnimy o nowe inicjatywy. Naturalnie życie wprowadzi zmiany.

Pomimo trudnego okresu, pomimo obecnych prób i trudności, robimy plany długoterminowe. Program nakreślony dzisiaj w Orędziu ma charakter obiektywny i zasadniczy. To program silnego, suwerennego kraju, który z ufnością patrzy w

przyszłość. Aby osiągnąć nasze cele, mamy zarówno zasoby, jak i ogromne możliwości.

Ale teraz podkreślę najważniejsze: realizacja wszystkich zaplanowanych planów dzisiaj zależy bezpośrednio od naszych żołnierzy, oficerów, ochotników – całego personelu wojskowego, który teraz walczy na froncie, od odwagi i determinacji naszych towarzyszy broni, którzy bronią Ojczyzno, powstają do ataku, idą naprzód pod ostrzałem, poświęcają się dla nas, dla dobra Ojczyzny. To oni, nasi żołnierze, tworzą dziś absolutnie niezbędne warunki dla przyszłości kraju i jego rozwoju.

Niski Wam ukłon, chłopcy i dziewczyny.

Dziękuję wam wszystkim, drodzy koledzy, dziękuję wszystkim obywatelom Rosji za waszą solidarność i rzetelność. Jesteśmy jedną wielką rodziną, jesteśmy razem i dlatego zrobimy wszystko tak, jak planujemy i chcemy robić, jak marzymy.

Wierzę w nasze zwycięstwa, w sukcesy, w przyszłość Rosji!

Dziękuję.

Źródło

Idioci ekonomiczni i inni



Andrzej Lepper nazwał kiedyś prezesa NBP „idiotą ekonomicznym”. Ale na taki tytuł zasłużył sobie też Jarosław

Kaczyński. Mówiąc o pomocy dla kijowskiego reżimu, ten samorodny talent ekonomiczny rzekł: „*Nas stać, bo jesteśmy trzy razy bogatsi od Ukrainy*”. Potępił też „niedobrych ludzi” zajmujących się hodowlą zwierząt futerkowych, ogłaszając program „Piątka dla zwierząt”, który – przypomnijmy – miał wprowadzić zakaz hodowli zwierząt futerkowych, uderzał w gałąź polskiego rolnictwa, zapowiadał likwidację całych gospodarstw i godził w eksport, w którym Polska jest potęgą. Ustawa była ideologicznym taranem torującym drogę koryfeuszom neomarksistowskiej rewolucji. No, bo dzisiaj zwierzęta futerkowe, jutro wyroby ze skóry, pojutrze produkcja mięsa. Ale to nie wszystko – przewidywała utworzenie w rządzie… rady ds. zwierząt.

Do takich ekonomicznych idiotyzmów doszlusowała Sylwia Spurek, postulując w PE zakaz wędkarstwa: *Jeśli chcemy budować kulturę praw zwierząt, nie możemy stosować taryfy ulgowej dla wędkarstwa*. Jej kompetencje podważyli nawet towarzysze partyjni w tym największym w Europie zgromadzeniu idiotów. Wcześniej postulowała zakaz jedzenia mięsa, bo „wszyscy jesteśmy zwierzętami”, i pełny zakaz hodowli zwierząt do 2040 r. Femiweganka, jak sama się nazywa, upomina się o prawa zwierząt pozaludzkich: „Nie ma praw człowieka bez praw zwierząt; nie ma praw zwierząt bez praw człowieka”. Spore poruszenie wywołała też protestem w sprawie braku paszy wegańskiej w unijnych stołówkach.

Swoją drogą warto byłoby poznać nazwisko profesora Uniwersytetu Łódzkiego, przed którymi obroniła rozprawę doktorską. W postulacie nadanie statusu obywatelskiego dla zwierząt nie odstawała w tyle profesor Magdalena Środzina z domu Ciupak, a przy nazwiskach idiotów raz po raz pojawia się profesorski tytuł. Gerard Labuda (też profesor, ale mądrzejszy) zdiagnozował: **„Odsetek idiotów wśród profesorów jest taki sam jak wśród woźniców”**. I jeszcze co do profesorów – Zbigniew Rau przyznał medal Bene Merito rabinowi Stamblerowi („za działalność wzmacniającą znaczenie Polski na arenie

międzynarodowej”) wówczas, gdy kręgi żydowskie rozsyłały w świat przesłanie o „polskich obozach zagłady”.

Nie ominie cię kariera, kiedy idiota cię popiera

Problemy rolników nie pojawiły się 13 grudnia. Unijny pakiet dla rolnictwa i inne idiotyczne pomysły Zielonego Ładu (nie mówiąc o bezkrytycznym wspieraniu Ukrainy, kosztem polskich interesów gospodarczych) przyjął Morawiecki. Oprócz zboża wwożone są do Polski maliny, a tymczasem, w ramach programów pomocowych, rząd przekazał dotacje na zakładanie plantacji malin na Ukrainie, w tym kompleksowe wsparcie ekspertów, wyposażenie techniczne, 70 tysięcy sadzonek najlepszych odmian maliny i ekologiczne środki ochrony roślin. Przypomnijmy sobie też zbiórki darów żywnościowych dla Ukrainy, organizowane w supermarketach, czyli: Polacy zbierali chrust i zawozili go do lasu. Ale nie tylko zbierali – oni najpierw ten chrust kupowali!

A jak nazwać, jeśli nie idiotą ekonomicznym, ministra wojny, który wysadził w powietrze chińską inwestycję w Łodzi? W styczniu 2017, Agencja Mienia Wojskowego odwołała przetarg na sprzedaż 33-hektarowej działki w Łodzi, na której Chińczycy chcieli stworzyć wielki kolejowy terminal przeładunkowy i centrum logistyczne, jako część połączenia kolejowego Polska-Chiny i bramę pomiędzy Chinami i Europą (na początek tysiąc pociągów rocznie). Łódź straciła kilkuset milionów na rzecz konkurencji z Wiednia, Budapesztu i Bratysławy. To była decyzja Antka Macierewicza, który otwarcie krytykował koncepcję Nowego Jedwabnego Szlaku, bo „miała na celu wyeliminowanie wpływów USA oraz zakładała zlikwidowanie Polski jako niepodległego podmiotu”.

Antek zaangażował się za to w inną inwestycję – zawarł umowę, która zakłada nieodpłatne przekazanie Ukrainie sprzętu bojowego i niebojowego, wojskowego i cywilnego”, czyli

wszystkich zasobów Państwa Polskiego. Umowa nie wyznacza górnej granicy pomocy, zawiera postanowienia, które rujnują finanse naszego kraju, pozbawiają suwerenności i pozwalają na przejęcie gospodarki Polski. Pojawia się też podejrzenie, że było to przygotowanie do innej umowy – udostępnienia wszystkich zasobów naszego państwa Izraelowi, na wojnę z Persją.

To prawda, że do 2015 byliśmy na drodze demontażu państwa. To prawda, że rządziła hołota i złodzieje, a Polska była pasem ziemi niczyjej między Niemcami i Rosją. To prawda, że mieliśmy premiera, który latał do Iraku po zapłatę za pomoc w likwidacji tego kraju oraz prezydenta, który nauczał Obamę, jak się robi bigos. To prawda, że dzięki wyborom w 2015, dużo nieszczęść dało się uniknąć. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, że PiS widział wroga (a nawet go szukał) gdzieindziej. Byli to przedsiębiorcy otwierający podczas pandemii restauracje i hotele, i byli nimi niewyszczepieni. Wrogiem nie był natomiast Tusk i jego ferajna, którym – co prawda – Jarosław Kaczyński groził „rozliczymy każdą aferę", ale ani jednej nie rozliczył. Obiecywał też, że „będziemy mieli w Warszawie Budapeszt", a mamy… przedmieście Berlina, czyli folksdojcza Tuska. À propos – Victor Orbàn, po spotkaniu z Jarkiem, powiedział kiedyś: „Spędziłem 6 godzin z człowiekiem szalonym".

W tym miejscu coś nie co o hodowli idiotów. „Ministra" lub „feministra" Barbara Nowacka wygadała się: „Zmniejszymy zakres materiału z przedmiotów, które przez nauczycieli, ekspertów i uczniów są wskazywane jako najbardziej problematyczne. To m.in. fizyka, chemia". Wg Nowackiej: „sprawa niezwykle ważna to ulżenie uczniom w szkolnych obowiązkach, ponieważ uczniowie są zmęczeni tzw. wiedzą bezużyteczną". Głupia populacja – takie mają być pokolenia młodych Polaków po ukończeniu szkoły „nowackiej". Ale nie wiedzą co ich jeszcze czeka: Nauka w klasach 1-3 tylko dla chętnych. Zlikwidowane zostaną matura, egzaminy, klasówki, oceny.

Nauczyciele za zadanie pracy domowej będą karani, a ci, którzy nieopatrznie nauczyli się tabliczki mnożenia, eliminowani. Mało tego – Nowacka oznajmiła, że reforma była konsultowana „głównie z młodzieżą”, czyli z Brajankiem z IIc i Izaurą z IIIa.

Szkoła Główna Handlowa przemianowana zostanie wkrótce przemianowana na Nowacka Szkoła Ekonomiczna, w której poszczególne wydziały będą nosiły nazwy pokrywające się z nomenklaturą Bartłomieja Sienkiewicza z jego „H.., dupa i kamieni kupa”. A tabliczka mnożenia przeniesiona zostanie do programu pierwszego roku studiów ekonomicznych. Ale to nie wszystko – w ślad za tym prawa wyborcze otrzymają półgłówki z pierwszej klasy liceum. Bo co ma na celu Szymek Hołownia z podlizywaniem się do niedouczonej młodzieży?

Tu nie chodzi tylko o idiotkę. To są zamierzone działania. Tym jest ktoś zainteresowany. To komuś służy. Gdy Tusk kazał odchudzać programy nauczania, można by, parafrazując tekst starej kabaretowej przyśpiewki, zakładać, że nucił: „Głupi to ja jestem, ale nie aż tak”. Do wyjaśnienia pozostanie tylko, czy odgrywa rolę „pożytecznego idioty” lub jest piątą kolumną. Co do terminu „pożyteczny idiota” – stworzyli go antykomuniści w USA, dla osób działających jako agenci wpływu ZSRR. W KGB zwano takich „gównojadami”. Dlaczego zatem nie zastosować takiego terminu w odniesieniu do marszałka Sejmu, co to ma rabina prowadzącego z Chabad? Jeszcze inna sprawa: oprócz „idiotów pożytecznych” są „bezużyteczni”. Stąd widoczne i przebiegające w atmosferze napięć i sporów próby wymiany jednych na drugich.

Z głowy, czyli z niczego

Gdy słyszy się prezydenta, który strojąc głupawe miny głosi: „*To się może w głowie nie mieści, że Polska wysłała taką pomoc – ale faktycznie wysłaliśmy (…) wysłaliśmy prawie że bez zastanowienia*” – to musi chodzić o idiotę. W innym miejscu, z

miną wiejskiego głupka, wykrzyknął: „Dozbrajanie Ukrainy jest politycznym nakazem chwili i Polska powinna przeznaczyć na ten cel wszystkie środki, nie pytając nikogo o zdanie!”. Gdy dodamy jego słowa: „*Nie strasz, nie strasz, bo się zesrasz*”, skierowane do prezydenta sąsiadującego z Polską mocarstwa, to mamy pełną wykładnię intelektu prezydenta wszystkich Polaków. Innymi słowy – szkodzi Polsce i jeszcze się głupotą chwali. Kto mu tak we łbie zamieszał? Bywalec Pałacu Prezydenckiego rabin Schudrich?

Dudzie w niczym w głupocie nie ustępują nowi zarządcy Polski. „Nie ma rzeczy ważniejszej niż wsparcie dla Ukrainy” – ogłosił w Kijowie Tusk i w ślad za tym, lekką rączką, przekazał 6,8 miliarda. „Putina wgnieciemy w ziemię” – to słowa Szymona Hołowni, formalnie drugiej osoby w państwie, pokazujące, że marszałkiem Sejmu może zostać każdy. Do poziomu cyrku, Sejm w poprzedniej kadencji sprowadziła już Małgorzata Gosiewska, najgłupsza twarz PiS. Rzadko bowiem się zdarza, żeby ktoś taki zaszedł tak wysoko. Jej kariera to: zakończona bardzo wcześnie edukacja gimnazjalna; księgowa w biurze poselskim, ślub z asystentem prezydenta i… wicemarszałek Sejmu, gdzie postanowiła zająć się polityką zagraniczną. I tutaj śmiech się kończył, a zaczynał dramat z jej dyplomatycznym credo: „Nasze poparcie dla Ukrainy jest bezwarunkowe”. No i te wizyty w batalionie „Ajdar”, nawiązującego do tradycji banderowskiej i nazistowskiej, oskarżanego o zbrodnie wojenne. Ale to nie wszystko – Kaczyński zrobił idiotkę szefową struktur partyjnych na Mazowszu.

Tymczasem biznesy ukrzywdzonych oligarchów ukraińskich kwitną. Wartość ich majątków przekroczyła 70 miliardów dolarów. Ihor Kołomojski, rezydujący w Genewie posiadacz paszportu izraelskiego, mówi, że jest ofiarą wojny z Rosją, że poniósł biznesowe straty, i jako demokratyczny oligarcha z utęsknieniem czeka na nowe miliardy. Gabinet Zełenskiego jest dokładnie tym, który zapowiedziała Victoria Nuland na Majdanie (gdy, przy pomocy idiotów z Polski, doprowadziła do przejęcia

władzy w Kijowie przez oligarchów): „Fuck the EU”. Z tym że „wydymała” nie Unię, lecz Polskę, czyli polskich idiotów. Nawiasem mówiąc Nuland jest dziś nr 2 w Departamencie Stanu i znowu „dyma” warszawskich idiotów.

Co z wyprawy na Moskwę miała Polska? Z warszawskiej giełdy wyparowało 47 miliardów. Eksport do Rosji załamał się. Przed polskimi firmami pojawiło się widmo bankructwa. Zabrakło refleksji, że sankcje szkodzą bardziej Polsce niż Rosji. Nie przyszło otrzeźwienie, że ustawili się w roli głównego kraju, który walczy o sankcje, a sama Ukraina nie zamierza sankcji egzekwować, a ukraińscy oligarchowie robią w Moskwie wielkie biznesy. Krótko mówiąc, wyszliśmy na świrów, sami pozbawiając się ogromnego atutu i profitów w postaci korzystnego położenia kraju tranzytowego, wyłączając się z sieci drogowych i kolejowych połączeń łączących Europę z całą Azją.

Ale szykują nam inne nieszczęścia. W sytuacji, gdy administracja Bidena wycofuje się z ukraińskiej awantury, wciągnięcie Polski do wojny jest dobrym rozwiązaniem. I czy nie dlatego koalicja idiotów z PO i PiS (koalicja ponad podziałami, które w innych sprawach są nie do przezwyciężenia) zaczęła nawoływać do wojny z Rosją? Otwiera to wiele możliwości także przed Zełenskim i jego oligarchami. Ambasador Ukrainy w Warszawie wytknął, że jego kraj ponosi „najwyższe ofiary dla bezpieczeństwa Polski”. Skoro tak, to najwyższa pora, żeby i Polska poniosła ofiarę. Na przykład wypłacając rekompensaty wdowom i sierotom po pół milionie Ukraińców poległych dla „bezpieczeństwa Polski”, i odbudowując Ukrainę, w tym Muzeum Szuchewycza we Lwowie.

Dlaczego, zamiast trzymać się z daleka od konfliktu, który Polski nie dotyczy, wsadzają palce między drzwi i futrynę? Dlaczego zachowują się, jak ta żaba podkładająca łapkę, kiedy konia kują? Dlaczego nie nachodzi ich refleksja, że Polska niczego nie zyska w oczach świata tak, jak nie zyskała wysyłając żołnierzy do Afganistanu, i co najwyżej była traktowani, jako chłopcy do brudnej roboty? Krótko mówiąc –

głupota lub zdrada (albo jedno i drugie?).

Podejrzewaliśmy, że Morawiecki grał Polską, żeby „dorobić się" jakiejś międzynarodowej synekury. Tymczasem pojawia się coraz więcej sygnałów świadczących o tym, że to głupek, który uwierzył w wiatraki, w CO2, w wirusa. I nie przestał w to wierzyć nawet wtedy, gdy ograli go jak dziecko w piaskownicy. A kim, jeśli nie wiejskimi niedouczonymi głupkami była cała ferajna poprzedniego rządu? Za odpowiedź wystarczy głupia, tępa, nalana gęba wicepremiera, przypominająca żula z Wołomina lub komendanta posterunku MO.

Coś musi być „na rzeczy" w przypuszczeniach, że **rolą spiskowców z Magdalenki było takie ogłupienie Polaków, żeby, nie daj Boże, nie wybrali sobie jakiegoś mądrego przywódcę**. I tylko przyjmując taką hipotezę, decyzje kadrowe Tuska mają sens. Wśród nowych ministrów są bohaterowie afery podsłuchowej, których genialne przemyślenia ujawniły tzw. taśmy kelnerów. Przyglądając się poczynaniom takiego Bartłomieja Sienkiewicza, śmiało można porównać go do kandydującego kiedyś na prezydenta naszego ogłupiałego kraju, Krzysztofa Kononowicza, który za swój program wyborczy obrał: „Żeby nie było niczego". Co chciał nam powiedzieć Tusk, powierzając ministerstwa takim politykom, w sytuacji gdy to oni sami przyznawali, ze taśmy najbardziej przyczyniły się do przegrania wyborów w 2015 roku?

Klęska urodzaju czyli plaga głupoty

Nakaz zamknięcia kopalni Turów, to problemem niezwykle groźny. To element zmasowanego ataku na infrastrukturę energetyczną Polski. Bo zamknięcie kopalni nie tylko pozbawi prądu cały Dolny Śląsk, ale zlikwiduje 50 tysięcy miejsc pracy. Pierwszą reakcją tubylczej zidiociałej elity było: Zamknąć! Najbardziej jednak przerażało, że przekaz taki padł z ust wicemarszałek Sejmu i niedoszłej prezydent RP. „Kopalnię Turów trzeba wygaszać (…) Jeśli są kary, to trzeba je płacić" – oświadczyła

Małgorzata Kidawa-Błońska. Polski rząd musi zgodzić się na zapłacenie Czechom 50 mln euro – przekonywała Małgorzata Tracz, przewodnicząca Partii Zieloni. Jej zdaniem to „zainwestowanie w przyszłość regionu, Czesi chcą wybudować wodociągi, studnie, tak, by zapewnić ludziom w regionie wodę. A węgiel będzie można kupić z czeskich lub niemieckich kopalniach". I jeszcze coś o Kidawie – kradzież pieniędzy z OFE wyjaśniała tak: *To są na pewno jakieś kwoty, które wynikają z różnych takich działań.*

W idiotyzmach ekonomicznych nie ustępuje doktor nauk ekonomicznych **Joanna Mucha**. O nowym systemie podatkowym mówiła: *„projekt bardzo innowacyjnego systemu podatkowego, który będzie dramatycznie prosty (…) natomiast jest on dość skomplikowany, by wyjaśnić, o co chodzi*". Ze sprawy Turowa płynie ważna lekcja – zabójcze dla gospodarki Polski pomysły przychodzą nie tylko od unijnych komisarzy, ale od tubylczych idiotów, którzy każde polecenie z Berlina wykonują jak rozkaz i to z mściwą satysfakcją. Jest jeszcze inna lekcja – wystarczą wybory i „prezydentem wszystkich Polaków" zostanie idiota.

Szefem Orlenu ma zostać Elżbieta Bieńkowska. Na taśmach kelnerów zasłynęła z: „Ale jaja, ale jaja" i „Za 6 tysięcy złotych pracuje tylko idiota albo złodziej". W tym jednak przypadku idiotka będzie wykorzystana do czegoś poważniejszego – będzie kolejnym posunięciem mającym na celu obniżenie wartości Orlenu. Wcześnie była to ustawa wymuszająca na Orlenie pokrycie kosztów zamrożenia cen energii, na czym Orlen stracił 5,5 miliarda, polska giełda pikowała w dół, a niemiecka zareagowała wzrostami. Mało tego, posłanka PO forsująca tę ustawę, przyznała: *„My braliśmy pod uwagę taką konsekwencję*". A czemu ma służyć obniżenie wartości największej polskiej spółki? Łatwiej będzie ją sprzedać Niemcom!

Dodajmy do tego przyjęcie euro, zablokowanie CPK, portu kontenerowego w Świnoujściu i użeglugowienia Odry. Odezwała

się też idiotka bankowa Hanna Gronkiewicz Waltz, ekspertka od wszystkiego: „Nigdzie na świecie nie buduje się już wielkich lotnisk, bo się nie opłaca, koniec kropka”. Tu przypomnijmy mądrości ekonomiczne jej sponsora. Na spotkaniu z nowojorskimi biznesmenami Lech Wałęsa radził: Jedźcie do Polski zakładać biznesy, bo tylko na głupocie Polaków można zarobić pieniądze. A tak w ogóle – czy inteligentnym może być ktoś, kto ma w nazwisku człon „wał”?

Posłanka Agnieszka Pomaska rzekła w Radiu Z: „Można powiedzieć, że jeśli chodzi o wybitne osobistości, to mamy w Platformie klęskę urodzaju. Czasem widzimy rywalizację, ale mamy wspólny cel”. I rzeczywiście jest Ewa Kopacz, której przodkowie zabijali kamieniami dinozaury. Jest Wanda Nowicka, według której Bruno Schulz został spalony na stosie. Jest Dariusz Joński, dla którego Powstanie Warszawski wybuchło w 1988 r. i Bronisław Komorowski, który przekonywał, że Korfanty lubił się z Piłsudskim i szkoda, że nie pamiętali o mądrości: **Lepiej milczeć i uchodzić za głupca, niż się odezwać i rozwiać wszelkie wątpliwości.**

Przy innej okazji Pomaska palnęła: „Winniśmy Niemcom wdzięczność. Podzielili się z Polską dostępem do szczepionki. To dlatego w Niemczech szczepienie nie idzie tak dobrze, jak by mogło”, a wg rzecznika ministra zdrowia, „szczepienia będą obowiązkowe, ale nie przymusowe”. Po takich deklaracjach mówienie, że to idioci staje się obowiązkowe, ale nie przymusowe. W głupocie (szczepionkowej) nie odstawał Szymon Hołownia: „*PiS szczepi ludzi na potęgę, bo chce doprowadzić do wcześniejszych wyborów*”. A do jakiej kategorii zaliczyć redaktora gazety mającej w tytule „polska”, który palnął: „*Polak odmawiający szczepienia jest sowiecką kurwą. A won za Don sowiecka bladź*”? Do kategorii „idiotów” czy „kurew”?

Wyrwać Polskę z rąk idiotów

Świat się walił. Larum grali. Na horyzoncie pojawiło się widmo gospodarczej zapaści. Najtęższe umysły świata deliberowały, jak kryzys pokonać. A u nas? Antykryzysową tarczą zasłaniali się tchórzliwie premier po studiach historycznych, minister finansów po technikum ogrodniczym, minister rozwoju po Muzeum PRL-u i odpowiedzialny za budżet i dyscyplinę finansową 28-letni wiceministrem finansów. Co przy tej ostatniej nominacji okazało się decydujące? Koledzy z licealnych czasów zapamiętali, że Piotruś był „wyszczekany" i że był finalistę olimpiady wiedzy o prawach człowieka.

W dzisiejszej Polsce toczy się jedna wielka wojna i mnóstwo potyczek. Fronty krzyżują się, krzyżują się obce wpływy. Na potężne i wyrafinowane naciski wystawiona jest nasza elita polityczna, czołobitna wobec obcych, gardząca polskimi interesami, kupcząca pozycją Polski w świecie, zwyczajnie głupia, składająca się z przypadkowych miernot. W Polsce ma miejsce demolowanie instytucji państwa oraz rabunek Polaków na niespotykaną skalę. I jest duża szansa, że ta „elita" uwinie się z tym do końca roku, a jeśli pomogą jej w tym pożyteczni idioci, to w kilka miesięcy.

Wiemy, kto to robi. Znamy nazwiska idiotów, których szubrawcy dobrali sobie do roboty. Ale pamiętajmy też o idiotach, którzy tych idiotów wybrali. Tu wiadomość z ostatniej chwili: Z sondaży wynika, że gdyby wybory prezydenckie odbyły się dziś, najwyższe poparcie zdobyłby Szymon Hołownia, do drugiej tury wszedłby Mateusz Morawiecki, a Rafał Trzaskowski zajął trzecią lokatę. Innymi słowy, skretynienie Polaków osiągnęło pożądany poziom i można już z nimi zrobić wszystko. Powtórzmy zatem na koniec: **Polska nie jest biednym, pustynnym krajem. Polska nie jest nękana przez kataklizmy. Jedynym kataklizmem, jaki gnębi Polskę od lat są idioci przy władzy.**

Krzysztof Baliński

Incydent w BNP Paribas GSC pokazał spory problem z systemem ZUS



Ten problem nie dotyczy tylko BNP Paribas GSC. To sprawa, z której powinni zdać sobie sprawę **wszyscy pracodawcy**, zarówno duże firmy, osoby prowadzące JDG (Jednoosobową Działalność Gospodarczą), jak również wszyscy "**zwykli pracownicy**", którzy niekoniecznie muszą wiedzieć, że ich dane są na platformie PUE-ZUS.

Na czym polega problem?

> *Jeśli Wasz pracodawca nadał któremuś z pracowników dostęp do PUE-ZUS (co jest dość popularną praktyką), a potem zwolnił tę osobę (lub ta osoba sama się zwolniła), to jest spora szansa, że **zapomniano tej osobie odebrać uprawnienia w PUE-ZUS**. To oznacza, że **ta osoba wciąż ma dostęp do Waszych danych** i – o czym nie wszyscy wiedzą – w niektórych przypadkach **także danych członków Waszych rodzin** (!).*
>
> *Co gorsza, nawet jeśli firma zorientuje się, że na liście "uprawnionych" do PUE-ZUS ma kogoś, kto już w firmie nie pracuje i będzie chciała się dowiedzieć, czy ta osoba "podglądała to czego nie powinna", to **ZUS nie udzieli firmie odpowiedzi w tym zakresie**. ZUS **nie posiada logów**, które są w*

> *stanie stwiedzić, czy konkretne logowanie nieuprawnionego ex-pracownika było "prywatne" czy "służbowe" (czyli, co ktoś przeglądał na platformie PUE).*

Jenym słowem, mamy w Polsce poważny problem RODO… A dokładniej, wiele firm i pracowników go ma, ale część z Was dowie się o nim dopiero z tego artykułu.

BNP Paribas GSC informuje pracowników o incydencie

Ale zacznijmy od początku. A dokładniej, początku lutego, bo wtedy dowiedzieliśmy się od pewnej osoby, że w firmie BNP Paribas GSC miał miejsce incydent ochrony danych dotyczący pracowników. Tu wyjaśnijmy, że nie chodzi o bank BNP Paribas, ale o BNP Paribas Group Service Center, czyli spółkę grupy BNP Paribas, która świadczy m.in. usługę wynajmu długoterminowego urządzeń.

Incydent polegał na tym, że **byłemu pracownikowi spółki nie odwołano skutecznie dostępu do PUE ZUS**. Okres, w którym ten pracownik mógł mieć dostęp do danych to **1 stycznia – 25 sierpnia 2023**.

Inne istotne fakty:

- spółka powiadomiła UODO o incydencie 15 września 2023 r.,
- spółka zwróciła się do ZUS z prośbą o ustalenie, czy były pracownik mógł wykorzystać swój nieodwołany dostęp w celu **obejrzenia lub pobrania** danych pracowników,
- **w grudniu 2023 spółka dowiedziała się, że ZUS nie ma możliwości sprawdzenia co wyświetlał w PUE-ZUS pracownik spółki.**

Przypomnijmy tutaj, że w PUE ZUS znajdują się takie dane pracowników jak:

- imiona i nazwiska,
- adresy (zamieszkania i zameldowania),
- numery PESEL,
- numery dokumentów,
- informacje o zwolnieniach lekarskich,
- **informacje o członkach rodzin**y zgłoszonych do ubezpiecznia.

BNP Paribas GSC poinformowała pracowników o tym incydencie dopiero na początku roku 2024. Warto jednak podkreślić, że wcześniej firma starała się ocenić ryzyko naruszenia. Nie było pewne, czy były pracownik nadużył nieskutecznie odwołanego dostępu. Tak przynajmniej wywnioskowaliśmy z informacji o incydencie, jaka dotarła do pracowników. Oczywiście chcieliśmy dowiedzieć się czegoś więcej.

Nie wyciek, a "potencjalny dostęp"

Z prośbą o skomentowanie sprawy zwróciliśmy do BNP Paribas GSC. Odpowiedzi udzielił nam Maciej Kawecki, dyrektor finansowy.

Tu wyjaśnijmy, że nie chodzi o tego dra Macieja Kaweckiego, który niegdyś pracował w GIODO i był współodpowiedzialny za reformę ochrony danych, ale o Macieja Kaweckiego z BNP Paribas GSC, której to spółki nie powinniście mylić z bankiem BPN Paribas. ZUS jest jednak w tej historii tym ZUS-em, o którym myślicie, a konto w PUE-ZUS, nawet jeśli tego nie wiecie, możecie mieć. Proste, nie?

Maciej Kawecki potwierdził w oświadczeniu dla naszej redakcji, że opisany incydent był bardziej "nieodwołanym dostępem" niż "wyciekiem":

> *Przedmiotem zawiadomienia do PUODO było naruszenie ochrony danych osobowych polegające na potencjalnym dostępie byłego pracownika BNP Paribas GSC S.A. do danych osobowych innych pracowników BNP Paribas GSC S.A. w wyniku opóźnienia w*

odwołaniu pełnomocnictwa w ZUS dla tego byłego pracownika BNP Paribas GSC S.A., co skutkowało pozostawieniem aktywnego dostępu do danych w PUE-ZUS, co do których pracownik wcześniej miał dostęp na mocy upoważnienia. ***Spółka nie ma podstaw by twierdzić, że doszło do jakiegokolwiek wycieku danych osobowych pracowników BNP Paribas GSC S.A.****, ani by były pracownik faktycznie miał dostęp do tych danych (…)*
Nie zauważono żadnych niepokojących sytuacji mogących świadczyć o tym, że dane pracowników mogły zostać wykorzystane.

Skoro nie ma podstaw to dlaczego jednak poinformowano pracowników? I dlaczego w rozesłanych do nich ostrzeżeniach wspomniano o możliwości podjęcia pewnych działań ochronnych? Jak wyjaśnił Maciej Kawecki, potencjalne ryzyko zidentyfikowano w sierpniu 2023r. Wtedy spółka zwróciła się z prośbą o informację do ZUS. W tym czasie UODO już wiedział o incydencie, ale:

- Dopiero w grudniu 2023 r. BNP Paribas GSC S.A. otrzymała odpowiedź, w której ZUS poinformował o datach logowań byłego pracownika na jego profilu ZUS-PUE, jednak również o **braku możliwości ustalenia, czy i jakie dane były przez niego przeglądane**
- Ze względu na **rodzaj danych przetwarzanych w ZUS-PUE** ryzyko naruszenia praw i wolności dla podmiotów danych zostało ocenione jako **wysokie**.
- Co ważne, spółka otrzymała od UODO pismo informujące, że w wyniku analizy zawiadomienia w ocenie PUODO BPN Paribas GSC S.A. wdrożyła adekwatne środki bezpieczeństwa i środki zaradcze oraz podjęła działania mające na celu zminimalizowanie negatywnych skutków naruszenia i ryzyka jego ponownego wystąpienia.

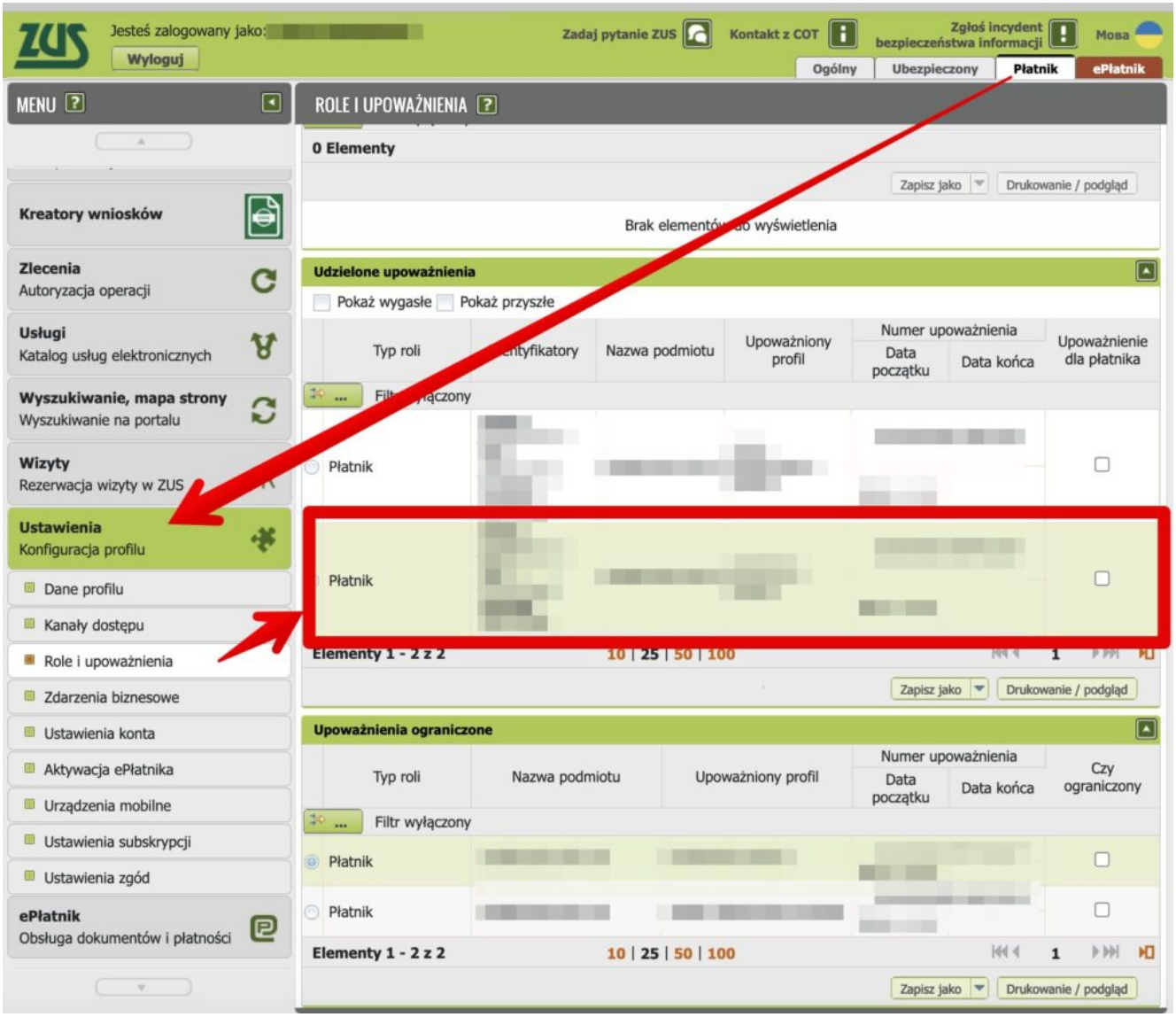
I tu dochodzimy do senda problemu.

Poważne braki w PUE i ZUS

Powtórzmy jeszcze raz – ZUS przekazał spółce informacje o logowaniach byłego pracownika, ale nie był w stanie stwierdzić, co ten pracownik widział (bo ZUS tego nie wie).

> *Czy sam fakt logowania się pracownika do PUE ZUS nie świadczy o wycieku danych? Nie, ponieważ w systemach ZUS-u nie ma czegoś takiego jak "konto pracownika". Jest prywatny profil, który dostaje upoważnienie do danych pracodawcy. Równie dobrze, ta osoba mogła się logować w swoich prywatnych sprawach i jest niejeden powód aby to robiła.*

Teoretycznie ZUS wie kiedy ktoś się logował, ale nie wie co robił na koncie. ZUS-PUE nie ma czegoś, co można by nazwać odpowiednim "audit logiem". I to, w kontekście tego, jak ta platforma jest wykorzystywana, jest dość zaskakujące, żeby nie powiedzieć, smutne.



W tym miejscu spółkę BNP Paribas GSC można nawet pochwalić. Incydent został zgłoszony, wykryty, zbadany. Ostatecznie powiadomiono też pracowników. Sytuacja trochę podobna jak [kiedyś opisany u nas incydent w Twisto](). Firma założyła, że ryzyko istniało i wolała poinformować, *że coś ryzykownego mogło się wydarzyć*, choć w podobnych sytuacjach wiele innych firm powiedziałoby, że **skoro nie ma dowodu nadużycia to ryzyko jest niskie**.

Przerażające w tej historii są trzy kwestie.

1. To, że ZUS potrzebował **kilku miesięcy**, aby przekazać wykaz logowań.
2. To, że ZUS nie ma wystarczająco precyzyjnych logów dla dość istotnej z punktu widzenia prywatności funkcji

3. I wreszcie to, że **pewnie wielu z Was pracuje w firmach, gdzie nikt po zwolnieniu pracownika (lub ustaniu stosunku pracy) nie odebrał mu dostępu do firmowego konta PUE-ZUS.** I ta osoba wciąż widzi dane Wasze, Waszych kolegów i Waszych rodzin.

No cóż, kontakty z ZUS-em to nigdy nie są "szybkie akcje", ale też i rozwijana przez nich platforma do najprostszych nie należy. Sami kiedyś zgłaszaliśmy do ZUS naprawdę poważne dziury i wolno to szło. Ba! Zdarzało nam się zgłaszać dziury jeszcze poważniejsze niż te poważne (też związane z rolami i uprawnieniami na platformie) i też na samą zapowiedź ich łatania czekaliśmy miesiącami.

Czy możemy liczyć na to, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych poprawi architekturę systemu np. dodając pełniejsze logowanie zdarzeń związanych z przeglądaniem danych, do których uzyskało się upoważnienie, czyli w zasadzie coś, co powinno być dostępne do automatycznego pobrania za jednym kliknięciem na koncie każdego pracodawcy? Już zwróciliśmy się do ZUS z pytaniami i cierpliwie czekamy, ale ewentualne zmiany raczej nie będą szybkie. Mamy jednak nadzieję, że odpowiedź dostaniemy przed wakacjami. Tego roku

Co robić, jak żyć?

Do tego czasu, upewnijcie się, że na liście upoważnionych na PUE-ZUS nie ma ex-pracowników, a jak są, to ich usuńcie i zgłoście incydent do UODO oraz poinformujcie pracowników. Upewnijcie się też, że inne z danych, które trzeba skasować/zanonimizować macie pokasowane z firmowych zasobów lub poanonimizowane. A jak nie wiecie co trzeba regularnie kasować, to przypominamy instrukcje autorstwa Michała Kluski i kod PUE, który jest ważny do końca dnia i da Wam na te instrukcje 50% zniżkę. Prześlijcie ją do Waszych księgowych, kadrowych, dyrektorów IT i oczywiście prawników, zwłaszcza tych od RODO.

Aktualizacja 26.02.2024 8:36

Rzecznik ZUS Paweł Żebrowski przesłał nam oświadczenie następującej treści.

> *Zgodnie z obowiązującymi przepisami uprawnienia do logowania się do PUE-ZUS dla pracownika nadawane są przez pracodawcę. Pracodawca może również cofnąć pełnomocnictwo byłemu pracownikowi wypełniając specjalny formularz. ZUS nie weryfikuje danych o zwolnieniu pracownika.* ***Podkreślenia wymaga, że ZUS jest w stanie ustalić czy osoba loguje się na swoim koncie ubezpieczonego (co może być traktowane jako dostęp w celu prywatnym), a kiedy logowanie następuje na profilu pracodawcy, do którego obsługi posiada pełnomocnictwo (dostęp w celu służbowym).*** *To na pracodawcy jednak ciąży ciężar odwołania pełnomocnictwa i poinformowania o tym ZUS. W sytuacji zaniechania realizacji tego obowiązku przez pracodawcę nie można mówić o wycieku danych z ZUS. Możliwość nieuprawnionego dostępu do danych jest w takim przypadku wyłącznym efektem postępowania pracodawcy. Zakład Ubezpieczeń Społecznych będzie pracował z przedsiębiorcami, aby usprawnić proces administracji PUE-ZUS.*

Czyli sytuacja wymaga dalszego wyjaśnienia. Dlaczego firmie BNP Paribas GSC odpowiedziano, że ZUS nie ma możliwości sprawdzenia co widział pracownik? Możliwości są trzy:

1. Jedna ze stron mówi nieprawdę (ZUS albo spółka),
2. doszło do jakiegoś nieporozumienia, albo…
3. …ZUS wie kto i co widział, ale nie powie bo to na pracodawcy ciąży zarządzanie tym wszystkim.

O ile w 100% można się zgodzić, że to pracodawca ma zarządzać uprawnieniami to nadal uważamy, że powinien istnieć jakiś audyt log do ustalenia kto co widział. Przesłaliśmy dodatkowe pytania rzecznikowi ZUS i czekamy na odpowiedzi.

Źródło

Czy sojusznicze USA poślą Polakatolików na wojnę z Rosją?



Amerykańsko-Niemiecka parada w Nowym Jorku … 30 października 1939r. Niemcy wymordowali już wtedy dziesiątki tysięcy Polaków.

– https://dorzeczy.pl/historia/80149/Nazisci-z-USA.html

Rzecz nie jest prosta, a koncepcja – czyja i jaka … ? Trudno zgadnąć, jakie są pomysły syjonistów – finansowego Sanhedrynu – z Waszyngtonu i Londynu na wojnę z Rosją -? Zasadnicze koncepcje są przynajmniej dwie:
1. a) wepchnąć państwa bałtyckie i IIIRP/Polin do wojny (koncepcja „Międzymorza”),

b) wepchnąć tylko IIIRP/Polin do wojny (celem uzupełnienia ukraińskiego armatniego mięsa),
2. uczynić całą Europę polem walki z Rosją.

Wybór koncepcji zależy od pozycji frakcji „radykalnej” i „umiarkowanej” (może to, ale nie musi mieć odzwierciedlenia w partiach politycznych USA, czy Wlk.Brytanii) Międzynarodowego

Żyda (MŻ) w swoim własnym siedlisku anglosaskim.
Wariant nr 2. wskazuje na wzrost zagrożenia dla MŻ w jego własnym siedlisku, dlatego MŻ w rosnącej desperacji posunąłby się nawet do skąpania całej Europy w wojnie, co zresztą robił już dwukrotnie (I i II w. światowa).
Desperacja MŻ musi być naprawdę daleko posunięta, skoro najpierw zdewastował wszystkie armie państw UE (nie wiadomo, w czyich rękach znajduje się arsenał jądrowy Francji -?) – wszystkie stanowią zbliżony poziom bojowy, wystarczający do utrzymywania wewnętrznej „demokracji" -, w obawie przed sytuacją, gdyby „robocze bydło Europy" stawiło opór syjonistycznym pasożytom, czyli wielkiemu kapitałowi, z USA i Wlk.Brytanii, a teraz po odcięciu Europy od taniej energii i surowców z Rosji pchnąłby ją przeciw Rosji. Dosyć to absurdalna wizja, ale świadcząca o rosnącym napięciu w łonie światowego, finansowego Sanhedrynu. Stąd to wielkie zaangażowanie globalistów – czytaj światowego, syjonistycznego, finansowego Sanhedrynu -, w proces instalacji cyfrowego pieniądza, gwarantowanego dochodu, ograniczenia lub likwidacji indywidualnych środków komunikacji, zarówno drogowej i medialnej, czyli zamknięcia „roboczego bydła Europy" w ściśle kontrolowanym obozie koncentracyjnym, co ma gwarantować Sanhedrynowi kontynuację neofeudalnego pasożytnictwa; temu przecież służą debaty w elitarnych gronach Grupy Bilderberg, czy Światowego Forum Ekonomicznego i podobnych przestępczych organizacji, bo czym różnią się ich koncepcje od nazistowskiej ideologii (?).

Z dotychczasowego przebiegu wojny syjonistycznego Zachodu z Rosją na Ukrainie widzimy, że bezpośrednie wejście w konflikt USA, Wlk.Brytani, czy ich zbrojnej organizacji, budowanej z wojskowych kontyngentów zwasalizowanych państw, a służącej do rozsiewania „demokracji", czyli NATO, nie wchodzi w grę.
Wydaje się, że syjonistyczni dyrygenci cały konflikt z Rosją chcą mieć zlokalizowany na obszarze Ukrainy. I tu pojawia się ogromna trudność: jak użyć polskie armatnie mięso w wojnie z Rosją, ale nie rozszerzając obszaru działań wojennych poza

Ukrainę, na strefę UE – ? Dotychczasowe kontyngenty ochotników to stanowczo zbyt mało. A syjonistyczni właściciele Zachodu, czyli wielki kapitał, z pewnością kalkulują ewentualne zyski i straty w tej wojnie. Rozszerzenie konfliktu na obszar UE (np. na terytorium Polski) w dłuższej perspektywie wojennej może spowodować utratę tego obszaru na rzecz Rosji. Poza tym, co wtedy z użyciem wojsk NATO, czy zostałyby użyte przeciw Rosji – ?
Można oczywiście wyprowadzić IIIRP/Polin z UE i także z NATO, ale to przekreśla jakiekolwiek nadzieje syjonistów na ostateczny sukces – jeśli syjoniści nie są w stanie dozbroić Ukrainy, nie będą także w stanie dozbroić rozbrojonej kompletnie IIIRP/Polin, a którą będą mogli utracić. Kuratela Watykanu nad IIIRP/Polin nie stanowi dobrego zabezpieczenia przed Rosją, o czym z historii dobrze już wiemy, przynosi tylko szkodę Polsce i Polakom.
A więc syjonistyczny MŻ ma nie lada problem do rozwiązania zwłaszcza, że linia frontu mu się wydłużyła o barbarzyńską wojnę syjonistycznego Izraela z Palestyńczykami – a tego, rozpoczynając wojnę z Rosją na Ukrainie, MŻ nie przewidział; swoją drogą jest ciekawe kim są inspiratorzy wojny z syjonistycznym Izraelem na ziemi palestyńskiej -? Niepewna sytuacja związana jest z Tajwanem, o który upominają się Chiny. Więc USA usiłują zlikwidować front w Palestynie, dlatego szef dyplomacji USA, A.Blinken (jego żydowscy przodkowie wyemigrowali z Rosji) rzucił propozycję formalnego uznania przez USA niepodległego państwa palestyńskiego, ale uznanie miałoby nastąpić dopiero – uwaga! – po zakończeniu wojny w Izraelu i działań w Strefie Gazy. – https://wydarzenia.interia.pl/raport-wojna-w-izraelu/news-usa-rozwaza-powstanie-panstwa-palestyny-prosba-antony-ego-bl,nId,7304000 – Trzeba by naprawdę tęgiego idioty, który zaufa bandyckim syjonistom z USA.

Jakby tego było mało siły zbrojne Iranu, Rosji i Chin zapowiedziały przeprowadzenie pod koniec marca 2024r. wspólnych ćwiczeń morskich na wodach Zatoki Omańskiej –

możliwy jest udział sił zbrojnych innych państw. Obserwatorami ćwiczeń będą przedstawiciele Pakistanu, Brazylii, Omanu, Indii i RPA. – https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-iran-chiny-i-rosja-lacza-sily-odpowiedz-na-ruch-nato,nId,7315521

Dotychczasowy efekt wojny Zachodu z Rosją można opisać także znanym przysłowiem: ***złapał Kozak Tatarzyna, a Tatarzyn za łeb trzyma***.

Wszystkie „działania" na rzecz obronności kraju podejmowane przez syjonistyczne szmondactwo IIIRP/Polin od 1990r. poczynając podsumowuje decyzja nowego szefa MON:
Groźna sytuacja na Bugu. Kosiniak-Kamysz o „specjalnym zgrupowaniu", – ***Podjąłem decyzję o natychmiastowym uruchomieniu Wojska Polskiego.*** – https://wydarzenia.interia.pl/kraj/news-grozna-sytuacja-na-bugu-kosiniak-kamysz-o-specjalnym-zgrupow,nId,7303526
Najpierw elita rządząca IIIRP/Polin zniszczyła otrzymaną w spadku po PRL gospodarkę wodną (nie inaczej potraktowano WP), a teraz z powodu niewielkich opadów śniegu, deszczu, ostatnim ratunkiem ma być wojsko, które tak na dobrą sprawę przygotowane jest jedynie – i to tylko w bardzo ograniczonym zakresie -, do „pokojowych misji" dla obrony interesów światowego syjonizmu – oczywiście z błogosławieństwem żydo-katolickiego Kościoła.

15 września 2012 Uroczystość pożegnania żołnierzy z Bojowej Grupy Rozpoznawczej rozpoczęła Msza św. w białostockiej Archikatedrze, podczas której modlono się za żołnierzy.

https://archibial.pl/wiadomosci/732-msza-sw-w-intencji-zolnierzy-wyruszajacych-na-misje-do-afganistamu/

Ale rzeczywista obronna moc armii IIIRP/Polin jest nieodgadniona:

Gdyby jednak ktoś zastanawiał się dlaczego rządząca w

IIIRP/Polin szmondacka elita pała taką miłością do podobnej elity Ukrainy, kwestię ową w przystępny sposób wyjaśnia ukraiński generał: ***„Ukrainą rządzą syjonistyczni Żydzi i masoneria”*** – https://wiernipolsce1.wordpress.com/2014/11/26/ukrainski-general-ukraina-rzadza-syjonistyczni-zydzi-i-masoneria/

Natomiast rozsądną politykę usiłują prowadzić Węgry i mają w tym wsparcie ChRL:

Dariusz Kosiur

Wszechobecna „cyfra” – nowa antyludzka broń globalistów



Daniel Saczkow o cyfrowych gadżetach, branży IT, AI, naszych dzieciach i….

Daniel Saczkow – przez długi czas pracował w sektorze finansowym w Ameryce.

Studiował matematykę stosowaną i pracował w dziedzinie zarządzania ryzykiem.

Doszedł do wniosku, że sieci społecznościowe to ten sam system finansowy, przewrócony w komunikacji.

Daniel Saczkow założył sieć społecznościową bastyon.com

Sieć działa na zasadzie zdecentralizowanej. Oznacza to, że rejestrując się w sieci Bastion nie możesz zgubić swojego klucza prywatnego. W przeciwnym razie nie będziesz mógł tam udać się pod swoim nazwiskiem.

Do sieci przyłączony jest PKOIN, którego kapitalizacja rynkowa wynosi około 6,7 mln dolarów. PKOIN notowany jest przede wszystkim na giełdzie DigiFinex.

Teraz Daniel Saczkow udziela wywiadów niektórym kanałom YouTube. Pełni funkcję finansowego analityka, chociaż mówi rzeczy z otwartych źródeł. Być może w bardziej przystępnym dla każdego języku.

„Saczkow martwi się o przyszłe pokolenia, których styl życia jest przesycony nowoczesną technologią. Uważa, że kruche psychicznie dziecko łatwo może zostać ubezwłasnowolnione.

Daniil postrzega powszechność sieci społecznościowych jako coś pozytywnego, ale przyznaje, że nawet niewielka usterka może prowadzić do katastrofalnych konsekwencji.

Saczkow wspomina nie tylko o szkodliwości patrzenia na ekran, ale także o wrażeniach dotykowych z tym związanych. Ludzie mają tendencję do trzymania smartfonów zawsze blisko siebie, traktując je niemal jak żywe istoty. Kontakt z innymi ludźmi uwalnia endorfiny w mózgu, dzięki czemu technologia wydaje się bardziej atrakcyjna niż kiedykolwiek wcześniej”.

za: https://starsbio.ru/name/daniel-sachkov
(tłum.PZ)

Warto uważnie wysłuchać:

https://youtu.be/KWwWKPBXCRE

Biografia i życie osobiste Daniela Saczkowa, jego kariera i sukcesy jako specjalisty IT

Kto to jest

Daniel Saczkow słusznie nazywany jest specjalistą od sztucznej inteligencji. Specjalista IT stworzył platformę Bastion. W zasobach YouTube „Studio Rubeż” mężczyzna szczegółowo opowiada o destrukcyjnej roli sieci społecznościowych na członkach współczesnego społeczeństwa. Daniel nazywa sztuczną inteligencję ekranem władzy zakulisowej na skalę globalną. Na sztuczną inteligencję można zrzucić wszystko.

Jednocześnie jest to niezwykle korzystne dla niewidzialnej strony procesów światowych, a ludzkości może wyjść bokiem całkowite delegowanie ważnych procesów do AI . Specjalista nadał nawet sztucznej inteligencji nazwę: usuwanie ciemności.

Twórca Bastyon.com nie jest przeciwny nawiązywaniu i rozwijaniu kontaktów poprzez Internet. Wręcz przeciwnie, nalega na rozwój połączeń poziomych. Dla ujednolicenia poleca swój zasób – Bastyon.com. Ostrzega, że opcja ta może wkrótce stać się niedostępna.

Kariera jako specjalista IT

———

Daniel Saczkovw, twórca platformy internetowej Bastion, cieszy się dużym uznaniem wśród użytkowników i niezależnych ekspertów merytorycznych. Człowiek ten uważany jest za bodaj jedynego programistę, któremu udało się rozgryźć i zrozumieć zasadę działania planów narzuconych przez globalistów, istotę budowania nowego porządku świata według ich planów. Często ludzie tacy jak Saczkow decydują o własnym losie.

Osoby takie jak ten programista dokładają wszelkich starań, aby stworzyć produkty, które mogą całkowicie zastąpić te, które reprezentują globalne korporacje, narzucają. Właśnie tak można nazwać platformę Bastyon, która szybko zyskuje na popularności.

Podczas rozmowy z dziennikarzem kanału Studio Rubież informatyk ocenił rolę mediów i sieci społecznościowych we współczesnym przebiegu deformacji społeczeństwa. Programista wyraził swoją opinię na temat metod i możliwości przeciwstawienia się niszczycielskiemu wpływowi sił światowych.

Refleksje na temat struktury świata

_____

Saczkow w swoim rozumowaniu dotyczy problemów globalnych. Zauważa, że siły zła zostały aktywowane już od jakiegoś czasu. Jednocześnie jako narzędzie wykorzystywane są sieci społecznościowe. Jako wynalazek techniczny, sieci społecznościowych nie można sklasyfikować ani jako dobrych, ani złych projektów. To kwestia ich wykorzystania. Programista jest pewien, że początkowo takie platformy internetowe wywołały wśród użytkowników większy infantylizm i przyczyniły się do rozwoju psychologii niewolnika.

Co więcej, internauci korzystający z portali społecznościowych ulegają rozproszeniu. Do tego stopnia, że człowiek nie pamięta już wydarzeń sprzed tygodnia. Bardzo łatwo jest sparaliżować pamięć i wolę, wpędzić w szum informacyjny.

Dodatkowo wykorzystano także wrażenia dotykowe. Od ciągłego dotykania ekranu właściciel urządzenia zaczyna postrzegać gadżet jako żywą istotę.

Nie należy lekceważyć wpływu sieci społecznościowych na poziom hormonalny. Od komunikowania się w wirtualnym świecie człowiek zaczyna wytwarzać małe dawki endorfin i cieszy się tym nie mniej niż podczas przebywania na łonie natury, czy komunikacji na żywo. Jest to szczególnie przerażające dla dzieci. Tak naprawdę w krótkim czasie kruche dziecko zamienia się w inwalidę umysłową. Nawiasem mówiąc, niektórzy twórcy takich potworów już żałują i żałują udziału w tym procesie.

Sieci społecznościowe odgrywają ważną rolę w tworzeniu i utrzymywaniu pokoju na świecie. Wszystkie części tego ostatniego są ze sobą nierozerwalnie powiązane. Dlatego nawet drobna awaria może doprowadzić do zniszczenia globalnego świata. Jeśli chodzi o ludzi, ta właściwość sieci objawia się zarażeniem społecznym. Niestety, najbardziej niepotrzebne rzeczy zyskują na popularności i stają się mainstreamem. Zakażenie obejmuje nawet społeczności żyjące oddzielnie. Wkrótce podążają ścieżką powszechnego rozkładu.

za: https://100biografiy.ru/blogery/yutub/daniel-sachkov

(tłum. PZ)

Źródło

Plaga zakrzepic



Katastrofa zdrowotna wywołana szczepieniami na kowida przeraża. Sprawcy nieszczęścia uporczywie nie zauważają problemu, nawet w sytuacji gdy wielu z nich kopie w kalendarz po zaszczepieniu!

Od czasu do czasu spotykam się w celach towarzyskich z sympatycznym małżeństwem, prowadzącym ośrodek medycyny naturalnej, zajmujący się głównie leczeniem pijawkami (hirudoterapia). Ona jest z wykształcenia lekarzem, on rehabilitantem, absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego.

W czasie spotkania zadzwonił telefon komórkowy, odebrała lekarka. Niechcąco podsłuchałem rozmowę. Telefonowała potencjalna pacjentka, która chciała zapisać się na zabieg. Przebieg rozmowy był taki:

lekarka- czy była pani szczepiona na kowid?..tak padła odpowiedź…więc proszę sobie zrobić następujące badanie: D-dimery, homocysteinę, oraz witaminę D3. …jak będzie Pani miała komplet badań proszę zatelefonować, ustalimy termin wizyty.
Zaintrygowany rozmową poprosiłem o wyjaśnienie.

Lekarka poinformowała mnie, że jej ośrodek przeżywa prawdziwe oblężenie pacjentów z początkami zakrzepicy, bądź z już rozwiniętą zakrzepicą. (ośrodek przyjmuje pacjentów od godziny 8 rano a kończy późną nocą. Okres oczekiwania na wizytę wynosi średnio ok 4 miesiące). Około 70% osób zaszczepionych na kowida które trafia do ośrodka ma początki zakrzepicy lub już rozwiniętą zakrzepicę, o czym większość pacjentów nie wie. Dlatego każda osoba zaszczepiona która chce zafundować sobie kurację pijawkami, jest wysyłana przez lekarkę na badania które mają wykazać, czy nie rozwinęła się u niej zakrzepica.

28 lipca 2021 roku opublikowałem artykuł, w którym poinformowałem, że rząd Rząd Wielkiej Brytanii ogłosił przetarg na dostawę 33 mln. dawek leków na zakrzepicę, z terminem dostaw na POCZĄTEK LISTOPADA ROKU 2021. Wartość kontraktu opiewała na 3 mld. funtów! Rząd Wielkiej Brytanii wiedział (skąd??), że skutkiem szczepień na kowida będzie (między innymi) plaga zakrzepic i się do tego nieszczęścia przygotował! (artykuł na ten temat tutaj: http://pospoliteruszenie.org/kowidianie.html)

W tym czasie rząd warszawski naganiał do szczepień, oszukując naiwnych i łatwowiernych Polaków, że szczepionki są w 100% bezpieczne i w 100%skuteczne!

Media internetowe o zasięgu centralnym i lokalnym powoli zmieniają się w tablice z nekrologami ludzi którzy zmarli

„nagle i niespodziewanie". Padają jak muchy dziennikarze, sportowcy, artyści (kilka dni temu zmarła na agresywnego raka piersi moja szkolna koleżanka, wcześniej wyszczepiona „pod korek", znana aktorka), jacyś celebryci, politycy i urzędnicy lokalnego szczebla, księża, nauczyciele, itp.
Wielu z nich brało udział w zbrodni szczepionkowej naganiając do szczepień, bądź oszukując ludzi o bezpieczeństwie i skuteczności trucizny podanej Polakom. Szczególnie haniebną rolę w mordzie szczepionkowym odegrał kler rzymskokatolicki z papieżem na czele, który naganiał do szczepień, strasząc opornych parafian grzechem!

Karuzela zgonów i powikłań poszczepiennych rozpędza się coraz bardziej, przy uporczywym zamilczaniu przez media reżimowe i polityków katastrofy zdrowotnej przez nich wywołanej!
Onkolodzy i kardiolodzy alarmują o gigantycznym wzroście zachorować na nowotwory wszelkiego typu oraz chorobach sercowo -naczyniowych. W krótkim czasie osoby teraz chore wyzioną ducha „zasilając" statystki osób zmarłych na „naglicę"

Szczęśliwie zaszczepieni Kowidianie!

(zwrotu **„szczęśliwie zaszczepiona"** używała w swoich codziennych relacjach z ciężkiego przebiegu powikłań poszczepiennych dziennikarka „Gazety Wyborczej", niejaka Mróz, zmarła po kilku dniach mając 34 lata

Biegnijcie i to żwawo zrobić sobie test krzepliwości krwi (D-dimery)! Jest bardzo prawdopodobne, że macie początki zakrzepicy, bądź zakrzepicę „w pełnej krasie".
Jeśli badanie to potwierdzi macie dwie możliwości: udać się do gabinetu hirudoterapii albo do lekarza medycyny współczesnej - który już was uczynił kaleką na całe życie zatruwając „szczepionką"- a teraz będzie Was leczył!

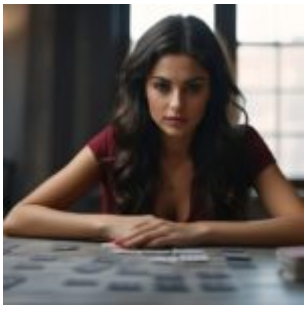
Jest jeszcze trzecia możliwość: poczekać!

I kto tu wyszedł na płaskoziemcę, foliarza i szura? My

nieliczni blogerzy, lekarze i naukowcy którzy ostrzegaliśmy was przed niebezpiecznymi dla życia i zdrowia preparatami nie mającymi nic wspólnego ze szczepionkami, CZY WY Kowidianie (mądrzy, nowocześni i wykształceni, z dużych miast), obrzucający nas błotem i wyzwiskami? Bardzo przykre jest dla wielu w Was otrzeźwienie z amoku, oby nie ostatnie w życiu!

Anthony Ivanowitz

Każdy ma wybór



Nie wszyscy zgodzą się z tezą zawartą w tytule, argumentując, że są różne sytuacje życiowe. Spotkałem się z podobnym tłumaczeniem w czasie „pandemii" choroby Kaszel-19, kiedy to szprycowani nauczyciele, pielęgniarki i pracownicy niektórych korporacji, twierdzili zgodnie, że muszą się temu poddać, ponieważ nie chcą stracić pracy. Ba! Większość nawet byłaby skłonna powiedzieć, że NIE MOGĄ stracić zatrudnienia, bo na utrzymaniu rodzina, bo kredyt, bo różne plany życiowe, itd. To wszystko prawda, co nadal nie zmienia faktu, że każdy ten wybór miał! Trzeba to napisać z całą mocą, bo przecież argument utraty pracy w zestawieniu z potencjalną utratą zdrowia lub życia, w żaden sposób nie wytrzymuje porównania. Owszem, większość osób, które poddały się temu eksperymentowi medycznemu nie miała pojęcia, że takie zagrożenie istnieje i że w rzeczywistości stanęli przed znacznie poważniejszą decyzją, niż mogli sądzić wcześniej. Czym innym jest

konieczność obniżenia poziomu życia, konieczność poszukiwania nowego pracodawcy, czy wyjazdu do innego miasta, a czym innym osierocenie dzieci, czy obciążenie rodziny kosztami wieloletniego leczenia, czasem bez wyraźnych efektów, o czym przecież opowiadały cytowane na moim blogu ofiary tych zastrzyków.

Bezpieczeństwo to nie wszystko

Ale nawet kiedy niektórzy mieli już wiedzę, że to nie musi być eksperyment udany, chcieli mieć za wszelką cenę covidowy paszporcik. Czemu? Ponieważ, jak tłumaczyli, chcą podróżować po świecie i nie wyobrażają sobie, że ktoś mógłby im taką możliwość zabrać. Znam takie osoby. Sam doświadczyłem kilkakrotnie sytuacji, w których odmówiono mi wykonania konkretnej procedury medycznej z powodu braku „zamaskowania". Przerwano mi diagnostykę i podjąłem decyzję, że żadnej szmaty na twarz nie założę. Ktoś powie, że to czysta głupota, a ja uważam, że nie. W pełni zgadzam się ze stwierdzeniem **Benjamina Franklina**: ***„Ludzie, którzy dla tymczasowego bezpieczeństwa rezygnują z podstawowej wolności, nie zasługują ani na bezpieczeństwo, ani na wolność."*** A co w sytuacji zagrożenia życia? To samo. I nie ma znaczenia, że cały ten sanitaryzm był nielegalny, bo gdyby został nakazany ustawowo (a jest domniemanie zgodności aktów tego rzędu z Konstytucją), także bym się nie zgodził na wykonywanie aktów ewidentnie sprzecznych ze zdrowym rozsądkiem, wiedzą medyczną oraz podstawowym prawem człowieka do podejmowania decyzji o noszeniu takich, czy innych części garderoby. Na pewno nie będzie o tym decydował żaden urzędnik, czy nawet parlament. W tym miejscu wypada przywołać inną maksymę: ***„Kiedy niesprawiedliwość staje się prawem, opór staje się obowiązkiem"* – Thomas Jefferson**

Oczywiście, są sytuacje niezwykle trudne, które mogą dotykać innych, a czas liczony jest w godzinach, czy minutach. Trudno potępiać kogoś, że zdecydował się nie walczyć z zamaskowaniem,

aby móc odwiedzić bliską osobę, zwłaszcza w obliczu śmierci. Zresztą ja nikogo nie potępiam, bo nie mam do tego żadnego prawa. Mogę co najwyżej przeciwstawiać się bezprawiu, co zresztą staram się czynić na miarę możliwości.

Będą się wstydzić?

Nieszczególnie dbam też o to, czy ktoś będzie się wstydził swoich wyborów, czy nie. To indywidualna sprawa. Pewnie po wielu spłynie, jak po kaczce to, w czym brał udział jeszcze niespełna rok temu. Krótka pamięć bywa antidotum na niedomagania w różnych sferach, także w tej moralnej. Co mają powiedzieć dziś posłowie, którzy głosowali za pozbawieniem posła Brauna immunitetu w sprawach dotyczących 7 kompletnie dętych zarzutów karnych? Przecież tam nawet sam prokurator, którego zmuszą do występowania przed sądem, chyba ze wstydu zapadnie się pod ziemię. Nie wyobrażam sobie, żeby ktoś chciał tłumaczyć sędziemu, jaką to „wielką zbrodnię" popełnił Grzegorz Braun przenosząc choinkę z antypolskim i antychrześcijańskim wystrojem, kilkadziesiąt metrów dalej. Albo jak się obroni przed zarzutem ewidentnego niedbalstwa w przygotowaniu materiałów procesowych, nie oglądając (co przyznał w Sejmie) zapisów wideo z rzekomego ataku posła na lekarkę, podczas kiedy widać wyraźnie, że było zupełnie odwrotnie? Co powie, kiedy obrońca spyta dlaczego przeciwko tej pani nie zostało dotąd wszczęte postępowanie z tytułu składania fałszywych zeznań oraz nieprawdziwego oskarżenia posła o czyny, których nie popełnił? Jak wytłumaczy się z bezpodstawnego oskarżenia o atak na byłego ministra, podczas gdy wszyscy widzieli kto atakował i kto zniszczył sprzęt rejestrujący zdarzenie, należący zresztą do obecnego posła, Grzegorza Płaczka? Pytań może być więcej, a wstyd i zażenowanie powinno sięgać zenitu. Takiego blamażu wymiaru „sprawiedliwości" nie było już dawno. Jednak sądzę, że żaden z tych procesów się nie odbędzie, ponieważ sekty, a szczególnie ta, której nadepnął na odcisk poseł Braun, lubią ciszę. A żaden pożyteczny idiota, nawet z tytułem naukowym, czy jakimś

innym przedrostkiem, nie będzie chciał tłumaczyć, że to, co się stało w odkrytych niedawno pod siedzibą Chabad Lubawicz w Nowym Jorku, tunelach, to z pewnością tylko teorie spiskowe. Zaś to co, robiono w różnych funduszach w Polsce, w ogóle nie miało miejsca i nic wspólnego z szacownym gronem organizatorów świecowej hucpy w polskim parlamencie. Ilość fikołków prawnych, jakie musiałby wykonać nawet najbardziej rozgrzany sąd, aby skazać parlamentarzystę na karę bezwzględnego pozbawienia wolności za te „bezeceństwa" realizowane zresztą w ramach jak najbardziej słusznych interwencji poselskich, byłaby chyba jednak zbyt duża. A może wcale nie chodzi o to, żeby złapać króliczka, ale żeby go gonić? Przecież dla większości polit-matołków strach przed starszymi i mądrzejszymi będzie już wystarczający, kiedy zobaczyli, co można zrobić z prawem i procedurami, jeśli tylko chce się kogoś „dojechać". Na szczęście są jeszcze normalni parlamentarzyści, którym hucpiarze nie straszni i będą mówili prawdę w każdych okolicznościach. Problem w tym, że przy tak małej liczbie powinni stanowić gatunek chroniony…

Wróćmy do realiów

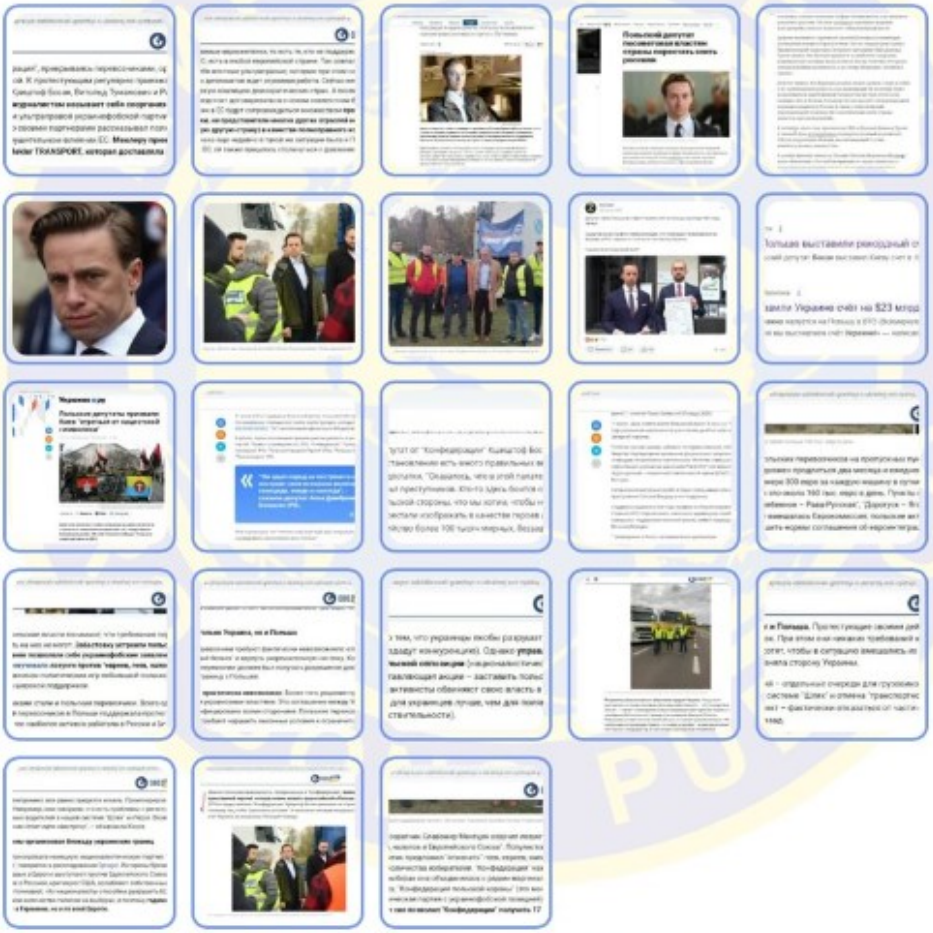
Niestety, mamy to, co mamy. *Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz*, mówi staropolskie przysłowie. Widzimy, że z tym snem może być różnie. Premier kolejnego nie-rządu zapowiedział właśnie rychłe wpisanie przejść granicznych oraz wskazanych odcinków dróg i torów kolejowych na listę infrastruktury krytycznej, co oznacza możliwość szybkiej likwidacji protestu rolników poprzez rozwiązania siłowe. Czy pan Tusk się na to zdecyduje? Jeśli pani Urszula każe, to bez mrugnięcia powieką zrobi wszystko. Być może ze strzelaniem włącznie. Ktoś powie, ależ przesadzasz! Jeśli nawet, to tylko dlatego, że chyba nie byłoby (przynajmniej po tej stronie granicy) chętnych do zabijania rolników z powodu jakiegoś strajku. Mogę się mylić, choć w obecnych realiach nie mamy przecież pojęcia kogo tutaj gościmy, a przebranie się w polski mundur zabiera tylko kilka minut… Skoro poprzedni rząd mógł zlikwidować prawie (a może

ponad) ćwierć miliona obywateli i nikomu nawet włos z głowy za to nie spadł, to czymże byłoby „zlikwidowanie” kilkunastu, czy kilkudziesięciu niepokornych, którzy postanowili walczyć do końca? Ale to przecież zupełnie inna sytuacja! No i media by to nagłośniły. Serio? A które to media, nie licząc dziennikarzy i stacji niezależnych, nagłaśniają to, co się dzieje przy przejściach granicznych w Medyce i w innych miejscach? W Wiadomościach i różnych „tefałenach” podaliby po prostu informację, że grupa dywersantów rosyjskich zaatakowała funkcjonariuszy, którzy musieli się bronić. No i są, niestety, ofiary… Kto by się tam przejmował „ruskimi onucami”? Rzecz jasna, działania „na rympał” też mogą się w końcu przejeść, nawet najbardziej cierpliwym zwolennikom „lepszej zmiany”. Jest więc cień szansy, że się jednak nie odważą. Zabijanie setek tysięcy ludzi, czy to w szpitalach, czy w domach, z powodu strachu przed „służbą zdrowia”, albo odmowa świadczeń medycznych i zwykłej diagnostyki, przy tysiącach wolnych łóżek, to inna historia, niż krew przed kamerą. To prawda, ale czego się nie robi dla dobra przyjaciół za granicą, a w zasadzie za obiema granicami? Polacy w tych rachunkach się nie liczą, albo mogą być brani pod uwagę wyłącznie jako pożyteczni idioci. Ktoś słyszał, żeby MSZ, albo premier, czy prezydent podejmowali interwencję po wpisaniu na ukraińską listę „Wrogów Ukrainy” Myrotvorca, już nie tylko zwykłych obywateli, czy protestujących rolników, ale także posłów oraz wicemarszałka Sejmu?! A przecież to skandal niebywały, bo „zlikwidowano”, jak to eufemistycznie podają autorzy portalu, już kilku takich „wrogów”. Dodajmy, zlikwidowano skutecznie i na zawsze. Byli wśród nich dziennikarze. A jak wygląda „kartoteka” Krzysztofa Bosaka?

Босак Кшиштоф / Bosak Krzysztof / Bosak Kshishtof

Дата рождения: 13.06.1982

Страна: Польша



✠††✠††✠✠✠††✠†††✠†††✠†††✠††✠††

Участие в актах гуманитарной агрессии против Украины во время российско-украинской войны.
Распространение нарративов кремлевской пропаганды.
Манипулирование общественно значимой информацией.
Вероятно сотрудничество со спецслужбами россии (страна-агрессор и оккупант).

Wpisany został na tę listę między innymi za *„uczestniczenie w humanitarnej agresji przeciw Ukrainie w trakcie wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz za rozpowszechnianie kremlowskiej propagandy, manipulowanie informacją o dużym publicznym znaczeniu i prawdopodobną współpracę ze służbami rosyjskich agresorów i okupantów.”* No, no… Nigdy bym nie pomyślał. A wydawał się być takim przyzwoitym człowiekiem… Żarty, żarty, ale to jest sytuacja, w której państwo polskie, jak zwykle, okazuje się bantustanem ostatniej możliwej kategorii. Ciekawe co politycy powiedzą, jeśli panu Ojdanie (rolnikowi, który także znalazł się na liście), stanie się krzywda? Oznajmił ostatnio w trakcie programu niezależnej stacji, że wyjeżdża za granicę, żeby odpocząć po atakach i groźbach personalnych, otrzymywanych po ujawnieniu przez powyższy portal, jego danych osobowych. Czy służby będą działać **zanim** komuś z listy „przydarzy się wypadek”, czy będą czekać, aż do adnotacji „ZLIKWIDOWANO”, którą umieszczają redaktorzy po wyeliminowaniu „wroga”?

Każdy ma wybór?

No, właśnie… Każdy ma wybór, prawda? Może działać i robić coś dla dobra innych, albo tylko dla siebie. Może zabiegać o popularność, lub nie. Podobnie też, wydawałoby się, wybierani zostają „przedstawiciele narodu”. Piszę w cudzysłowie, bo widać wyraźnie, że być może nawet jeśli czują się przedstawicielami, to niekoniecznie chodzi o nasz naród. Ponadto, wielu z nich, to albo „wydmuszki”, czyli protegowani różnych służb i lóż po to, aby realizować bardzo konkretne wskazówki, albo ludzie bezideowi, grający we własną grę. Próbują wygrać coś dla siebie, za nic mając wszystkich wyborców, których udało się oszukać. Pół biedy, jeśli ci wyborcy nabraliby się na coś takiego jednorazowo. Oni myślą, że ich wybór jest całkowicie wolny, podczas gdy jest zupełnie odwrotnie. Został niemal w całości zmanipulowany przez media, przez socjotechniki i tricki psychologiczne. Najbardziej znanym, a jak widać, skutecznym do bólu, jest narracja o

„braku innej sensownej możliwości”. No, bo jeśli zagłosujesz na inną formację, niż dwie największe, to w najlepszym razie zmarnujesz głos. A w najgorszym, to ONI znów dojdą do władzy i będzie tragedia! A przecież, jako rozsądny człowiek, nie możesz głosować na takich jełopów, prawda? Stworzenie dwóch plemion i polaryzacja społeczna, wokół kilku tematów, czasem bardziej (jak stosunek do życia ludzkiego), a czasem mniej (jak np. religia w szkołach) istotnych. Często okazuje się, że podziały biegną w poprzek i niekoniecznie są związane ze światopoglądem tradycyjnie określanym jako lewica i prawica. Skoro można było ludziom wmówić, że PiS to prawica, a PO to liberałowie, wydaje się, że można już społeczeństwu wtłoczyć do głów każdą bzdurę. W dużej części jest to zresztą prawda, co widzieliśmy w czasie covidiozy, kiedy ludzie posłusznie nie wchodzili do lasów i parków, albo zakładali na twarz szmatę lub przyłbicę, żeby się ochronić przed „straszliwym wirusem”. Co zrobią teraz?

W końcu wyleczą nas dokładnie?!

Dobre pytanie. I nie tylko w kontekście dawnych covidian, których czasem jeszcze spotykam w środkach komunikacji miejskiej. W styczniu wróciła przecież eksploatowana już latem informacja o nowej chorobie „X”. Bynajmniej nie chodzi o platformę Elona Muska po zmianie jej nazwy. Chociaż rzeczywiście jest tak, że rosnący procent czasu, jaki ludzkość spędza w świecie wirtualnym, można już z pewnością traktować w kategoriach patologii nie obojętnej dla zdrowia i to nie tylko psychicznego.

Pomiędzy 15 a 19 stycznia tego roku, światowi przywódcy spotkali się na szczycie Światowego Forum Ekonomicznego (WEF) w Davos, gdzie głównym tematem dyskusji było „Przygotowanie na chorobę X” – czyli hipotetyczną nową pandemię, która według przewidywań pojawi się w 2025 r. i zabije 20 razy więcej ludzi niż Covid-19. Ktoś mógłby w tym miejscu rezolutnie zauważyć, że w takim razie nie ma się czym przejmować. Jeśli policzyć

rzeczywistą liczbę ofiar choroby Kaszel-19, po odjęciu pacjentów zamordowanych przez rządy wielu państw, którym wpisano C-19 jako przyczynę zgonu w przypadkach zawałów, zatorów, nowotworów, grypy, zapalenia płuc i wielu innych schorzeń, w tym również powikłań po wypadkach i dodać jeszcze zabitych przez „cudowne eliksiry", którzy zmarli oficjalnie na covid lub long-covid, ofiar wirusa celebryty będzie znacznie mniej niż po sezonowej grypie. Wówczas nawet pomnożenie liczby zgonów przez 40, a nie tylko przez 20, na nikim nie zrobiłoby szczególnego wrażenia. Wszak co kilka lat grypa zabija ponadnormatywną ilość ludzi, ale to choroby układu krążenia i nowotwory pozostają wciąż na czele, a nikt nie mówi o epidemii. Ciekawe czemu?

Zacytuję kilka fragmentów z tekstu artykułu Patrycji Harrity, który ukazał się w The Expose. W sierpniu pisałem o badaniach w Wiltshire w Anglii, gdzie utworzono nową placówkę badawczą, aby rozpocząć prace nad szczepionką przeciwko nieznanej „chorobie X". W normalnym świecie byłoby to dość zabawne i można by taki news porównać do informacji o utworzeniu „Ministerstwa Głupich Kroków", czyli pewnego skeczu grupy Monty Pythona. Chociaż powołanie takiego urzędu miałoby przynajmniej ten walor, że głupawe kroki mogą być czasem śmieszne, a wirus nie za bardzo… Choć tutaj akurat aberracją jest samo **tworzenie szczepionki na nieznany jeszcze patogen**. Ciekawe, w jaki sposób oni się do tego zabiorą? Wiadomo, że najpierw zapewne skonsumują odpowiednią dotację. W tym przypadku mówi się o 65 milionach funtów! Ale czy gdyby się udało stworzyć pierwszą na świecie „szczepionkę na nieznanego wirusa", czy ludzie będą skłonni w to uwierzyć i czy powstanie jakieś „Ministerstwo Choroby X"? Spójrzmy, co na to administracja w USA?

W czerwcu 2023 r. Kongres Stanów Zjednoczonych wprowadził „Ustawę o chorobie X z 2023 r." (H. R.3832) . Projekt ustawy wzywa do ustanowienia programu BARDA mającego na celu opracowanie „medycznych środków przeciwdziałania zagrożeniom

wirusowym o potencjale pandemicznym". Projekt ustawy został skierowany do Podkomisji Zdrowia na początku czerwca 2023 r., ale nie został jeszcze uchwalony. […]

Na swoim pierwszym spotkaniu po pandemii, które odbyło się w listopadzie 2022 r., WHO zgromadziła ponad 300 naukowców, aby rozważyli, która z ponad 25 rodzin wirusów i bakterii może potencjalnie wywołać kolejną pandemię.

Na liście, którą opracował zespół, znalazły się: wirus Ebola, choroba wirusowa Marburg, Covid-19, SARS i koronawirus bliskowschodniego zespołu oddechowego (MERS-CoV). Inne obejmowały gorączkę lassa, choroby nipah i henipawirusowe, gorączkę doliny Zift i zika, a także nieznany patogen powodujący „chorobę X".

[…]Alexis Baden-Mayer, dyrektor polityczny Stowarzyszenia Konsumentów Ekologicznych, zagłębił się w historie uczestników cytowanego wydarzenia WEF i odkrył, że łączą ich dwie rzeczy:
1) zrzucanie szczepionki AstraZeneca Covid na kraje rozwijające się (głównie Indie i Brazylia) po odrzuceniu jej przez bogate kraje ze względu na możliwe ryzyko krzepnięcia krwi oraz
2) naleganie na wdrożenie medycznych systemów sztucznej inteligencji, które wyeliminują lekarzy wraz z możliwością wyborów dokonywanych przez pacjenta i prywatnością.

Próby kostiumowe

Wprawdzie poświęciłem już temu tematowi osobny tekst, ale warto przypomnieć sekwencje zdarzeń.

W 2017 r. w Johns Hopkins Center of Health Security przeprowadzono symulację pandemii wirusa SARS pod nazwą scenariusz SPARS Pandemic 2025-2028. *Co ważne, w ćwiczeniu podkreślono „dylematy komunikacyjne dotyczące medycznych środków zaradczych", które mogłyby w przekonujący sposób pojawić się w scenariuszu pandemii.*

Następnie w październiku 2019 r., niecałe trzy miesiące przed wybuchem epidemii Covid-19, Fundacja Billa i Melindy Gatesów we współpracy z Johnsem Hopkinsem i Światowym Forum Ekonomicznym była gospodarzem Wydarzenia 201 (Event 201).

Już sama nazwa sugeruje, że mogła to być kontynuacja ćwiczenia SPARS Pandemic. Kursy uniwersyteckie są numerowane na podstawie wymagań wstępnych. Kurs 101 nie wymaga żadnej wcześniejszej wiedzy, natomiast kursy 201 wymagają wcześniejszej znajomości danego tematu.

Podobnie jak w scenariuszu pandemii SPARS, Wydarzenie 201 wiązało się z wybuchem wysoce zakaźnego wirusa koronowego, a głównym (jeśli nie jedynym) celem tego ćwiczenia było ponownie to, w jaki sposób kontrolować informacje i trzymać w ryzach „dezinformację", a nie jak skutecznie odkrywać i udostępniać środki zaradcze. […]

Biorąc pod uwagę obie symulacje, SPARS („Wydarzenie 101"?) i Wydarzenie 201, były zapowiedzią tego, co ostatecznie wydarzyło się w prawdziwym życiu podczas Covid-19, kiedy Gates organizuje kolejne ćwiczenia związane z pandemią, warto zwrócić uwagę na szczegóły.

23 października 2022 r. Gates, Johns Hopkins i WHO byli współgospodarzami „globalnego ćwiczenia rzucającego wyzwanie" zatytułowanego „Katastrofalna zaraza" (Catastrophic Contagion), w którym uczestniczył fikcyjny patogen zwany „ciężkim epidemicznym enterowirusowym zespołem oddechowym 2025" (SEERS-25) – film z wydarzenia można obejrzeć tutaj.

[…] Co znamienne, ćwiczenie „Katastrofalna zaraza" skupiało się na zaangażowaniu przywódców krajów afrykańskich i przeszkoleniu ich w zakresie przestrzegania scenariusza. Podczas pandemii Covid-19 kraje afrykańskie częściej niż inne wykraczały poza scenariusz i nie poszły w ślady krajów rozwiniętych, jeśli chodzi o wprowadzanie szczepień.

W rezultacie producenci szczepionek stoją obecnie przed problemem posiadania ogromnej grupy kontrolnej, ponieważ przyjęcie szczepionki przeciwko Covid-19 na kontynencie afrykańskim wyniosło zaledwie 6% , a mimo to radziło sobie znacznie lepiej niż kraje rozwinięte pod względem infekcji Covid-19 i związanych z nimi zgonów .

Ćwiczenie Catastrophic Contagion przewiduje, że SEERS-25 zabije 20 milionów ludzi na całym świecie, w tym 15 milionów dzieci, a wiele osób, które przeżyją infekcję, dozna paraliżu i/lub uszkodzenia mózgu. Innymi słowy, daną „wskazówką" jest to, że następna pandemia może dotknąć dzieci, a nie osoby starsze, jak miało to miejsce w przypadku Covid-19.

Komentując te fragmenty artykułu, choć szerszy komentarz w zasadzie jest zbyteczny, można stwierdzić, że tutaj nie ma już żadnego pola do dyskusji, CZY będziemy mieli za chwilę kolejną plandemię, ale KIEDY ona zostanie ogłoszona. Zanim to się stanie zostaną najprawdopodobniej, przynajmniej częściowo, zmienione przepisy IHR (International Health Regulations). Być może bandytom pokroju Gatesów i Schwabów uda się przeforsować traktat pandemiczny, o którym na tym blogu było już sporo. Jeśli nie, będą chcieli wymusić to właśnie poprzez straszenie ludzi w przećwiczony sposób. Temat jest wciąż aktualny, a w zasadzie coraz bardziej naglący, bo do maja pozostało niewiele czasu. Myślę że fragment z podsumowania tekstu Patrycji Harrity, który polecam przeczytać w całości, jest bardzo trafny.

Traktat pandemiczny WHO jest bramą do globalnego, odgórnego reżimu totalitarnego, jednego rządu światowego. Ostatecznie WHO zamierza przejąć dyktat nad całą opieką zdrowotną. Aby jednak zapewnić sobie tę władzę, będą potrzebować kolejnych pandemii. Sam wirus Covid-19 nie wystarczył, aby zachęcić wszystkich do korzystania ze scentralizowanej jednostki reagowania na pandemię i prawdopodobnie wiedzieli o tym od początku.

Zatem powodem, dla którego możemy być pewni, że wystąpią dodatkowe pandemie, niezależnie od tego, czy zostaną wywołane wyłącznie strachem i szumem, czy też faktyczną bronią biologiczną stworzoną właśnie w tym celu, jest to, że plan przejęcia, znany również jako Wielki Reset , opiera się na założeniu, iż potrzebują globalnego nadzoru nad naszym bezpieczeństwem biologicznym i scentralizowanego reagowania.

Bezpieczeństwo biologiczne jest z kolei uzasadnieniem posiadania międzynarodowego paszportu szczepionkowego, pod którym podpisała się grupa G20 i paszport ten będzie jednocześnie Twoją cyfrową identyfikacją. Zatem ten identyfikator cyfrowy będzie powiązany z Twoją zdolnością kredytową, narzędziem do śledzenia osobistego śladu węglowego, dokumentacją medyczną, dokumentacją edukacyjną, dokumentacją pracy, obecnością w mediach społecznościowych, dokumentacją zakupów, Twoimi rachunkami bankowymi i programowalną cyfrową walutą banku centralnego (CBDC).

Kiedy wszystkie te elementy zostaną w pełni połączone, znajdziesz się w cyfrowym więzieniu, a rządząca klika – niezależnie od tego, czy do tego czasu będzie oficjalnie jednym rządem światowym, czy nie – będzie miała całkowitą kontrolę nad twoim życiem od kołyski aż po grób.

Jak napisałem wyżej, każdy jednak ma wybór. Nie zawsze jest on oczywisty i do końca przejrzysty, bo od dawna istnieją różne siły, o których Grzegorz Braun zwykł mawiać w skrócie „mafie, służby i loże". To prawda, że media nie są polskie i w większości kontrolowane znacznie bardziej, niż mogłoby się wydawać. Wodę z mózgu będą robić Polakom tak długo, jak uda się przy korycie utrzymać ludzi zainteresowanych wyłącznie zawartością paśnika. Niektórzy z pewnością są dziś przekonani, że rząd chce naszego dobra (nie w takim znaczeniu, jak w moim tekście sprzed dwóch tygodni), a WHO jest pożyteczną organizacją dbającą o nasze zdrowie. Oni na pewno nas wyleczą! Ze wszystkiego!

Wciąż jest jednak jakaś szansa, że kiedyś Polska jednak wróci. Trzeba się o to modlić, nie poprzestając na marzeniach. Bez realnej pracy u podstaw i uświadamiania innych, zaczynając od bliskich naszemu sercu osób, nic się samo nie zmieni.

Źródło